

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej - 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 64.730

## Po uchwaleniu konstytucji

### Tłumne manifestacje w całym kraju

#### Konsternacja wśród opozycji. -- Dalsze losy uchwalonej konstytucji. -- Pogłoski o rozwiązaniu izb i amnestji. -- Szczęśliwa 13-tka marszałka Piłsudskiego

Dzień wczorajszy w sejmie należał do spokojnych dni po burzy. Nie było obrad klubów posłowie sejmowi zbierali się jedynie grupkami, rozprawiając i gwarząc na temat piątkowej batalji. Zastanawiano się w dalszym ciągu

**nad przyczyną przegranej.** Ktoś przypomniał, że posłowie krajński Łuckij domagał się o lewicę, by zerwała taktykę o puszczeniu sali sejmowej w czasie obrad. Oczywiście regulamin i konstytucja były przedmiotem bezustannych badań.

Zgodnie ze zwyczajem sejmowym kluby opozycyjne postanowiły zgłosić na najbliższym posiedzeniu sejmie

**wniosek o votum nieufności dla marszałka Świątalskiego.** Wniosek ten będzie zawierał dość długie uzasadnienie w sprawie naruszenia regulaminu konstytucji. Zgłoszenie tego wniosku jak i głosowanie nad nim odbędzie się bez żadnych efektów,

bo zgodnie z regulaminem sejm przystąpi do głosowania nad wnioskiem bez żadnej dyskusji.

Pozostaje jedynie druga instancja — senat. Tam bowiem klub BB. będzie musiał poczynić wszystkie konieczne poprawki w ustawie konstytucyjnej, tembardziej, że w pośpiechu wkradły się dziwolągi, jak np. w art. 27 zdanie, które kończy się następującymi wyrazami: „pozostawiam do rozważania”. Ale

są to drobnostki proceduralne.

Reszta dokona się bez trudności w senacie, gdyż senat posiada kwalifikowaną większość rządową do uchwalenia konstytucji. Gdyby nawet senat dokonał po prawek, to w drodze do sejmie nie trzeba będzie już szukać kwalifikowanej większości dla uznania tych poprawek.

Konstytucja może być przezto uchwalona przez sejm i senat już w najkrótszym czasie.

**Można skończyć pracę do lutego,**

można zwolnić tempo i skończyć w marcu.

Po uchwaleniu konstytucji rząd przygotowuje się do rozwiązania parlamentu,

to znaczy, że przeprowadzone zostaną przedtem wybory do

ciał samorządowych w większych miastach, a później nastąpi rozwiązanie sejmie i senatu. Być może zajdą dalsze ważniejsze zmiany, to znaczy, że nowy sejm i senat przystąpi jako zgromadzenie narodowe do elekcji. Twierdzą, że poważnie traktowana jest kandydatura prezesa BB., współautora konstytucji płk. Ślawa.

W poniedziałek uda się do Belwederu marszałek Świątalski dla

**uzyskania stanowiska marszałka Piłsudskiego**

w sprawie uchwalonego projektu konstytucji. Nie jest wykluczone, że podane zostaną do wiadomości publicznej szczegóły tego oświadczenia. Istnieje również zapowiedź, że natychmiast po ogłoszeniu kon-

stytucji wpłynie projekt ustawy amnestyjnej.

Rozentuzjamentowani posłowie z BB. wskazują na kabali stycznię szczęśliwą cyfrę czynnika decydującego. 26 stycznia nastąpiło uchwalenie konstytucji, a jak wiadomo, 13 jest dniem szczęśliwym marszałka Piłsudskiego (13 plus 13). W ciągu jednego dnia 3 szczęśliwe zdarzenia: uchwalenie konstytucji, finalizacja umowy angielskiej o pożyczkę kolejowej i wreszcie to, co najważniejsze, co posiadać będzie większe znaczenie, niż na pierwszy rzutek oka się przypuszcza, to pakt o nieagresji z Niemcami, czyli wolniejsze ręce Polski w stosunku do innych sąsiadów.

Na wieść o uchwaleniu no-

wej konstytucji w dniu wczorajszym

we wszystkich miastach Rzeczypospolitej odbyły się tłumne manifestacje

związków i organizacji, zakończone uchwaleniem rezolucji holdowniczych dla pana prezydenta, marsz. Piłsudskiego i twórców konstytucji.

### W stolicy

Wielki pochód manifestacyjny z placu marszałka Piłsudskiego wyruszył pod Zamek, a następnie udał się pod sejm i Belweder. Na czele kroczyli posłowie i senatorowie z wicemarszałkiem sejmie Boguckim, prezesem rady stołecznej BBWR. i posłem Heniszem.

Związek legionistów z preze-

sem Walerym Ślawkem otwierał wielki pochód organizacji.

Pod Zamkiem przechodzące organizacje i tłumy publiczności wznosiły długotrwałe okrzyki na cześć prezydenta Rzeczypospolitej. Przed sejmie i wzdłuż całej trasy słyhać było żywe okrzyki na cześć nowej konstytucji i jej twórców.

Przed Belwederem sztafary przechodzących organizacji pochylały się, a z tysiącznych pierś, zebranych w szeregach obywateli, podnosił się niemiłkający okrzyk „marszałek Polski Józef Piłsudski, niech żyje”.

O rozmiarze pochodu świadczy fakt, iż gdy czoło pochodu dotarło do sejmie, a pl. marszałka Piłsudskiego wychodziły szeregami.

### Mowa płk. Ślawa

Po zagajeniu uroczystości przez posła Henisza, wygłosił następujące przemówienie poseł Walery Ślawa:

„Obywateli! Konstytucja jak dotąd została uchwalona tylko przez sejm. Jeszcze przed jej wejściem w życie stoi dość długa droga, jakkolwiek nieprzeznaczająca już tylu trudności. Ale zebrałście się tutaj, pomimo, iż droga nie jest przebyta do końca, jeśli zgromadziło was uczucie radości, to rozumiem to, jako przyłączenie się wasze do idei przewodniej, jaką konstytucja zawiera.

Idea ta jest: odrodzony człowiek w silnym państwie. Człowiek, który będzie rozumiał, że prozodkach dziedziży dorobek pokoleń poprzednich — i że jest obowiązany wszystkim własnym wzmoczyć siłę i po wagę państwa. Że za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem.

Obywateli! Wzywam was do wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jej prezydenta profesora Ignacego Mościckiego i pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego!”

Okrzyk ten podchwyciły z entuzjazmem zgromadzone tłumy, wznosząc następnie okrzyki na cześć twórców nowej konstytucji i prezesa Ślawa. Orkiestry odegrały hymn narodowy.

## Manifestacja w Łodzi z powodu uchwalenia nowej konstytucji

Niespodziewane uchwalenie przez sejm nowej konstytucji, według projektu BB. wywołało w okręgu łódzkim i w samej Łodzi żywy odzew, który przejawiał się przede wszystkim w pospiesznym przybraniu flagami o barwach narodowych wszystkich domów prywatnych oraz gmachów urzędów państwowych, komunalnych, policyjnych itp.

Wskutek tego wczoraj z samego rana dało się zauważyć, jakgdyby świąteczne ożywienie. Na dachach tramwajów łódzkich i podmiejskich powiewały chorągiewki. W niektórych oknach wystawowych pojawiły się portrety najwyższych dygnitarzy państwowych: prez. Mościckiego i marsz. Piłsudskiego. Organizacją manifestacji zajęła się rada grodzka BBWR., która wyznaczyła na godzinę 6 popoł. zbiórkę organizacji społecznych i wojskowych na Wodnym Rynku. O oznaczonej godzinie zebrał się na placu parutysięczny tłum, delegacje sfederowanych związków obywateli ojczyzny, delegacje kolejarzy, pocztowców, straży ogniowej i in. ze sztandarami i orkiestrami. O godz. 6.15 uformował się pochód, który ruszył ulicą Główną w stronę ul. Piotrkowskiej. Na czele pochodu szli posłowie samodzielnicy z okręgu łódzkiego, pp. adw. Fichna, Wolczyński i Szaniawski, komisarz

rządowy m. Łódź inż. Wojewódzki oraz naczelne władze organizacji wojskowych. Przy dźwiękach orkiestr strażackich i kolejarzy pochód przeszedł główną arterją miasta. Przyglądały mu się zgromadzone po obu stronach ulicy tłumy przechodniów. Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki na cześć rządu i twórców nowej konstytucji. Niektóre delegacje nosiły obrzynnie transparenty z napisami:

„Niech żyje nowouchwalona konstytucja!”

„Niech żyją twórcy nowej konstytucji!”

O godz. 7.15 pochód wszedł na Plac Wolności i delegacje wraz z sztandarami i orkiestrami ustawiły się dokoła pomnika Tadeusza Kościuszki.

Do zgromadzonych przemówił płk. Wałowski, podkreślając znaczenie nowej konstytucji dla dalszych losów państwa oraz wskazując jako na duchowego twórcę ustawy ustrojowej marsz. Piłsudskiego. W końcu płk. Wałowski przedstawił zebrany do uchwalenia następującą rezolucję:

### Rezolucja

„Zebrani w dniu 27 stycznia 1934 roku na Placu Wolności u stóp pomnika Kościuszki w Łodzi

przedstawiciele wszystkich organizacji b. wojskowych, kół środowiskowych BBWR. obejmujących wszystkie stany i narodowości, przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych oraz liczne rzesze obywatelstwa w zrozumieniu doniosłości dokonanej zmiany konstytucji, która zapewnia obywatelom wolność, państwu silną władzę i otwiera nową epokę w dziejach zwartychwstałej Polski, składają wyrazy czci Panu Prezydentowi, wyrazu kornego holdu inicjatorowi konstytucji i duchowemu wodzowi nowej Polski marsz. Józefowi Piłsudskiemu.

Równocześnie ślubują kroczyć dalej po drodze odrodzenia i poświęcić wszystkie siły dla przemiany psychiki szerszego ogółu dla dobra młodej nowej mocarstwowej Polski!”

Po uchwaleniu rezolucji delegacje organizacji udały się pod gmach województwa, a następnie do pana wojewody. Wojewoda Hauke - Nowak przyjmując rezolucję, odpowiedział krótkim przemówieniem, podkreślając doniosłość aktu uchwalenia nowej konstytucji i stwierdzając, że towarzyszyło mu niemniej ważne zwycięstwo na terenie polityki zagranicznej, a mianowicie podpisanie paktu o nie agresji z Rzeszą niemiecką.



# Czy można żyć bez gazety

Czy poza szczątkową, nie-szczęsną rzeczą analfabetów, są jeszcze u nas ludzie, którzy nie czytają gazet? którzy, budząc się rano, lub zrana wyszedłszy na miasto, nie sięgają — pierwszym odruchem ręki — po najświeższy dziennik? Słowem, czy poza analfabetyzmem niezawinionym istnieje analfabetyzm rozmyslny i dobrowolny?

Niezbite fakty, zawierające w sobie ograniczone, a w stosunku do ludności kraju aż nadto ograniczone, liczby nakładu wszystkich dzienników polskich, świadczą, że armia tych ostatnich Mohikanów do browolnego analfabetyzmu musi być dość znaczna. Muszą, kędyś po wsiach, — po zaułkach miasteczkowych, po suterynach a może i palacach miejskich, — zalegać całe obszary drętwy umysłowej, całe ugory jałowizny, nieknięte prądem epoki, nieruszone lemciszem kultury, nieobudzone tym krzykiem dnia: dziennikiem.

Miljony i miliony jednostek, najwidoczniej drzemają wciąż jeszcze snem kamiennym z poza przeszłego stulecia... Miljony i miliony!..

A jednak potwornie wielka masa tych dobrowolnych skazańców ślepoty nie przytepla bynajmniej naszego poczucia grozy, naszego lęku i politowania, gdy myślimy o losie każdego z tych ślepców z osobna.

Machiavelli rzekł w swoim „Władcy“, że człowiek bezbronny w żadnym nie pozostaje stosunku do człowieka uzbrojonego. Gdyby żył dzisiaj, genialny włoski realista, mógłby dodać: „Człowiek, nie czytający dzienników, nie może na żadnym polu mierzyć się z tym, który je czyta“.

Dziennik, przynoszący nam co tano wieści z kraju, depesze z całej kuli ziemskiej, studia, utwory i myśli najwybitniejszych ludzi pokolenia, jest istotnie jakgdyby oknem na świat cały, oknem cudownym, które pozwala nam oglądać własnymi oczami najdalej miasta, brać udział w najważniejszych wypadkach, zasiadać w łożu teatru, na którego scenie rozgrywa się codzienny dramat ludzkości. Ocean i lądy, puszcze dziewicze i huczące ogniska pracy wyjawiają w dzienniku swe tajemnice, swe burze, swoje skarby.

Dlatego to prasa codzienna stała się w reku nowoczesnego człowieka największą enyklopedią wiedzy o świecie, najbogatszą kopalnią dokumentów oświetlających rzeczy i ludzi, rządy i społeczeństwa, interesy i aspiracje.

Karol Radek, słynny dziennikarz sowiecki, gdy bawił ostatnio w Warszawie, dał bardzo znamienity wyraz swemu przeświadczeniu o wartości prasy, jako źródła informacji. Ze wszystkich dostępnych politykowi źródeł wiedzy o jakimś kraju, za źródło najcenniejsze i najprawdziwsze uznał on prasę tego kraju. Gdyby mi — mówił on — dano do wyboru bądź trzy dzienniki świata, wyróżnione przezemnie, bądź ogół wszelkich innych przewodników i źródeł informacyjnych, bez wahania wybrałbym prasę, w niezbitym przekonaniu, że będę o sytuacji świata informowany sprawniej i dokładniej“.

Jeśli z kolei weźmiemy pod uwagę, że bez dokładnej diagnozy, ustalającej faktyczny stan rzeczy i stosunków w każdym

momencie, niema i nie może być mowy o planie celowego działania, zrozumieły, jak wielkie znaczenie ma dziennik w pracy każdego działacza na polu bądź politycznym, bądź społecznym czy gospodarczym. Kto na jakimkolwiek stanowisku kierowniczym chciałby układać plany bez leczenia się z faktami i prądami, które odbija prasa, ten przypominałby maszynistę, któryby chciał prowadzić pociąg, uprzednio pogasiwszy sygnały.

Ale i dla człowieka prywatnego, którego działalność ogranicza się do kierowania losem własnym i losem najbliższej rodziny, wiedza, jaką przynosi dziennik, przelicza się w bezpośredni przyrost orientacji praktycznej, połączonej z niewątpliwym przyrostem siły, władzy i energii. Przy dalszej komplikacji i zagęszczeniu tej sieci wzajemnych uzależnień, w jakiej tkwi każda jednostka, współdrążąca ze społeczeństwem, niema prądów tak odległych, któreby o nas nie uderzały progi, niema też inicjatyw tak osobistych, któreby nie mogły oddziaływać na nieograniczony zespół zjawisk i

stosunków. Marconi, z pokładu jachtu swego w zatoce genueskiej, niewidzialnymi promieniami zapalający latarnie elektryczne na wybrzeżu Australii, — oto wymowny symbol tej dalekoosięgniętej potęgi, w jaką oblała się twórcza inicjatywa czło-wieka XX wieku. Czemże innym jest prasa codzienna jeśli nie weleńiem, jeśli nie materializacją tych dalekoosięgniętych promieni, płynących ponad ziemią, aby wiązały ludzi a ludzi, miasta ze stolicami, aby za paląc ognisko wspólnej myśli, trosk, nadziei i dążeń?

Maszyny rotacyjne, pracują-

ce dnem i nocą na całym globie ziemskim, są w epoce naszej potężnymi motorami tej nieustannej komunikacji, tej błogosławionej wymiany, dzięki której myśl twórcza, zrodzona gdziekolwiek, staje się natychmiast zdobyczą powszechną i również powszechnie ulega krytyce.

Prawda, że ten sam aparat, który roznosi zdobycze wiedzy oraz ideały kultury, może również upowszechniać osady mroku lub fermenty barbarzyństwa. Potęga prasy jest dziś tak olbrzymia, że może zatruć duszę narodu, może zamrozić je-

go samowiedzę, zamącić tradycję najstarszej kultury, wydać społeczeństwo na lup pierwotnych i bestjańskich instynktów.

Ale nawet wtenczas, gdy wytykamy nadużycia pewnego rodzaju prasy i piętnujemy jej działalność, nie możemy od niej się odwrócić; i aby wojnę wydać prasie złej i niegodziwej, musimy odwoływać się do dzienników uczciwych i rozumnych, gdyż przeciwko prasie niema skuteczniejszego oręża, jak tylko inna prasa, lepsza, światlejsza, operująca wyższymi problemami prawdy i dobra społecznego.

I na tem polega jej tryumf, będący nie tylko tryumfem techniki, ale i służbą apostołstwa w imię ludzkości i w imię cywilizacji.

Świadoma swej siły i swego działania prasa, od czytelników swoich nie powinna domagać się ani pochlewców, ani pochwały. Najkrytyczniejsza w społeczeństwie myśl, najczulsze w społeczeństwie sumienie, oto najcenniejsza dźwignia rozwoju niezależnego dziennika, świadomego swej odpowiedzialności.

R.

## Przejazdy grupowe DO PALESTYNY okrętem „POLONIA”

Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Fredry 10 przyjmuje zapisy na następujące przejazdy:

1. 7 lutego (wyjazd z Warszawy 5 lutego)
2. 21 lutego (wyjazd z Warszawy 19 lutego)
3. 7 marca (wyjazd z Warszawy 5 marca)
4. 21 marca (wyjazd z Warszawy 19 marca)

Przejazd z Warszawy (względnie Lwowa) do Konstancy w wagonach sypialnych. Indywidualne paszporty ulgowe.

Przyjmowane są również zgłoszenia na 3 wycieczki do PALESTYNY: 1. w końcu lutego na (na Pury), 2. w końcu marca (na święta wielkanocne), 3. w kwietniu (na Targi I ewantyńskie).

Wszelkich informacji udziela Referat Turystyczny Polsko-Palestyński: Izby Handlowej, Warszawa, Fredry 10.

## Aferzyści i szpiedzy w spódnicach zatruwają swą przebiegłością spokojny żywot poczciwej Danii (Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

**KOPENHAGA, w styczniu.** Podczas wojny Kopenhaga była przyjemnym kącem dla wszelkiego rodzaju clementnych typów, szpiegów, kontrwywiadu, kontrbandy i spekulacji. Przyczyniali oni wiele kłopotu rządowi duńskiemu, który nieraz wpadał w przykrą sytuację: tu

**FABRYKOWANO NA SZEROKĄ SKALĘ FAŁSZYWE ŚWIADECTWA I LICENCJE.**

Towary, które przywożono z Ameryki, Anglii i Francji pod surowym warunkiem, że są one przeznaczony wyłącznie na potrzeby samej Danii, dostawały się stąd do Niemiec. A ponieważ zaopatrywanie Niemiec i Austrii w produkty żywnościowe oraz w materiał wojenny nie leżało w planach ententy, więc fakty te powodowały liczne i nieprzyjemne konflikty.

Rząd duński szybko zaczął stosować wobec nieproszonych gości radykalne metody, a mianowicie rozpoczęło się **WYSIEDLANIE Z KRAJU WSZELKICH PODEJRZANYCH OSÓB.** To zarządzenie dało pewien efekt, ale jak wiadomo, na każdą truciznę istnieje odtrutka i podejrzone typy szybko ją odnalazły.

Dopomogła statystyka! Chodzi o to, że w Danii liczba kobiet znacznie przewyższa liczbę mężczyzn, a więc nie brak panien. Ale dla zawarcia małżeństwa trzeba być przede wszystkim kawalerem, a pozatem doświadczenie wykazało, że

**MALŻENSTWO Z DUNKĄ NIE CHRONI**

od wysiedlenia z kraju. Znalazł się bardziej radykalny sposób przeciwko wysiedleniu.

Prawodawstwo duńskie chroni w bardzo szerokiej mierze prawa kobiety. Wystarcza, aby panna bez narzeczonego zjawiła się do magistratu z oświadczeniem, że **SPODZIEWA SIĘ DZIECKA OD TEGO I TEGO PANA,**

aby ten szczęśliwiec natychmiast otrzymał zawiadomienie, że winien zająć się mającym nastąpić porodem oraz wychowaniem dziecka w

przebiegu lat 15. Inaczej powiększy w Danii trudność wykreślić od alimentów.

To też sprytni aferzyści, przyjeżdżając do Kopenhagi, przede wszystkim starali się o zdobycie damy serca, którą w przyspieszonym tempie doprowadzali do „stanu błogosławionego“. A potem już wszystko szło według przepisu: kiedy policja, przekonawszy się o szkodliwej działalności takiego osobnika, nakazywała mu natychmiastowe opuszczenie granic państwa, na widowni natychmiast zjawiał się magistrat.

Wysiedlenie tego typu oczywiście byłoby słuszne, ale ma on zobowiązania wobec trekken tej i tej na kilka tysięcy koron. A z zagrancy nie ścignię się z niego pieniędzy! Wobec tego magistrat, a właściwie podatnicy, będą musieli

**W CIĄGU PIĘTNASTU LAT UTRZYMYWAĆ CUDZE DZIECKO** Trzeba było aferzystę pozostawić na miejscu i stworzyć specjalne organa kontroli, aby paraliżować szkodliwą działalność obcych elementów.

Ale wojna dawno minęła. Liczni ożwie nieprawnie urodzonych dzieci dawno wrócili do swych krajów i w rezultacie magistrat, mimo wszystko, musiał szereg lat płacić alimenty porzuconym narzeczonym. O wypadkach podobnych zaczęto już zapominać, kiedy ostatnio zagadnienie to znowu stało się aktualne, wręcz w nieco innej formie.

Wydarzenia w Europie centralnej zmusiły wielu ludzi do szukania schronienia w Skandynawji.

Dr. med.

**H. Różaner** powrócił  
Narutowicza 9, II piętro  
Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne  
przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 pop. w niedz. i święta od 10—1 po poł.

Danji, Szwecji i Norwegji wydają się rajem nie tylko dla uciekinierów z Niemiec, ale również z innych krajów. Ale udzielając gościnności Skandynawja stawia niewielki warunek:

— Żyćcie, jedzcie na zdrowie, pijcie, odwiedzajcie nasze teatry, biblioteki, muzea, ale **NIE MOŻECIE MARZYĆ O TEM, ABY TU PRACOWAĆ I ZARABIAĆ!**

Sami mamy niezwykle dużo bezrobotnych, których musimy utrzymywać. Co trzy miesiące jesteśmy zmuszeni wprowadzać nowe podatki, aby wydusić środki na zapomogi dla bezrobotnych. To też zwiększać ich szeregów absolutnie nie możemy.

Przyjeźdnym nie wydaje się zezwoleń na prawo do pracy. Nie czy ni się przytem wyjątków dla nikogo, ani dla krawca, ani dla dziennikarza, ani dla muzyka, ani dla robotnika fizycznego.

A ilu znalazł się takich uciekinierów, którzy są w stanie przeżyć kilka miesięcy nie zarabiając?

W Norwegji władze zaczęły bardzo względnie obchodzić się z tymi, którzy żenił się z córkami Norwegji. To doprowadziło do błyskawicznych małżeństw wielu starych panien norweskich. Ale niedługo to trwało; ostatnio wyższy sąd norweski rozwiązał małżeństwo pewnej niewiasty z obywatelem zagranicznym, gdy dowiedziano się, że małżeństwo zawarte było jedynie pro forma.

Szczególnie aktualne stało się to zagadnienie w Danji. Warunki o nadanie obywatelstwa można wnieść dopiero po 15-letnim pobycie w Danji bez wyjazdów, płacąc podatki i zachowując się pod każdym względem wzorowo. A dopóki taka próba zostanie uwzględniona, młoda z reguły jeszcze rok. Inna sprawa z kobietami.

**WYSTARCZY WYJŚĆ ZAMAŻ,** aby automatycznie zostać obywatelką duńską i wówczas wszelkie prawa na uzyskanie pracy są już zbędne

Zdawałoby się, że przy obfitości kobiet w tym kraju przyjezdne damy mają bardzo mało szans. A jednak stwierdzono, że w ostatnich czasach zawarto tyle małżeństw pro forma, że stała się aktualna sprawa zmiany tej ustawy. Coprawda prawodawstwo duńskie jest pod tym względem bardziej humanitarne, od norweskiego: nie jest ono w stanie rozwiązać małżeństwa, nawet jeśli nie formalnego, jeśli się tego nie domagają strony. Ale w społeczeństwie i prasie głośno już się mówi: — Danja musi postawić kobietę w sytuację pełnoprawną. Mężczyzna musi czekać 15 lat na uzyskanie obywatelstwa, niechże kobieta również oczekuje w ciągu takiego czasu. Cbeż wyjść zamaż za duńczyka — proszę bardzo! Ale co się tyczy obywatelstwa (co w praktyce oznacza uzyskanie prawa do pracy) — trzeba poczekać!

Przypomniano sobie teraz, jak to w czasie wojny

**KOBIETY, TRUDNIĄCE SIĘ SZPIEGOSTWEM, DOSŁOWNIE KUPOWAŁY SOBIE MĘŻÓW,** aby uzyskać możliwość pracowania tutaj, kryjąc się za uzyskane obywatelstwo, a ponieważ ich działalność nie można było podciągnąć pod żaden paragraf prawa karnego, więc mogły kontynuować swe dzieło zupełnie bezkarnie.

Ileż pięknych niemek z paszportami duńskich obywateli rozjeżdżało po Rosji. Niewatpliwie nie mniej „francuskich dunek“ przebywało w Niemczech!

W swoim czasie wiele mówiono o sprytnych cudzoziemcach, którzy wywozili z Sowietów bogate kobiety w charakterze swoich prawych żon. W podobny sposób przyjeżdżają one tutaj z Niemiec. A Danja zajęta jest zagadnieniem:

Co zrobić z formalnymi małżeństwami? I jak je kontrolować? Przecież nie można żądać od małżonków, aby codziennie zjawiali się w policji i

**CAŁOWALI SIĘ PRZY ŚWIADKACH I BIEGLYCH?**

N. N.



# Dymisja rządu francuskiego

## Po ustąpieniu ministra Raynaldy cały gabinet Chautempsa ustąpił

### Rozruchy i aresztowania w centrum Paryża

PARYŻ, 27 I. (PAT.) Minister sprawiedliwości Raynaldy podał się do dymisji. Po dymisji ministra Raynaldy, premier Chautemps zwołał w godzinach popołudniowych posiedzenie rady ministrów, poczem gabinet Chautemps postanowił zgłosić swą dymisję.

#### Dlaczego ustąpił

O przebiegu posiedzenia rady ministrów donoszą, co następuje: posiedzenie zagałę premier Chautemps, który wyłożył kolegom okoliczności, w jakich nastąpiła dymisja ministra sprawiedliwości. Raynaldy został zamieszany przez przeciwników politycznych w aferę Sasazana z przed 5 lat, niepozostającą w żadnym związku z aferą Stawiskiego. Raynaldy uważa wreszcie, zgodnie z poglądem premiera, że obowiązkiem jego w tych warunkach jest uzyskanie wolnej ręki, aby móc zapewnić sobie obronę i wykazać dobrą wolę. Z tych powodów premier Chautemps przychylił się do przyjęcia dymisji Raynaldy'ego. Badając polityczną stronę sprawy, Chautemps podkreślił, że działalność jego była uwieczniona kilkakrotnie aprobatą większości obu izb, przeto i teraz mógłby pozostać przy rządzie. Nad życiem obecnym

cięży jednak zamęt, wywołany w opinii skandalem kryminalnym oraz agitacją polityczną, która się tym skandalem posługuje. Dymisja ministra sprawiedliwości w tych warunkach nie mogła nie zaciążyć na wykonywanych przez rząd obowiązkach w atmosferze pokoju, której wymaga interes kraju. Te względy skłoniły rząd do złożenia zbiorowej dymisji, aby pozwolić nowemu gabinetowi wypełnić zadania w dziedzinie nieugiętej sprawiedliwości, sanacji moralnej i administracyjnej, oraz obronę republiki, czemu obecny rząd lojalnie się poświęcał.

#### Chautemps nie chce tworzyć gabinetu

PARYŻ, 27 I. (PAT.) Po zakończeniu obrad gabinetu ministrowie i podsekretarze stanu udali się do Pałacu Elizejskiego w celu złożenia swej dymisji prezydentowi republiki. Prezydent Lebrun, przyjmując tę dymisję, prosił ustępujących ministrów o załatwianie spraw bieżących i podziękował im za pracę. Prezydent specjalnie podziękował premierowi Chautemps za jego wysiłki, mające na celu doprowadzenie do u-

chwalenia projektu reformy budżetu.

Prezydent republiki konferował następnie z premierem Chautemps i opierając się na wyniku ostatnich głosowań w izbie i senacie na korzyść rządu zaoferował mu misję ponownego stworzenia gabinetu. Chautemps wyrażając wdzięczność prezydentowi republiki za tę oznakę wysokiego zaufania, uważał jednak za swój obowiązek podziękować za tę propozycję, pragnąc pozostawić prezydentowi pełną swobodę, niezbędną do rozwiązania kryzysu i uważając, że inna osobistość byłaby w obecnych okolicznościach bardziej wskazana do wypełnienia niezbędnego zadania.

#### Do wiadomości wszystkich!

W związku z bliskim terminem ciągłości 1-ej klasy zawiadania się zainteresowanych, że prospekt gry do 29-ej Loterii Państw. otrzymać można bezpłatnie w największej w Łodzi kolekturze S. Jaska (ul. Piotrkowska 22 i 66). — Losy do 1-ej klasy każdy kupuje już w tej kolekturze, smanej z częstych i wielkich wygranych.



Podczas złej pogody ..  
**ASPIRINA.**

Organizm osłabiony przez katar, przeziębienie lub grypę wymaga skutecznej pomocy: daje ją Aspirina. Wobec tego Aspiriny nie powinno nigdy zabraknąć w domu.



**ASPIRINA**  
istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Konsultacje p. prezydenta republiki potrwają przez cały dzień dzisiejszy i prawdopodobnie przez znaczną część dnia jutrzejszego.

#### Rozruchy uliczne

PARYŻ, 27 I. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). W dniu dzisiejszym od rana „Action Francais“ zapowiedziało nowe rozruchy uliczne. Wobec tego otoczono redakcję i aresztowano wszystkich znajdujących się tam przywódców ruchu royalistycznego. Nie zapobiegło to jednak wieczorem poważnym rozru-

chom. Już od godz. 7 w okolicach bulwarów i opery zaczęły się gromadzić tłumy, które policja rozpraszała.

Dochodziło nieraz do poważnych starć.

Aresztowano przy tych zajściach około 200 osób. Tłumy, rozproszone w jednym miejscu, gromadziły się w tłum pod hasłem:

„Prez z gabinetem Stawiskiego!”

Około godz. 9 wieczorem rozruchy ponowiły się w okolicy bulwaru Hausmana. W chwili, gdy podajemy te słowa do druku, rozruchy jeszcze trwają.

# Pakt polsko-niemiecki

## ma olbrzymie znaczenie dla polityki pokojowej świata i jest najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni

Prasa całego świata podaje wiadomości o podpisaniu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji w formie sensacyjnej. Jest to najważniejszy wypadek dni ostatnich — zgodnie podkreślają wszystkie dzienniki, atwierdzając, że posiada on ogromne znaczenie dla ugruntowania pokoju światowego i odpreżnienia sytuacji politycznej.

#### Wrażenie w Anglii

To co zrobili Piłsudski i Hitler — pisze „Daily Mail” — zdaje się być prosto cudem. Dojście do skutku umowy należy, zdaniem dziennika, przypisać osobistej interwencji marszałka Piłsudskiego. „Morning Post” spodziewa się, iż podpisanie umowy doprowadzi do pokojowego rozwiązania problemu Pomorza.

Wielkie znaczenie paktu podnosi także „Excelsior”, stwierdzając, iż jego podpisanie jest wynikiem prawie czteroczęstych wysiłków dyplomacji obu krajów. Zdaniem dziennika Hitler osłabił poważnie „stalowy pierścień”, którym Francja chciała otoczyć Niemcy i odciągnąć Polskę jeszcze dalej od Francji.

Według socjalistycznego „Daily Herald” fakt podpisania układu polsko-niemieckiego będzie posiadał ogromny wpływ na rokowania rozbrojeniowe, bowiem POLSKA, JAK TWIERDZI DZIENNIK, PRZYCHYLNIE ODNIESIE SIĘ DO NIEMIECKICH POSTULATÓW W KWESTJI RÓWNOUPRAWNIENIA. Dziennik spodziewa się, że obecnie Niemcy powtórzą swą propozycję podpisania podobnego paktu z Czechosłowacją,

a także powtórnie zaproponują Francji zawarcie paktu o nieagresji, przyczem Francja nie będzie już mogła wysunąć kwestji polskiej.

„Times” poświęca umowie polsko-niemieckiej obszerny artykuł wstępny, stwierdzając na podstawie dotychczasowej polityki Hitlera, iż NIEMCY MOGĄ SIĘ STAĆ DOBRYM SASIADEM NA WSCHODZIE I ZACHODZIE.

#### W Niemczech

W Niemczech cała prasa poranna na naczelnych miejscach ogłasza urzędowy akt deklaracji polsko-niemieckiej.

Pomijając ligę narodów — zdaniem prasy — Polska i Niemcy miały dać do zrozumienia, iż rezygnują z odwoływania się w sprawach spornych do forum międzynarodowego.

Zdaniem dziennika „Voelkischer Beobachter” — UMOWA DĄC MOŻE OBU NARODOM POZUCIE BEZPIECZENTWA, KTÓRE DO-

TYCHZAS NIE ISTNIAŁO, przyczem oba kraje wyraźnie gwarantują sobie samodzielność i niezawisłość w ukształtowaniu swoich dalszych stosunków zewnątrz - politycznych.

„D. A. Z.” pisząc, że ośrodki zażalenia na granicy polsko-niemieckiej zawierały największe niebezpieczeństwo konfliktów wojennych, przewiduje JAKO JEDEN Z PIERWSZYCH SKUTKÓW UMOWY PODJĘCIE NIEMIECKO-POLSKICH ROKOWAŃ O TRAKTAT HANDLOWY.

#### We Francji

Wszystkie dzienniki podają w całości albo w obszernych streszczeniach układ polsko-niemiecki, a niektóre zamieszczają nawet obszernie komentarze. Z głosów prasy wynika, że w Paryżu spodziewa się, iż wprawdzie podpisanie umowy polsko-niemieckiej, niemniej jednak wiadomość o tem wywołała sensację.

Dla „Petit Journal” podpisanie

układu jest dowodem, że polityka polska zmierza do coraz większej samodzielności.

„Le Jour” podnosi, że o ile dotychczas kwestja Pomorza — Gdańsk — Śląsk była problemem międzynarodowym, to obecnie EUROPA POZBAWIONA ZOSTAŁA PRAWA INGERENCJI I INTERWENCJI w tych sprawach. Nowy stan rzeczy daje Polsce swobodę działania, jednocześnie oznacza tak że pewną izolację.

Pertinax pisze w „Echo de Paris” między in., że nie należy wnośić z podpisania układu przez Polskę, że aljans z Francją już się skończył, i że kierownicy Polski przeszli całkowicie do obozu Mittel-euro-py. W mierze bardzo ograniczonej, w jakiej Niemcy zobowiązują się w stosunku do Polski prowadzić politykę pokoju, oddają oni tylko pewnego rodzaju hołd duchowi stanowczości i siły, której dowody daje Polska od roku.

Gdyby Paul Boncour postępował w stosunku do Berlina, jak plk.

Beck, nie byłibyśmy w tej sytuacji w jakiej się obecnie znajdujemy.

#### Radość i uznanie Paul-Boncoura

PARYŻ, 27. I. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął dziś przedstawicieli prasy, udzielając im oświadczenia w sprawie podpisanego wczoraj polsko-niemieckiego układu o nieagresji. Minister Paul Boncour wyraził przy tej sposobności pełne zadwo-lenie Francji z dościsła do skutku nowego paktu.

Jakżeż nie mam się cieszyć — mówił minister. — Układ ten reguluje w sposób pokojowy stosunki sąsiedzkie pomiędzy Polską a Niemcami, a jednocześnie wyraźnie utrzymuje poprzednie zobowiązania i to nie tylko istniejące pomiędzy Polską a Francją, ale również te, które przy pomocy traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego, podpisanego w Locarno i przez pakt ligi narodów, w której Polska jest członkiem wyjątkowo aktywnym i zasiadającym w radzie ligi, łączą się we współpracy międzynarodowej, będącej, jak wiadomo, podstawą polityki francuskiej.

Ambasador Polski przybył do mnie wczoraj specjalnie, aby mi złożyć w imieniu swojego ministra oficjalne tego potwierdzenie. Minister Beck poza tem zapowiadał mi jeszcze w Genewie podpisanie wkrótce tego aktu. Francja była dokładnie i przyjaźnie informowana o rozmowach, które doprowadziły do rozwiązania, które uważam za szczęśliwe dla Polski i dla sprawy pokoju.

# STARCIA I BÓJKI

## z okazji urodzin Wilhelma w Berlinie

BERLIN, 27 I. (PAT.) — W czasie urzędzonej wczoraj przez związek oficerskie uroczystości w salach ogrodu zoologicznego z racji rocznicy urodzin b. cesarza doszło do poważnych zajść. Manifestacje rozpoczęły się okrzykami tłumem na widok licznych uczestników uroczystości, którzy zjawili się wbrew wydanym zaka-

zom w mundurach Stahlhelmu z opaskami hitlerowskimi. Do burzliwych zajść doszło następnie na sali obrad podczas przemówienia hr. Goltza. Na wieść o tem zajściu tłum usiłował wedrzeć się do wnętrza gmachu. Skonsygnowane oddziały policyjne i oddziały szturmowców wyparty z sali napierających zzewnątrz. Prze-

wodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie. Według komunikatu urzędowego do bójki nie doszło.

Według kających pogłosek doszło i w innych punktach Berlina do starcia pomiędzy manifestującymi z okazji rocznicy urodzin b. cesarza a przeciwnikami. Policja dokonała z tego powodu licznych aresztowań.



# „Genjalny” automat szachowy

## Edgar Allan Poe po 50 latach zdemaskował pierwszego w historii robota

Jeśli się śledzi życie wielkich ludzi aż do najintymniejszych spraw, natrafia się często na kawały łobuzerskie, które uprawiali przez długie lata i nie zdradzali aż do śmierci. Specjalnemu studjum nad tym łobuziakiem, który tkwi i tkwić będzie w każdym prawdziwym człowieku, poświęcił się Egon Friedell. W jego zbiorze reprezentowani są filozofowie i wodzowie, regenci i poeci na miarę Goethego. Pomijając wspomnienie wyjątkowe z jego zbiorów, bo właśnie miały 200 lat od chwili urodzenia w dniu 23 stycznia jej bohatera, Niemca czeskiego, Wolfganga Kempelena z Bratysławy.

Człowiek ten przeszedł przez życie, jako podpora monarchji i przed stawiciel jej godności, był uczonym i fachowcem w wieku dzieciny. Był technikiem górniczym i urzędnikiem administracyjnym, architektem i dyrektorem kopalni, doszedł do godności radcy dworu, a jednocześnie był mechanikiem m. in. wynalazł maszynę do pisania dla ślepych, pierwszą maszynę do mówienia i aparat, który plastycznymi literami drukował książki dla ślepych. Właśnie rodzaj jego wynalazków wskazuje, że miał dobre serce, że nie był chciwy sławy, czy pieniędzy, lecz zawsze gotów pomóc bliźnim. Jednak fakt, iż nazwisko jego nie zostało zapamiętane po 200 latach, zawdzięcza on nie swym cnotom, ale klasycznemu kawałowi urwisowskiemu, którym dał swemu pokoleniu orzech do zgryzienia na przeciąg lat 50.

W wieku lat 35 skonstruował maszynę szachową, która składała się z trzech olbrzymich szaf, pełnych kół zębatach, sprężyn i ciężarków, którą niezmordowanie demonstrował w przepelnionych publicznością salach. Ze środkowej z tych szaf wystawała ramię z chwytneim obcęgami. Jeśli przed maszyną stawiano szachownicę i szachiste, obcęgi chwytaly figury i maszyna grała dopóty, dopóki wystarczało naciągnięcie sprężyny, przyczem każdą partję maszynę rozgrywała na poziomie najlepszych szachistów owych czasów, znała każde klasyczne otwarcie, technikę każdej końcówki i z pośród stu partji nie przegrywała nawet trzech. Maszyna była tak zmyślna, że milcząco ramię poprawiało również bezbłędnie fałszywe pociągnięcia swego przeciwnika.

Jeżeli naprzykład żywy przeciwnik podstawił królową, tak że musiała bezcelowo przepaść, wówczas aparat okazywał się tak szlachetny, że nie przyjmował takiej ofiary nieogłędności i anulował samobójczy ruch przeciwnika.

Automat był cudem, enigma sui temporis, który w ciągu 50 lat jeździł po wszystkich krajach Europy i mierzył się z jej najwybitniejszymi szachistami. Podziwiali go zarówno Fryderyk Wielki, jak i Napoleon, walczył z nim Voltaire, powstała poważna literatura, poświęcona temu fenomenowi mechaniki precyzyjnej i sztuki szachowej u wielu ludzi wstrząśnięta została wiara w uduchowanie człowieka.

**Sam nie wiesz, kiedy** najbardziej męczący i uporozywy kazeł znikną bez śladu po sążyciu znakomych Granulek Wl. Russyana. Wyrobu fabryki chem. farmac. „Ap. Kowalski” w Warszawie. — Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecz.

**Za kwestjonowanie autentyczności relikwji**

BUDAPESZT, 27.1. (PAT). — Sąd debreczyński skazał duchownego reformowanego Stefana Szabona na karę i miesiąc więzienia za kwestjonowanie autentyczności węgierskiej relikwji narodowej, mianowicie prawicy św. Stefana.

w jego intelekt, który dotąd nie dał się z niczem porównać i przez nic zamienić. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten, któremu udało się zdemaskować trzyszałowego demona, na długo potem, gdy jego wynalazca leżał już w grobie — nie był ani mechanikiem, ani przyrodnikiem.

Edgar Allan Poe, protoplasta szkoły Conan Doyle’a Wallace’a i in. wglębił się z genjalną bystrością w technikę złudzeń i omyłek ludzkich. Jedną z jego specjalności było rozwiązywanie szyfrów: podobno żaden mu się nie oparł. Wreszcie udało mu się stwierdzić, że wszystkie delikatne kółeczka i sprężyny w tych szafach były jedynie zasłoną, za którą wyrafinowanie ukrywał się obsługujący maszynę. Przed Poe’em nikt nie zwrócił uwa-

gi, że obsługujący maszynę przez cały czas jej pracy pozostawał niewidoczny.

W ten sposób wyjaśnił się czar tej maszyny. Jak jednak wytłumaczyć jej doskonałą grę w szachy, która okazała się równa, a często przewyższająca talent najwybitniejszych szachistów owych czasów?

Powoli wyszło na światło dzienne, że cały szereg mistrzów szachowych — z pośród których nikt nie zdradził tajemnicy przez 50 lat! — pozostawał w porozumieniu z Kempelenem. Nikt z pośród nich, z wyjątkiem na czele, nie używał maszyny dla wyłudzenia pieniędzy. Jedynym bodźcem, który ich do tego pchał, była boska tęsknota do kawałów andrusowskich, owo dziecko w prawdziwym człowieku, które się chce bawić.

# Afera szpiegowska w Lappo

Oskarżenie tylko przeciwko 5 osobom

HELSINGFORS, 28 I. (PAT) Sledztwo policyjne w sprawie afery szpiegowskiej w Lappo zostało definitywnie zakończone. Wbrew pierwotnym, ogromnie przesadnym doniesieniom i przewidywaniom, akt mianowicie służącej Jenny Anoskarżenia dotyczy 3 osób, a

mianowicie służącej Jenny Anttila, urzędnika kolejowego J. Nieminen i siodlarza I. Maenpää. Jenny Anttila podejrzana jest o otrucie kierownika fabryki amunicji w Lappo ppłk. Asplunda. Termin procesu narazie jeszcze nie wyznaczony.

# Nowy wynalazek P. Prezydenta

Każdy chory będzie miał górskie powietrze

W dniu wczorajszym wobec zaproszonych przedstawicieli świata naukowego i lekarskiego, p. prezydent zademonstrował w gabinecie swym w Zamku nowy wynalazek. Demonstrację poprzedził szczegółowy referat.

Jest to specjalnie skonstruowany aparat, który w każdym lokalu zamkniętym wytwarza szybko — powietrze górskie,

które błyskawicznie wypełniając zamknięte wnętrza, stwarza atmosferę ludzko zbliżoną do warunków panujących w sanatoriach wysokogórskich.

Zebrań, na których czcnie zauważyliśmy m. in. młn. dr. Hubickiego, wicemin. spraw wojsk., gen. dr. Składkowskiego, wicemin. Piastrzyńskiego, gen. dr. Ruperta, prof. Guzińskiego, jednogłośnie stwierdzili, że wynalazek p. prezydenta może mieć olbrzymie znaczenie w dziedzinie leczenia chorób dróg oddechowych, a dzięki swej prostocie i łatwości można go będzie zainstalować we wszystkich szpitalach i klinikach miejskich, gdzie pospolito z zabiegami solarycznymi przyczyni się niewątpliwie do opanowania szeregu chorób.

# Piekło kobiet

„Rób co chcesz, byleby nie było dzieci!”

Niezwykły dramat z cyklu „Piekło kobiet”, którego szczegóły budzą swą potwornością zgrozę i przerażenie, został odtworzony na sali sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Michałina Gurzędowa akuszerka, pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu spędzenia płodu pacjentce, Felicji Margasińskiej z wynikiem śmiertelnym, oraz mąż zmarłej, Bolesław, oskarżony o zmuszanie żony biciem i groźbami do poddania się operacji akuszerskiej.

Rozprawa odsłoniła całą potworną gehennę kobiety, obciążonej licznym potomstwem i okrucieństwem jej męża, który tych dzieci nie pragnął.

Margasińscy pobrali się w roku 1922. Początkowo pożycie małżonków było zgodne. Gdy wszakże przyszło na świat czwarte dziecko Margasiński, krawiec z zawodu, począł sarkać i wołał do żony:

— Ty chcesz mieć kupę dzieci, potrafisz tylko rodzić, a ja potrzebuję kobiety do zabawy — przyczem zmyślał ją od chamki bo tylko chamki zdolne są do rodzenia dzieci.

Gdy Margasińska zaszła znowu w ciążę, okrutny mąż bił ją haczykiem po brzuchu, chcąc w ten sposób zapobiec przyścisłu na świat piątego z kolei dziecka.

W rodzinie Margasińskich zapanały potworne stosunki. Krawiec maltretował i tyranizował żonę, chcąc w ten sposób zmusić ją do spędzenia płodu.

Pewnego razu nie bacząc na chorobę żony, ściągnął ją z łóżka i chwyciwszy za nogę, zaczął szarpać i tarmosić po pokoju.

W styczniu ub. r. stan Margasińskiej pogorszył się. Rodzina wezwała lekarza dr. Rubinrauta, który polecił natychmiastowe przewiezienie chorej do szpitala. Po wyjściu lekarza wpadła akuszerka Gurzędowa i zobaczwszy śmiertelną bladą Margasińską, przerażona krzyknęła:

Co się stało? Ja wszystko tak czysto zrobiłam!...

Pogotowie przewiozło Margasińską do szpitala. Po kilku dniach zmarła. Przed śmiercią zwróżyła się siostrze, że poddała się operacji spędzenia płodu, którą dokonywała Gurzędowa i zakończyła:

— Przez Bółka tak cierpieć, nie chcę go widzieć przed śmiercią.

Sekcja zwłok wykazała ogólne zakażenie organizmu po operacji spędzenia płodu.

Wczoraj akuszerka i potworny mąż stanęli przed sądem. Akuszerka nie przyznała się do winy, twier-

dząc że jedynie dokonała na pacjentce zabiegu spuszczenia moczku.

Margasiński wypierał się wszystkiego. Utrzymywał, że kochał żonę i dzieci i był zadowolony, jak się rodziło nowe dziecko. Wogóle był zwolennikiem licznego potomstwa i chciał mieć tyle dzieci, ile Pan Bóg da. Nie bił żony haczykiem po brzuchu.

Natomiast z całym cynizmem przyznał się potworny mąż do odprawiania makabrycznego obrzędu pogrzebowego nad chorą żoną. Była wówczas wigilia, żona leżała w łóżku. Margasiński jak twierdził w formie żartu, zapytał żonę o zdrowie poczem zdjął świeczkę z choinki, podszedł do żony i powiedział: „Jeśliś chora, to może ci zaspięwać „Requiescat in pace”, poczem odśpiewał nad żyjącą pieśń pogrzebową. Wszystko to działo się w obecności nieletniego dziecka.

Wśród świadków zeznawał również dr. Rubinraut, kierownik „Poradni świadomego macierzyństwa”.

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Zalecana przez lekarzy.

Ogólne zdziwienie wywołało, że wezwany do chorej lekarz, nie mógł ustalić, czy była ona w ciąży.

Olbrzymie wrażenie wywołała opowieść siostry zmarłej o pożyciu Margasińskich.

Mąż bił żonę, zaciągał ją do piwnicy, gdzie klął ją igrzmi i wołał: niech baba zdechnie, można już posłać po karawan. Groził żonie nożem, że ją zabije, a wszystko to, żeby ją zmusić do spędzenia płodu.

— Rób co chcesz, byleby nie było dzieci! — wołał do niej w pańi.

Potworny ojciec śnącał się również nad dziećmi,

3-letniego chłopca, który jeszcze nie mówi, bił haczykiem po głowie.

Dramatycznie brzmiało również ze znanie 9-letniej Wandeczki, córki zmarłej, która potwierdziła historję o odprawieniu przez ojca obrzędów pogrzebowych nad łóżkiem chorej żony.

Prokurator domagał się najsurowszej kary dla potwornego męża i akuszerki.

Sąd skazał Margasińskiego na 2 lata aresztu i Gurzędową na 8 lata więzienia.

# Sensacyjne aresztowania w stolicy

wśród wybitnych działaczy Obwiespolu

Między innymi aresztowano prezesa koła stronnictwa narodowego w Łodzi, Henryka Konarzewskiego

Warsz. Kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj wieczorem przed wyjściem pociągu łódzkiego, funkcjonariusze policji politycznej zatrzymali na dworcu Głównym właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie przy ul. Chłodnej 27

Henryka Konarzewskiego. Konarzewski oprócz małej walizeczki miał ze sobą 2 pakiety, w których znaleziono 5 tysięcy nielegalnych ulotek, nawołujących do wystąpienia przeciw rządowi.

W trakcie badania Konarzewski przyznał się, że ulotki te zostały wydrukowane w zakładzie drukarskim Feliksa Kierskiego przy ul. Żelaznej, nr. 28, gdzie natychmiast przeprowadzona rewizja dała nadszpiegwaną obfity materiał

w postaci okazałego zapasu już wydrukowanych ulotek i broszurek o treści antypaństwowej i przygotowanego do druku — składu zecerskiego.

W związku z tem aresztowano właściciela drukarni,

oraz następujących pracowników, zatrudnionych u Kierskiego: Krawczyka Władysława, Godlewskiego Kazimierza, Rudzkiego Józefa, Krajewskiego Witolda, Sliwierskiego Stanisława, Latucha Władysława i Benzo Ryszarda. Wszyscy aresztowani należą do sekcji „młodych” b. OWP.

Aresztowany Feliks Kierski w czasie przesłuchania podał, że Konarzewskiemu pomagał w drukarni

Jan Piszczałowski, który jest właścicielem jednego z najstarszych w Warsza-

wie zakładów fotograficznych. Po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu i zakładzie fotograficznym,

Piszczałowski aresztowany. Aresztowany Konarzewski jest znanym działaczem endeckim. Sprawuje on godność prezesa koła stronnictwa narodowego w Łodzi.

Aresztowania znanych w Warszawie fotografów, drukarzy i pracowników drukarskich pociągnęły za sobą rewizję w mieszkaniu działacza obwiespolskiego

dr. Jana Mosdorfa i Andrzeja Świetlickiego,

gdzie mieli się redakcja czasopisma „młodych” obwiespolskich — „Sztafety”.

Wszyscy aresztowani zostali osadzeni w areszcie przy urzędzie śledczym na ul. Danjłowiczowskiej.

# Piękność amerykańska



Amerykańska artystka filmowa Florine Mc. Kinney, uważana za wzór klasycznej piękności.





**Feljetony radiowe**

Do najpiękniejszych sportów zimowych należy bezspornie narciarstwo Ruch, powiatrze i „śnieg w słońcu”, migocący jak czystej wody djamenty; nieograniczone możliwości zdobywania ośnieżonych szczytów, pokonywania białych przestrzeni to radość, radość lotności ptaka! Feljeton na ten temat wygłosi w radio dzisiaj o godz. 21.00 p. Irena Dehnelówna.

Znany krytyk, p. Jan Dąbrowski poruszy przed mikrofonem w dn. 31.1. o godz. 19.25 temat „dwóch pokoleń w literaturze”, opierając się na książkach Kazimierza Czachowskiego i Leona Pomrowskiego.

„Iwan Bunin” rosyjski laureat nagrody Nobla, mało jest znany słuchaczom polskim, w ten krótką charakterystykę działalności literackiej tego pisarza naszkicuje przed mikrofonem radiowym w dn. 3.2. o godz. 19.25 znakomity krytyk i pisarz p. Wacław Rogowicz.

**Wycieczki morskie pod polską banderą**

Lodzianie - ludzie z miasta wyjątkowej pracy rozumieją dobrze, że naprawdę odetchnąć można dopiero na pełnym morzu pod ożywczymi promieniami słońca, zdala od dymu kominów i hałasu rozspędzonych maszyn.

W bieżącym roku, zgodnie z opracowanym planem, będą urządzone następujące wycieczki morską, wiosenną i letnią: na statku „Pulaski” do Kopenhagi na Wielką noc, na statku „Kościszko” wielką wycieczką wiosenną na wyspy Kanaryjskie, tym samym statkiem na farty i do Sztokholmu, Kopenhagi, Anglii i Holandji, następnie po raz drugi do Kopenhagi i wreszcie pod koniec sezonu do Sztokholmu.

Cena biletu okrętowego obejmuje je całkowite utrzymanie w czasie podróży i postojów w portach, łącznie z kosztami zbiorowego paszportu zagranicznego, wiz zagranicznych, opłat lądowania i zakretnowa.

Bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis”.

**KURSY JEZYKOWE YMCA.**

Organizacja Polskiej YMCA organizuje nowe grupy na kursach języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz kursy polskiego (specjalne grupy dla cudzoziemców), rosyjskiego i szwedzkiego.

Pozatem YMCA umożliwia specjalizowanie się w kierunku technicznym przez prowadzenie kursów: radiotechnicznego i fotograficznego. Wykładowcami są wybitni specjaliści.

Wydział towarzyski - społeczny umożliwia każdemu korzystanie z dobrze wyposażonej biblioteki i czytelni pism oraz daje warunki do pracy społecznej.

Minimalne opłaty pozwalają każdemu zapisać się na wymienione kursy. Wszelkich informacji udziela biuro polskiej YMCA, Piotrkowska 86 (front III piętro, tel. 223-30 w godz. od 10-ej do 13-ej i od 16 do 21-ej

**Odczyty radiowe**

Każdy kto nie zapisuje wydatków codziennie, wie, że przyjdzie w końcu moment, kiedy człowiek z przerażeniem ogląda swą pustą kieszeń i wyjada mu się, że albo pieniądze zgubił albo mu je ukradziono, gdyż w żaden sposób nie może się doliczyć kiedy i na co pieniądze mu się rozeszły. Można tych przykrości uniknąć jedynie wtedy, jeśli ułożymy sobie dokładny plan,

ile na co możemy wydać, oraz kiedy zapisujemy nasze wydatki. Temat ten poruszony będzie przed mikrofonem w dniu dzisiejszym o godz. 17.00 przez p. Hannę Koryznię.

W odczycie radiowym „Zatarg polsko - czeński o Śląsk w r. 1919” (jutro o godz. 18.00) mjr. Adam Przybylski scharakteryzuje stosunki na Śląsku Cieszyńskim w ramach monarchji habsburskiej, poczem ustali położenie jakie się tam wytworzyło po przewrocie w listopadzie roku 1918. Na tem tle rozwinie autor opis dramatycznych wydarzeń w okresie 22 — 23 stycznia roku 1919.

P. Wanda Pełczyńska, prelegentka stacji wileńskiej zabierze w dn. 30.1. o godz. 18.00 głos w odczycie p. t. „Udział kobiet w walce o niepodległość w budowie państwa”.

**KOMUNIKAT.**

Došlo do naszej wiadomości, że w poszczególnych miejscowościach, zwłaszcza w okresach świątecznych, cena, jaką konsumenci płać za drożdże, znacznie odbiega od właściwego poziomu. W związku z tem podajemy niniejszem do wiadomości, że fabryczna cena hurtowa drożdży, łącznie z podatkiem spożywczym (banderolą), wynosi zł. 3.85 za 1 kilogram, loco kolejowa stacja odbiorcza. Powyższe komunikujemy celem zorientowania konsumentów co do cen, jakie winny być ustalone za drożdże, z uwzględnieniem kosztów i słusznego zarobku odsprzedawców. Komunikując o tem, prosimy ogół zainteresowanych o łaskawe powiadomienie nas o każdym wypadku żądania wygórowanych cen za drożdże.

**Zrzeszenie Producentów Drożdży**  
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością  
Warszawa, ul. Zielna 21.

**Głuchoniemi mówią**  
**Nowoczesne metody nauczania pokonywują straszne upośledzenie**

Szkola i internat. Czysto i porządnie. Cztery lata nauczania, które odpowiadają mniej więcej programowi dwóch oddziałów szkoły powszechnej. Czemu jednak te dzieci przychodzą tutaj do tej instytucji? Wszak wychodzą na dzieci zdrowe, normalnie rozwinięte, często o inteligentnych wrażliwych twarzyczkach. Istotnie, ale aż do chwili gdy zaczynają mówić. Wtedy dopiero uderza nagle uświadomienie, że cała ta gromada licząca reszta obecnie 36-oro dzieci zbratana jest

jedną wspólną nicią, która mocno je spaja w odrębne **SPOŁECZENSTWO LUDZI UPOŚLEDZONYCH Z NATURY.** Głosy, którymi przemawiają to głosy wydobyte w największym wysiłku i największem skupieniu uwagi z głębi upośledzonego organizmu. To tryumf tych kalek nad sobą i odcywiasta tryumf metody nauczania i anielskiej cierpliwości wychowawczyń.

**Podziękowanie**

Przedewszystkiem chodzi o wydobycie głosu z głuchoniemego dziecka i nauczanie go w następstwie mówienia, czytania i pisanja. Przestrzega się więc bardzo, aby dzieci jaknajmniej używały swego „międzynarodowego” języka na migi, którym porozumiewają się najszybciej. Wydobycie głosu i określonych dźwięków jest rzeczą bardzo trudną. To też przeważnie nauka musi być stosowana indywidualnie. Zdarzają się wypadki, że dziecko siedzi przez rok albo i dłużej i zupełnie nie obchodzi go to, co się wokół niego w klasie dzieje. Jest bezmyślne i uśpione. **NIE REAGUJE NAWET NA SWE FIZJOLOGICZNE POTRZEBY** Wychowawczyń jednak nie zraża je się takim typem wychowanka. Mają wszak wśród siebie chłopca, który 3 lata siedział na pierwszym roku zanim się nauczył czytać z warg mówiącego i zanim sam zaczął mówić. Przytem anomalia jego jest skomplikowana zarówno objawem dodatnim, bo rzadką u głuchoniemych wrażliwością słuchową, jak i ujemnym, bo chłopiec cierpi na zanik pamięci i rzadko potrafi natychmiast napisać najprostsze słowa, które przed chwilą wypowiedział. Nie dlatego, że pisać nie umie, ale dlatego, że je już po chwili zdążył zapomnieć. Mimo to jest żywy, reagujący i po dłuższym pobycie w szkole nauczy się tyle, że zdolnym będzie do rozpoczęcia nauki jakiegokolwiek rzemiosła.

Kurs normalny dla tych anomalnych dzieci obliczony jest na 4 lata nauczania i obejmuje mówienie, czytanie, pisanie, rachunki, rysunki i zaznajomienie się z najprostszymi przejawami otaczającego życia. Kierowniczka szkoły twierdzi jednak, że właściwie dziecko głuchonieme przelężnie przerabia swój kurs w przeciągu lat ośmiu.

Są wśród tych dzieci matre, inteligentne, pracowite. Wszystkie są bardzo wrażliwe na pochwałę nauczycielek, do których są bardzo przywiązane. Bywają zazdrosne gdy spostrzegą, że nauczycielka wyróżnia kogoś z ich gromadki. Brak pochwały to pogłębienie upośledzenia, z którego sobie zdają sprawę, mimo, że od małego przebywali w atmosferze ludzi podobnie jak one upośledzonych.

Kalestwo ich bowiem jest przeważnie **DZIEDZICTWEM BEZPOŚREDNIO PRZEJĘTEM OD RODZICÓW**, albo pośrednio odziedziczonym po którymś z przadków.

Często się zdarza, że dziecko traci słuch wskutek choroby infekcyjnej np. szkarlatyny, często wskutek niemlejących starych matki, aby się pozbyć płodu niepożądanego. P rzeważała jednak dziedziczność.

Pod względem charakteru mało się różnią od normalnych dzieci z tego samego środowiska. Mają te same zalety i wady, są być może bardziej wrażliwe na pochwałę i bardziej zazdrosne o względy

przełożonych. Ale chętnie pomagają sobie nawzajem z poczucia koleżeństwa. Odcywiasta w urabianiu charakteru szkoły odgrywa dominującą rolę, zwłaszcza gdy wychowanek pozostaje także w internacie. Zdaje sobie z tego sprawę kierownictwo instytucji, które w pewnych wypadkach zatrzymuje ucznia przez szereg lat, mimo że ten nie robi żadnych postępów. Chodzi bowiem o to żeby dziecka **NIE DAĆ ULICY I JEJ ZGUBNEMU WPLYWOWI.**

**KWESTJA SEKSUALNA PRZEJAWIA SIĘ POŚRÓD NICH BARDZO WCZESNIE,**

zarówno u chłopców jak i dziewcząt. Wrażliwsze dziewczynki przeżywają ciężko i boleśnie okres dojrzewania. Zdaje im się, że natura znów chce je specjalnie upokorzyć i dotknąć upośledzeniem w innym kierunku. Jakże trudno i wręcz niemożliwe jest ulżyć tym dzieciom perswazją. Wychowawczyń nie pozostaje wtedy nic innego jak na sobie, pogładowo, wytłumaczyć dziewczynce, że nie różni się od innych kobiet, ale dojrzewa.

Mimo nader ciężkich warunków bytowania żyją, szkoła dla głuchoniemych jednak wytrwale spełnia swój obowiązek.

**CHRONI PEWNA GRUPE LUDZI UPOŚLEDZONYCH PRZED PRZESTĘPSTWEM I KRYMINALEM**, przysposabiając ich powoli i systematycznie do możliwości nauczania się rzemiosła, do czego dzieci te są zdolne.

Wobec tego, że jedyna państwowa szkoła dla głuchoniemych przyjmuje tylko dzieci ze swego społeczeństwa trudno zaprzeczyć, że filantropijna placówka „Ezras Ilonim” przy ul. Zielonej 23 jest potrzebna i konieczna jako właśnie placówka społeczna. Chroni bowiem społeczeństwo przed balastem, jakim są zawsze ludzie wybojeńeni, a upośledzonym i wyrwanym z nędzy dzieciom daje pewne minimum radości. Trudno w tem miejscu nie podkreślić roli nauczycielek, które potrafiły swym wychowaniem stworzyć atmosferę ciepła, serdeczności i głębokiego, ludzkiego zrozumienia.

**Kto wygrał na książeczki P.K.O.**

Dnia 25 stycznia 1934 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

- 50794 51536 52035 53678 54137
- 54593 56673 56893 57216 58007
- 59019 61312 61443 61507 62177
- 62967 63796 64057 64622 64759
- 65803 66025 56179 67231 67550

- 68563 68639 69869 71930 72790
- 73573 73738 73829 73854 74613
- 75157 75508 75646 76109 76986
- 77220 78744 79499 79607 79687
- 79978 80814 82378 84420 85507
- 86612 87079 87547 87988 87225
- 88644 89307 90036 91225 91988
- 92124 92215 92921 93140 93707
- 93865 94245 94506 94861 95113
- 95410 95509 96181 96499 96552
- 96853 89573 99286 99309 99392
- 99838 100183 100372 100828
- 101326 102175 104611 104826
- 105189 105411 105523 105589
- 105707 105750 107005 107053
- 107412 107712 107306 107850
- 108120 108192 108743 108809
- 108861 111133 111899 112231
- 113208 113299 113499 113693
- 113799 113882 114469 115145
- 115177 115633 115873 115917
- 116031 116360 116408 116598
- 116833 117500 117823 117835
- 118122 118183 118280 118401
- 118962

**Ubezpieczenia Społeczne**  
**Rozporządzenia wykonawcze**  
Wydanie drugie zł. 1.80  
**Ustawa o ubezpieczeniu społecznem**  
Organizacja Ubezpieczeń Społecznych  
Świadczenia. Składki.  
zł. 1.60

**Wydawn. Księgarni Łódzkiej „Czytał”**  
Łódź, Prez. Narutowicza 2.  
68.662 i 102.048.

**14 ROCZNICA DOJŚCIA DO MORZA**

W związku z zbliżającą się 14 rocznicą dojścia wojsk polskich do morza przypadającą na dzień 10 lutego 1934 r. odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie ligi morskiej i kolonjalnej pod przewodnictwem starosty grodzkiego Podobńskiego celem urzędzenia uroczystego obchodu przy udziale delegatów wszystkich organizacji.

W dniach najbliższych komitet organizacyjny obchodu ułożył szczegółowy program.



# ZGWALCONE DUSZE

POWIEŚĆ SENSACYJNO-EROTYCZNA FRANKA ARNAUA

(Ciąg dalszy).

— A gdybym był rzeczywicie Niemcem?

— Mnie to zupełnie nie obchodzi. Nie sądzi pan chyba, że tacy ludzie jak ja mają przesady narodowościowe. Może pan być sobie Niemcem. Dla mnie istnieje tylko jedna kwestja: wyda mnie pan, czy nie?

— Ani myślę. Nie leży to w moim interesie, przeciwnie! Mnie zależy, aby pańska działalność — nie mam oczywiście na myśli funkcji w zakładach putiłowskich — została jak najrychlej uwieńczona powodzeniem.

— Pan myśli naturalnie, że z chwilą wybuchu rewolucji w Rosji, Niemcy zostaną uratowane. To odbiega od mojej wytycznej. Ja pracuję nietylko dla rewolucji rosyjskiej, ale dla rewolucji światowej, narazie jednak możemy pracować wspólnie.

— A pan wierzy w możliwość rewolucji w Rosji?

Buturlin rzeczowo odpowiedział na to pytanie. Opowiedział kilka ciekawych faktów i przytoczył kilka charakterystycznych przykładów.

Eberhard i Mercedes słuchali pilnie i przesiedzieli z nim do późnej nocy.

Raport, który odszedł via Szwajcjarja do niemieckiej kwatery głównej, zawierał cenne szczegóły o początkach ruchu rewolucyjnego wśród ludności robotniczej rosyjskiej, zwłaszcza w fabrykach amunicji; poza tem o urządzeniach i metodach pracy w zakładach putiłowskich i o doświadczeniach nad nowym gazem, którego skład chemiczny został podany jaknajdokładniej. Nadto od

szedł oddzielny raport o nadesłanym przez Francję modelu nowej konstrukcji wozu pancernego, mogącego przebyć najgłębsze rowy i wogóle przezwycięzać wszelkie przeszkody terenowe.

Nowy gaz wyśmiano w kwaterze głównej; niemieccy chemicy górowali bezwzględnie nad rosyjskimi.

Wóz pancerny uważano w Berlinie za pomysł groteskowy; pewien wysoki oficer nazywał go „pełzaczem”.

Natomiast uwierzono w zbliżającą się rewolucję rosyjską tylko, że była ona potrzebna zaraz, jak najszybciej! Wprawdzie główne siły rosyjskie zostały odrzucone na całej linii, ale gros armji nie ucierpiało. Przebakiwano w Petersburgu, jak donosił niemiecki mąż zaufania, o odwłaniu z naczelnego dowództwa w ks. Mikołaja Mikołajewicza, o ile nie uda mu się nareszcie powstrzymać ofensywy państw centralnych, ale w to nie bardzo wierzone.

Szef oddziału B.3 był z pana Andre Pigeot bardzo zadowolony.

Eberhard miał tym razem łatwe zadanie. Był u źródła najważniejszych wiadomości, obdarzony, chwilowo przynajmniej, zupełnem zaufaniem (jak n. p. mógł skopjować z całym spokojem rysunek, nadesłany z Francji, przedstawiający wóz pancerny, którego zresztą i tutaj nie brano na serio; uważano ten wynalazek ententy za czysto teoretyczny i nie obchodziło to nikogo, czy pan Pigeot bliżej się z nim zapoznał czy nie).

Eberhard przechadzał się po wszystkich oddziałach, przy słuchiwał się dyskusjom oficerów, z całą swobodą przy nim prowadzonych, i nieraz dowiadywał się przypadkowo nader ciekawych rzeczy. Poznał też wielu wartościowych ludzi, którzy w głębszym rodzaju Bobrikowa.

Od czasu do czasu zgłaszał się do generała Bobrikowa i nie przestawał go zapewniać, jak doskonale, jak wzorowo są urządzone jego warsztaty i jak sprawnie funkcjonuje cała ma-

szyna. General był oczarowany uprzejmością francuza.

Z Buturlinem widywał się Eberhard często poza fabryką i od niego dowiadywał się o doświadczeniach w sprawie mas robotniczych.

## ROZDZIAŁ XIV.

Mercedes srodze ciążyła bezczynność, na jaką była skazana w Petersburgu. Tylko miłość do Eberharda godziła ją z długimi dniami, samotnie spędzając w tym niezbyt miłym pokoju hotelowym. Ale nawet ta miłość nie była zdolna zabić w niej żyłki awanturniczki.

A przecież żona francuskiego inżyniera Andre Pigeota, nie mogła żadną miarą zbliżyć się do tych kół, któreby jej zapewniły skuteczną dalszą działalność wywiadowczą: poselstwo francuskie i sfery z niem przyjaźnione były dla niej niedostępne. Mogła tam być na ławie poznana. Pułkownik Miasojedow zorientował się natychmiast w jej tożsamości, zapewne na mocy listu gończego, zawierającego niezbyt udaną podobiznę; a jak łatwo było spotkać się w poselstwie z kimś, kto ją znał osobiście. To samo dotyczyło poselstwa angielskiego.

W tym stanie przymusowej bezczynności dogadzało jej z początku, że pułkownik Miasojedow zajmował się nią często o ile bawił w Petersburgu. Poza, niemal codziennem, przysyłaniem kwiatów, dostarczał on jej również książek. Prowadził często dłuższe rozmowy na różne luźno ze sobą związane tematy i nigdy pułkownik nie przypominał jej o owym pierwszym bilecie. Zachowywał się

on poprawnie i tak dyskretnie, że Mercedes poczęła nabierać doń zaufania.

Ale pewnego dnia pułkownik zmienił się nie do poznania. Stał się nadskakujący i agresywny zarazem. Mercedes usiłowała początkowo zbywać zamiary pułkownika lekceważeniem, ale gdy ten stał się jeszcze bardziej natarczywy, była zmuszona dać mu ostrą odprawę. Po tem zajściu, dość gwałtownem, Miasojedow wyjechał. Mercedes żywiła nadzieję, że podczas swej nieobecności pułkownik się opamięta i że powróciwszy znów będzie się do niej odnosił, jak człowiek dobrze wychowany. Eberhardowi nie wspomniła nawet o tem, po pierwsze, aby mu nie zakłócać spokoju, powtóra, obawiała się, aby nie doszło do ostrego starcia pomiędzy nim a pułkownikiem.

Po trzech dniach nieobecności pułkownik Miasojedow powrócił. Przesłał Mercedes bardzo piękne kwiaty, których nie miała pretekstu nie przyjąć. Nie zeszła jednak na obiad do restauracji i nie udała się też o zwykłej porze do czytelni. O czwartej popołudniu zapukano nagle do drzwi. Mercedes w przekonaniu, że jest to ktoś ze służby, zawołała:

— Proszę!

Do pokoju wszedł pułkownik.

Wyglądał jeszcze gorzej, niż zwykle, ale w oczach tlił mu się jakiś złowieszczy ogień.

— Ponieważ pani mnie unika, nie pozostało mi nic innego, jak panią odwiedzić. Przypraszam za to najście w pokoju — ale musiałem się jeszcze

dziś widzieć z panią i rozmówić!

— Panie pułkowniku, jestem wręcz zdumiona! Jeżeli panu koniecznie zależy na rozmowie ze mną, gotowa jestem zejść do czytelni. Ale stanowczo proszę pana o opuszczenie mojego pokoju!

— W czytelni, gdzie w każdej chwili może ktoś wejść! — Nie, madame! Tu jestem i tu zostanie! To, co mam pani do powiedzenia, nie jest przeznaczone dla obcych uszu!

— Panie pułkowniku, proszę raz jeszcze pana o opuszczenie mojego pokoju! Nie chcę słyszeć tego, co mi pan ma do powiedzenia!

— Ale pani musi, piękna pani! Musisz! — Przy tych słowach zbliżył się do niej. Mercedes poczuła silną woń alkoholu. Był widocznie pijany. Cofnęła się za mały stoliczek pod oknem.

— Jeżeli pan dobrowolnie nie ustąpi, panie pułkowniku, będę krzyczała o pomoc!

— Nic to pani nie pomoże. W tym hotelu nikt się nie odważy wystąpić przeciwko mnie. Radzę to wziąć pod uwagę. — Dlaczego nie chcesz mnie wysłuchać, piękna pani? Kocham cię! Pożądaj cię! Już nie raz to słyszałaś, ale nigdy zapewne z ust azjaty. W tych ustach mają te wyrazy inne znaczenie, a niżeli w ustach Europejczyka. Ja nie żebnę o wzajemność — mówię poprostu: musisz być moja! Musisz bo chcę ugasić ten ogień, który mnie trawi. W przeciwnym razie spali on nas oboje! Nie jestem wdychającym młodzieńcem, któremu wystarczy, że ucałuje przy sposobności twą rękę — musisz być moja, albo cię zniszczę!

Mercedes zbladła. Od tego człowieka, pozeranego namiętnością i alkoholem, szła siła, mogąca zniszczyć istotnie ją i Eberharda.

— Niechże pan będzie rozsądny, panie pułkowniku — rzekła drżącymi ustami. — To, czego pan żąda, jest przecież niemożliwe. Lada chwila może nadejść mój mąż...

Pułkownik roześmiał się głośno.

D. c. n.

FOTOGRAF PRASOWY

**ROSS**

6-go Sierpnia 9 (SFINKS) róg Wólczanski

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopje obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich!

## CASINO

Dziś i dni następnych!

Pierwsza komedia wiedeńska

**PRZYGODA na LIDO**

(Abenteuer am Lido)

obsada:

słynny tenor **Alfred Piccaver**  
znakomity komik **Szöke Szakall**  
i uroczą **Nora Gregor**

Film w wersji niemieckiej

(dialekt wiedeński)

Nadprogr. Aktualności Paramountu i dod. kręskowy  
Bilety bezpl. i ulg. nieważne. Pocz. o godz. 12-iej

Największy sukces artystyczny obecnego sezonu reżyserji J. M. Stahla, znakomitego twórcy „BOCZNEJ ULICY“

## Zaledwie Wczoraj...

W roli gi. uroczą **Margaret Sullavan**  
partnerem jest ulubieniec kobiet,  
niezrównany **John Boles**

Naucudowniejsza para kochanków ekranu. — Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy FOXA

Dziś początek o godz. 12-iej.

Passé-partouts i bilety ulgowe nieważne.

**PALACE**

Piotrkowska 108.  
Dziś i dni następnych!

# Testament Dr. Mabuze



W dniu 25 stycznia 1934 r. zmarł nagle

**b. p. MARKUS ERlich**

Współpracownik naszej firmy

W Zmarłym tracimy zacnego i sumiennego pracownika, o którym zachowamy wdzięczną pamięć.

Niesch Mu ziemia lekka będzie.

Skład Fabryczny

Towarzystwa Akcyjnego Suklennej Manufaktury  
LEONHARDT, WOELKER I GIRBARDT W ŁODZI  
Spółka Akcyjna, ul. Piotrkowska 53.

W czwartek, d. 25 stycznia r. b. rozstał się nagle z tym światem

**b. p. MARKUS ERlich**

Zmarły kolega z pewnością i dobrocią saskarbił sobie nasze serce i pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

KIEROWNIK, KOLEŻANKI I KOLEDZY

Składu Fabrycznego  
Towarzystwa Akcyjnego Suklennej Manufaktury  
Leonhardt, Woelker i Girbardt w Łodzi  
Spółka Akcyjna, ul. Piotrkowska 53

**Związki żądają od przemysłowców  
aby pokrywali całą podwyżkę opłat na rzecz  
ubezpieczalni społecznej**

Celem zajęcia stanowiska w stosunku do wprowadzonych ostatnio ustaw socjalnych, zwołana została na dzień wtorek rajszy do sali związku pracowników instytucji użyteczności

publicznej wielka konferencja zarządów związków, wchodzących w skład okręgowej komisji zw. zawodowych. Udział w konferencji wzięło 21 związków, na ogólną liczbę 26, przy czym obecni byli przedstawiciele Zgierza, Aleksandrowa, Pabjanic i Zdunskiej Woli.

tyw CKZZ., t. j. zawarcia dodatkowej umowy, która by ustalała czas pracy na 46 godzin tygodniowo, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i święteczne na 50 i 100 proc., urlopów dla robotników i pracowników według ustawy, z dn. 16 maja 1922 roku, przed jej znieszeniem oraz ekwiwalentu, w równującym zarobki, za podwyższone opłaty na rzecz ubezpieczalni społecznych.

Konferencja nakłada na związki obowiązek, aby do dnia 3 lutego włącznie sprawę tę załatwiły.

W wypadku odmowy pozytywnego załatwienia tych żądań przez przemysłowców zostanie proklamowany strajk powszechny.

Termin strajku ustalili dla całej Polski kom. centr. zw. zaw.

Konferencja, stojąc na stanowisku swych uchwał, z dn. 16 grudnia 1933 r., uważa wprowadzone z dniem 1 stycznia r. b. ustawy za krzywdzące masy pracujące, postanawia

prowadzić w dalszym ciągu akcję o uchylenie ustawy przedłużającej czas pracy,

zmniejszającej wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i święteczne, pogarszającej urlopy robotnicze, oraz o odpowiedni nie zniesienie ustawy scaleniowej w myśl żądań klasy robotniczej.

Konferencja stwierdza, że robotnicy zorganizowani w klasowych związkach zawodowych są gotowi do walki strajkowej o zrealizowanie wystawionych żądań.

Konferencja wzywa masy robotnicze i pracownicze Łodzi i okręgu, aby były gotowe do walki na wezwanie centralnych władz związkowych.

Jak wiadomo, sprawie nowych ustaw socjalnych, a przede wszystkim ustawy scaleniowej poświęcona była onegdaj specjalna konferencja międzyzwiązkowa, w której wzięli udział delegaci związków klasowego „Pracy”, chadeckiego i kartelu ZPP. Uchwały tej ostatniej konferencji nie zostały jednakże podane do wiadomości publicznej.

**Wiadomości bieżące**

**NOCNE DYŻURY APTEK.** — Dzień w nocy dyżurują następujące apteki: Śa. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steokla (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga (Głów na 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Plotrowskiego (Pomorska 91).

**DODATKOWA KOMISJA POKOROWA.** — Jutro o godzinie 8 rano rozpocznie urzędowanie w lokalu biura wojskowego szarządu m. Łodzi (ul. Piotrkowska 165) komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto II.

Na miesiąc winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1912 i starsi, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkał na terenie 1. 4. 6. 7, 10 12, 13 i 14 komisarjatów.

**WOJEWODA HAUKE-NOWAK W PIOTRKOWIE.** — W dniu wczorajszym bawił w Piotrkowie wojewoda łódzki p. Hauke Nowak który odbył tam konferencję z starostą powiatowym Strzezińskim i komisarzem rządowym m. Piotrkowa — Bujnickim.

Na konferencji omawiano sprawę robót publicznych w Piotrkowie Trybunalskim. (p)

**KONGRES AUTOBUSIARZY.** — Specjalnie wyłoniony komitet przyjął do zorganizowania wesech-polskiego kongresu zrzeszeń właścicieli przedsiębiorstw autobusowych, głównie sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, która to kwestja ma być uregulowana w terminie do dnia 1 kwietnia 1934 r. oraz kwestji opłat na fundusz drogowy.

Na kongres spodziewane jest przybycie 4.000 przedstawicieli z całej Polski.

**WOLNY HANDEL ZAPALKA-MI.** — W „Dzienniku Ustaw” z dn. 26 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie, mocą którego handel zapalnikami może się odbywać obecnie bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń. Jest to, po projektowanej obniżce cen pudełek zapalek do 6 groszy, drugie posunięcie, mające na celu podniesienie konsumpcji zapalek w kraju.

**KWESTA NA DOŻYWIENIE DZIATWY.** — W dniu dzisiejszym na ulicach miasta odbędzie się kwesta na dożywianie najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych. W związku z tem miejska rada szkolna w Łodzi zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o składanie najdrobniejszych hołdaj ofiar do puszek upoważnionych kwestarzy.

**UNIwersytet Społeczny.** — W dniu 5 lutego r. b. otwarty zostanie nowy kurs na uniwersytecie społecznym w Łodzi przy ul. Andrzeja 24. Jak się dowiadujemy, cykl wykładów z dziedziny psychologii wygłosi na uniwersytecie tym p. mjr. Lejczak.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 27 b. m. nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, brat i teść

**b. p. Chaim Grabowiecki**  
z Pińska, przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie drogiel nam zwłok nastąpi dziś, dnia 28 b. m. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Śródmiejskiej 69, o czym zawiadomiam pozostałą w nieutulonym żalu  
Rodzina

**19 sprawców zaburzeń w Brzezinach  
skazał sąd na więzienie od 6 do 18 miesięcy**

W dniu wczorajszym w Brzezinach odbyła się sesja wyjazdowa sądu okręgowego z Łodzi w składzie przewodniczący sędzia Illinicz w asyście ss. Mersona z Łodzi i naczelnika sądu grodzkiego w Brzezinach p. Wyrzykowski.

Sąd rozpatrywał sprawę sprawców pamiętnych zaburzeń, wszczętych przez bezrobotnych przed gmachem starostwa w Brzezinach.

Na ławie oskarżonych zasiadło 19 sprawców zaburzeń. Bronili ich adw. adw. Kacerka i Drucker.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wyrok, mocą którego zostali skazani: Piotr Jaremi na 1 i pół roku więzienia, Teodor Ziółko na 1 i pół roku więzienia, Kazimierz Król na 10 miesięcy, Józef Rymer na rok, Mieczysław Kriger na 14 miesięcy więzienia, Anna Szczepańska na 6 miesięcy więzienia, Zygmunt Stańczyk na 6 miesięcy, Bronisława Galara na 8 miesięcy, Bolesław Zurek na 6 miesięcy, Roman Jędrzejewski na 6 miesięcy, Bronisława Baranowska na 6 miesięcy, Bronisława Przyborowska na 6 miesięcy, Antonina Wojciechowska na 6 miesięcy więzienia, Majanna

Gabarkiewicz na 6 miesięcy, Nowak Mikołaj na 6 miesięcy, Józefa Wójcicka na 6 miesięcy, Janina Zrobkówna na 6 miesięcy, Władysław Andruszkiewicz na 6 miesięcy, Bronisław Susik na 6 miesięcy więzienia.

Względem Jaremy, Ziółki, Króla, Rymera i Krygiera zastosowano bezwzględny areszt, zaliczając im areszt prewencyjny.

W stosunku do pozostałych skazanych sąd zastosował zawieszenie wykonania kary na przeciąg 3 lat. (p)

**JECOROL**  
MAG. A. BUKOWSKIEGO

ZWIEKSZA WAGĘ, WZMACNIA OGÓLNIE



**SKUTECZNY**  
SMACZNY w UŻYCIU

**Sąd rabinacki rozstrzygnął  
że Goldberg otrzyma 50 tysięcy złotych**

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnym sporze, jaki powstał pomiędzy właścicielem sklepu w hali targowej przy ul. Ogrodowej 3, Goldbergiem, a kupcem częstochowskim A., który pod zastaw kilku złotych na bilet kolejowy do Częstochowy dał Goldbergowi los loteryjny, na który padł milion zł.

Jak wiadomo, sensacyjny ten targ oparł się o sąd rabinacki który go rozstrzygnął w ten sposób, iż A., szczęśliwy wybrańiec losu zapłaci Goldbergowi 50.000 zł., w zamian za co Goldberg zwrócił mu zdeponowaną cwiartkę losu Nr. 40875. Za rozstrzygnięcie sporu rabinat zażądał 2 tysięcy złotych.

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODŁOTKÓW p. f.

**„FILLETTE” WÓLCAŃSKA 97**

— I-SZE PIĘTRO —

wykonywa zamówienia z materiałów własnych i powierzonych  
ELEGANCKO I TANIO

**Niezwykły trick złodziejski**  
Tragikomiczne sceny na Bałuckim Rynku

Widownia niezwykłego zajęcia była poczekalnia tramwajowa na Bałuckim Rynku. Tramwajem z Ozorkowa przybył

Franciszek Mikołajczyk. Mając dwie wyładowane walizy, zawołał do pomocy ulicznika, chłopca około 14 lat. Chłopiec za wynagrodzeniem miał nieść jedną walizę, drugą zaś niósł Mikołajczyk. Gdy obaj ruszyli w drogę, jakiś osobnik, jak z przebiegu zajścia, wynika, spółnik tragarza, podbiegł do andrusza i zaczął go bić.

Mikołajczyk stanął w obronie napadniętego. Postawił walizkę na ziemi, z czego skorzystał trzeci uczestnik złodziejskiego tricku, skradł walizkę i umknął. Równocześnie chłopiec niby uciekając, porzucił walizkę. Mikołajczyk goniąc napastnika nie zwrócił na to uwagi. Pobity, ścigany i ich spółnicy zmieszali się z tłumem i zbiegli.

Dopiero wtedy Mikołajczyk stwierdził ku swemu przerażeniu brak walizki z rzeczami wartości ponad 700 zł. Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania. (A)

**Elektryczność do każdego sprzętu**

Minimalne zużycie prądu (godzina 2 i pół grosza)

Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę  
w Sklepie Elekrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115 Telef. 134-42.

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

Szyba wystawowa nigdy nie zamarznie ani mgłą nie zajdzie jeśli w witrynie pracować będzie

**Wentylator-Wiatraczek**



# Wczoraj i jutro w samorządzie łódzkim

## Jakie zmiany wprowadzą nowe wybory do rady miejskiej

P. komisarz rządowy w magistracie m. Łodzi p. inż. Wacław Wojewódzki skreślił w przededniu wyborów do nowych władz miejskich powiszy artykuł, który szczególnie w punktach, dotyczących dezyderatu sumiennejszego, niż dotąd spełniania obowiązków przez naszych ojców miasta, zasługuje bezwzględnie na uwagę.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do samorządu terytorjalnego już nietylko osoby bezpośrednio związane ze sprawami samorządowymi, ale i szerokie masy społeczeństwa żywiej interesują się przyszłymi wyborami i tem, jakie zmiany wprowadzą nowe wybory do pracy samorządu łódzkiego.

Niewątpliwie w tym względzie dużą rolę odgrywa zmiana ustawy samorządowej. Niepodobnie jest w jednym artykule szczegółowo omówić różnice, jakie zachodzą pomiędzy dekretem z dnia 4 lutego 1919 a ustawą samorządową z dnia 23 marca 1933 r. Można tylko wskazać na zasadnicze różnice, które wywołają poważne zmiany w samym systemie zarządzania naszym miastem.

Dekret o samorządzie miejskim zleca w ogromnej większości wypadków wszelkie decyzje, nawet czasem drobne, ciałom kolegjalnym.

### RADA MIEJSKA

decyduje w całym szeregu wypadków nawet drobniejszej wagi, jak np. krótkoterminowe pożyczki;

Magistrat jako ciało wykonawcze,

decyduje o wszystkich posunięciach zarządu miejskiego, pozostawiając teoretycznie kompetencje prezydenta miasta jedynie drobne sprawy dyscyplinarne. Inna rzecz, że życie samo rozszerzyło znacznie kompetencje prezydenta, ale działał on zawsze w tym wypadku jedynie z upoważnienia magistratu, a nie z powodu własnych uprawnień. W ustawie samorządowej z marca

**A. Kantor S-cy, Grand-Hotel**  
kupuje brylanty i złoto  
płaci najwyższe ceny.

### Z RADY GRODZKIEJ B. B.

Odbyło się zebranie organizacyjne koła środowiskowego fryzjerów przy radzie grodzkiej BBWR.

Zebrani przystąpili do wyboru prezydium koła. W wyniku głosowania wybrani zostali następujący pp. prezes — Zeltman, wiceprezes — R. Kasprzak, skarbnik — D. M. Łęcki, sekretarz — Fr. Bitner.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu rady grodzkiej BBWR pierwsze organizacyjne posiedzenie koła środowiskowego lekarzy. Zebranych powitał w imieniu rady grodzkiej płk. Walawski.

Następnie głos zabrał red. Pietrzak, wskazując na to, że inteligencja winna być czynnikiem aktywnym, ofensywnym, dotrzeć do wszystkich komórek. Inteligencja popełnia błąd nie utrzymując żadnego kontaktu z dołem. Lekarze zaś są specjalnie predystynowani do roli społecznej.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje prezes — dr. Kniehowiecki, wiceprezes — dr. Misjon, sekretarz — dr. Polak, członek zarządu — dr. Gawroński. Obecnych było 70 lekarzy.

1933 r. kompetencje poszczególnych ciał samorządowych znacznie się przesuwają; **rada miejska decyduje tylko o zasadniczych sprawach:** nabycia lub zbycia majątku miejskiego, o długoterminnych dzierżawach, długoterminowych pożyczkach, wreszcie o podstawowym swoim prawie, t. j. uchwała preliminarz budżetowy. Cały szereg spraw, które podług dekretu należały do kompetencji rady miejskiej, podług obecnej ustawy należą do kolegium zarządu miejskiego.

Jeżeli zaś chodzi o czynności wykonawcze, **CAŁA PRAWIE WŁADZA SKUPIONA JEST W REKACH PREZYDENTA MIASTA.**

Prezydent miasta wg. nowej ustawy jest nietylko zwierzchnikiem wszystkich urzędników i pracowników miejskich, ale jednocześnie jest zwierzchnikiem wszystkich członków zarządu miejskiego, a więc wiceprezydentów i ławników.

### ŁAWNICY

podług nowej ustawy samorządowej są członkami kolegium, pracują honorowo i uczestniczą tylko w posiedzeniach zarządu miejskiego.

Tym sposobem likwiduje się w ogromnej większości wypadków szkodliwą

**dwoistość władzy w poszczególnych wydziałach** i agendach miejskich, władze ławnika i naczelnika. Odtąd od powieźdialnym kierownikiem każdego wydziału jest naczelnik, który ma pełną władzę, a więc i odpowiedzialność przed prezydentem miasta za swoje czynności.

Naturalne prawo kontroli nad organem zarządzającym wg. nowej ustawy jest wykonywane przez radę miejską w znacznie szerszych granicach, aniżeli w dekrete. Wybrana przez radę miejską komisja rewizyjna ma prawo badania nie tylko zamknięć rachunkowych, ale studjowania całej gospodarki miejskiej i w razie potrzeby dobierania do swego grona ekspertów spoza rady miejskiej. Tym sposobem w nową ustawie są ściśle ustalone kompetencje i ściśle ustalona odpowiedzialność organów zarządu miejskiego,

co niewątpliwie może przyczynić się do sprawniejszego działania samorządu.

**KADENCJA RADY MIEJSKIEJ JEST USTALONA NA PIĘĆ LAT, KADENCJA ZARZĄDU MIEJSKIEGO — NA LAT DZIESIĘĆ.**

W dekrete termin pracy, tak rady miejskiej, jak i magistratu, ustalony był na lat trzy i, chociaż z powodu czysto technicznych trudności termin ten był najczęściej znacznie przekraczany, jednakże ani rada miejska, ani magistrat, nie wiedząc nigdy, kiedy kadencja się skończy, nie mogli należycie opracować planów gospodarki miejskiej,

a tembardziej celowo i konsekwentnie wprowadzić ich w życie. Pierwszy rok swej pracy członkowie rady miejskiej i magistratu acyli się gospodarować, w drugim — gospodarowali, a już w trzecim roku ewentualne wybory uściemiały jasny obraz obowiązków wo-

bec miasta i wiele z tych prac nastawiano pod kątem doraźnego przyodbania się wyborcom, co oczywiście nieza wsze było zgodne z potrzebami gospodarki miejskiej. Obecnie przy pięcioletniej kadencji rady miejskiej i dziesięcioletniej kadencji zarządu miejskiego, plany wszelkie mogą być w spokojnym nastroju rozważane, układane i conajważniejsza wykonywane,

okres gorączki wyborczej zmniejsza się do minimum.

Takie są zasadnicze różnice pomiędzy dawnym dekretem a obecną ustawą samorządową z roku 1933.

**JEDNAKŻE SAMA USTAWA SAMORZĄDOWA NIE JEST NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM,**

od którego uzależnione są losy przyszłego samorządu i jego pracy. Ustawa jest tylko kanwą, na której można wypracować ten czy inny gmach pracy zarządu miejskiego. Dobra ustawa niewątpliwie w tej pracy pomaga, ale

w znacznie większym stopniu odgrywa rolę dobór ludzi, któ-

rzy wejdą do przyszłego samorządu

i będą w nim decydować o kierunku prac samorządowych.

Gdy przypomnimy sobie pracę samorządu za poprzednich kadencji, to musimy ze smutkiem stwierdzić, że nie wiele było osób w samorządzie łódzkim, któreby do końca wytrwały w sumiennym spełnianiu swoich obowiązków,

czy to radnych, czy wreszcie członków magistratu. Już w drugim, trzecim roku widziało się niepokojące objawy opóźniania posiedzeń rady miejskiej

o godzinę, półtorej i więcej, obserwowano się niedochodzenie do skutku posiedzeń komisji radzieckiej z tego powodu, że nie zebrała się nawet czwarta część liczb radnych, jak tego wymagał regulamin. Widziało się czasem radnych, zjawiających się

Z godzinnym opóźnieniem na posiedzenie, by po złożeniu swego szanownego podpisu na liście obecności, dykretnie wysunąć się przed końcem posie-

dzenia do domowych pieleszy. Wieleby o tych objawach lekceważącego stosunku do obowiązków społecznych można mówić, ale zdaje się, że dość już i tych przykładów, by stwierdzić, że najważniejszą rzeczą dla sprawnego działania samorządu jest odpowiedni i staranny dobór ludzi, którzyby nietylko mieli ochotę do objęcia zaszczytnego stanowiska radnego miejskiego, ale **MIELI SZCZERĄ I GORĄCĄ WOLĘ WYDATNEJ PRACY DLA DOBRA MIASTA I JEJEGO MIESZKAŃCÓW.**

Kandydaci do godności miejskich muszą sobie zdawać sprawę z tego, że praca samorządu jest odpowiedzialna i absorbuje dużo czasu.

Choćby pobieżnie zaznajomienie się ze sprawami miejskimi,

by nie głosować na chybił trafił, wymaga wiele czasu i pracy nad sobą; spełnianie zaś surowe obowiązki radnego tak na plenum, jak i w komisiach, wymaga poświęcenia conajmniej 2 wieczerów w tygodniu.

Niewątpliwie trudno jest przypuszczać, że zajdą tak radykalne zmiany i dobierze się idealny zespół radnych, ważną jest jednakże rzeczą, by ci, co wezmą na siebie ciężkie brzemie odpowiedzialności za losy naszego miasta, ci, którzy będą kierowali tą pracą, w pierwszych zaradkach tygodniach wytworzyli w samorządzie taki nastrój, tak nastawienie, by więcej opleśniali nie mieli odwagi lekceważyć sobie wziętych na siebie obowiązków.

W takim tylko wypadku skomplikowana machina miejska ruszy i pójdzie w pożądanym kierunku, a kilka lat rzetelnej pracy wyrówna niewątpliwie te szczyby, które tak obficie w ostatnich latach zarysowały gmach miejski. Rysy te wygładzą się i wyrównają, a samorząd nasz stanie się godnym nazwy samorządu stolicy polskiej pracy.

W. WOJEWÓDZKI

# Safesy

## Banku Handlowym w Łodzi

Spółka Akcyjna Al. Kościuszki 15

## są jeszcze do wynajęcia

od zł. 6.— miesięcznie.

## Fundusz bezrobocia

nie został objęty nową ustawą scaleniową

Z Funduszu Bezrobocia otrzymujemy poniższe wyjaśnienie z prośbą o wydrukowanie:

Wobec błędnych mniemań osób zainteresowanych o nowo-obowiązującej ustawie o ubezpieczeniu społecznym w tym sensie, jakoby ustawa ta zmieniła przepisy prawa, w zakresie działania funduszu bezrobocia zarząd obwodowy wyjaśnia, że ustawa z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku, nie obejmuje ubezpieczenia robotników na wypadek braku pracy.

W związku z tem działalność funduszu bezrobocia, oparta na przepisach ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu nadanem obwieszczeniem z dnia 24 czerwca 1932 roku

nie uległa zmianom i trwa nadal.

obowiązek terminowego przekazywania należnych funduszu bezrobocia wkładek, pozostają nadal w mocy.

## Tabele opłat

na rzecz Zakładów

## Ubezpieczeń Społecznych

od zarobków tygodniowych robotników i pracowników umysłowych

Wydawn. Księgarni Łódzkiej „Czytaj”  
Pres. Narutowicza 2. Telefon 110-55  
Cena razem gr. 30.

## Słuchowiska radiowe

Dzisiaj o godz. 18.00 radjostacja warszawska nadaje dowcipne z charakterystyczną dźwięczną satyrą słuchowisko Gogola p. t. „Swaty”.

W dniu 1.2. o godz. 18.20 w programie „Wierna rzeka” Stefana Żeromskiego”. (r)

## WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO

Polski Biały Krzyż rozpoczynając na szeroką skalę zakrojony obieg krajoznawczy - turystyczny, inauguruje ją trzydniową wycieczką do Zakopanego w dniach od 1 do 5 lutego rb. Wycieczka prowadzona pod hasłem obchodu „Święta gór” ma na celu zapoznanie łodzian z urokiem polskich Tatr w ich zimowej szacie. Uczestników wycieczki oczekuje cały szereg atrakcji jak to: zwiedzenie Hali Gąsienicowej, stanowiącej ulubione miejsce wypadów narciarzy z Zakopanego oraz Morskiego Oka. W programie pozatem przewidywane są: biegi narciarskie dla chętnych (pożądane zabranie nart), skijöring, saneczkarstwo ew. bobsleighowanie, zwiedzenie dancjngów zakopiańskich dla amatorów tańca (noc zakopiańska u Trzaski), wreszcie największą atrakcją będzie nocny kulig z pochodniami. Niewątpliwie jest, że liczne rzesze łodzian skorzystają ze sposobności spędzenia tanim kosztem kilku dni w górach. Koszt przejazdu wyniesie 21 zł. i 70 gr. w obie strony. Tanie noclegi zapewnione. Informacji udziela, zapisy przyjmuje i sprzedaje bilety biuro wycieczki PBK w lokalu zarządu okręgu zw. rezerwistów w Łodzi ul. Przejazd 36 m. 1 (tel. 124-77 i 170-00) w godzinach od 11 do 23



# Zespół literacki „Przedmieście”

### Pierwsza w Polsce brygada szturmowa pisarzy „proletarjackich”

Wyszła w Warszawie nakładem „Roju” publikacja, zawierająca zbiór nowel z życia robotniczego różnych dzielnic naszych ośrodków przemysłowych p. t. „Przedmieście”. Są to prace indywidualne znanych już pisarzy, jak Zofja Nałkowska, Gustaw Morcinek, Helena Boguszewska i mniej znanych, którzy jeszcze wcale nie debutowali książkami jak Jerzy Kornacki, Władysław Kowalski, Kazimiera Muszałówna i Sydar Rey, a nawet spotykamy tu próbę kolektywnej pracy pisarskiej, to znaczy nowelę, napisaną wspólnie przez Helenę Boguszewską i Jerzego Kornackiego, próba zresztą nieoryginalna po wspaniałych rezultatach braci Goncourtów we Francji i Anny i Jerzego Kowalskich w Polsce.

„Zespół Literacki „Przedmieście” — pisze w przedmowie Halina Kraheńska — powstał w czerwcu i lipcu 1933 roku z inicjatywy Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego... „Przedmieście”, jako nazwa ze społu, posiada znaczenie symboliczne. Przywołuje na myśl nie tylko dzielnicę przedmiejską, lecz także wszystko, co żyje w Polsce na przedmieściach kultury: mniejszości narodowe, proletarijat wiejski i miejski pracujący i już bezrobotny, wszelką nędzę społeczną, wszelką krzywdę i ucisk, wszelkie masowe cierpienie „za niepopelnienie win”... W dziedzinie twórczości artystycznej słowo „przedmieście” zawiera w sobie równie doniosłe znaczenie: czyż nie wyraża tego samego, co słowo „awangarda”?

Ten zespół literacki „Przedmieścia” opiera się na siedmiu punktach swoich zamierzeń, które w całości przytoczone są w przedmowie. Zadaniem zespołu jest:

- 1) stworzenie metod obserwacji artystycznej oraz nowych form zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego tworzenia.
- 2) Skierowanie reflektora uwagi i talentu na elementy życia proletarjackiego w Polsce
- 3) Szczegółne uwzględnienie w procesie tworzenia artystycznego tragicznej postawy bezrobotnego proletariatu.
- 4) Nawiazanie kontaktu z literatami mniejszości narodowych w Polsce, oraz bezpośrednia obserwacja proletarjackich środowisk mniejszości narodowych.

Dzisiejszy dodatek literacko-społeczny „Głosu Porannego”, poświęcony w lwiej części materiałowi lekturowemu, zawiera m. in. następujące nowele:

- Rudyard Kipling:** Policjanci z Delhi.  
**Roda-Roda:** Bohaterski czyn Muharema.  
**Kawe H. Stöhl:** Zdrajca.  
**Osiip Kalenter:** Starszy pan.  
**Krystjana Almeri:** Trzy pałtyki.  
**Jerzy Geller:** Potwór z Loch Ness.

5) Zapoznanie się z prądami literackimi i metodami współpracy zbiorowej literatów w ich krajach.

6) Zgrupowanie w ramach zespołu zastępy młodych pisarzy, rekrutujących się ze środowisk proletarjackich.

7) Stworzenie studjum przy zespole celem zapoczątkowania współpracy zbiorowej literatów i naukowców, (biologja, psychologia, socjologia).

Bezpośrednio po tych „punktach” znajdujemy taką do nich

przygrywkę w przedmowie: „Nie będzie żadną z naszej strony przesadą, jeśli powiemy, że zespół literacki „Przedmieście” stanowi pierwszy planowy zbiorowy wysiłek przesunięcia punktu ciężkości zainteresowań literatury pięknej ze środowiska klas panujących, uprzywilejowanych, do klas upośledzonych, a jednak wytwarzających gros wartości życia trudem własnej pracy”. W dalszej części tej przygrywki wyjaśnia się, że chodzi o przesu-

nięcie obserwacji artystycznych z mieszczaństwa na proletariata i że grupa „Przedmieście” robi to pierwsza. Owszem, nietylko że jest przesadą w tem powiedzeniu, ale i fałsz, a nawet i nieuczciwość, w tej uzurpacji pierwszeństwa, jakgdyby nie było w Polsce nigdy przed grupą „Przedmieście” ani komunistycznej „Dźwigni”, ani „Miesięcznika Literackiego”, ani „Prądów”, ani obecnie „Lewara”. Co do charakteru stylowego i treści

merytorycznej owych fundamentalnych siedem punktów „Przedmieścia” zdradzają one niedwuznaczny kompleks mieszczańskiej dekadencji. „Skierowanie reflektora uwagi na elementy życia proletarjackiego”, jakby życia proletarjackiego w Polsce trzeba było dopiero szukać przy reflektorze i w lupą w rękę. Gdzież, u diabła, mieszkają ci „przedmieścownicy”, czy aby nie na Riwierze? „Szczegółne uwzględnienie w procesie tworzenia tragicznej postawy bezrobotnego” — ach, co za wspaniałomyślność... No, a jeżeli Zofja Nałkowska nie uwzględni „tej tragicznej postawy bezrobotnego”, to czy wyleci z akademii literatury? Czy też wciągnie wszystkich „przedmieściców” do tej akademii? Wogóle mętnik ideowy, bałagan myślowy i chaos terminologiczny nie mniejszy, niż przed pierwszym dniem stworzenia... A nad temi wodami ciemności unosi się jasna gołąbka pisarki proletarjackiej Zofji Nałkowskiej. Od kiedyż to autorka „Niedobrej miłości” zapalała miłością do maluczkich i została oficjalnie pisarką proletarjacką — czy od otrzymania nagrody proletarjackiej miasta Łodzi? Punkt szósty mówi dalej o zgrupowaniu w ramach „Przedmieścia” młodych pisarzy, „rekrutujących się ze środowisk proletarjackich”, a więc czyżby kokieterja w kierunku moim i Antoniego Kasprowicza? Nie, nie damy się przekupić za miskę soczewicy pięknego i intratnego drukowania się w wydawnictwie „Roju”...

W zestawieniu tych siedmiu punktów programowych „Przedmieścia” i przedmowy z nowelami, zawartymi w tym to mie, trzeba podkreślić, że nie one nie mają wspólnego ani z tym programem, ani z przedmową. Pisane są mniej lub więcej dobrze, szczególnie nowele Zofji Nałkowskiej, Jerzego Kornackiego i Heleny Boguszewskiej, ale pod względem ideologicznym stoją poniżej wszelkiej krytyki, to znaczy poniżej poziomu lezki sentymentalnej dla proletariatu Marji Kononickiej, Kazimiera Muszałówna np. pisząc o strejku w Klimontowie, pisze, że policja płakała. Chyba płakała nad autorką po przeczytaniu jej noweli... jak to zauważył ktoś słusznie w „Lewarze”.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że usiłowania „Przedmieścia” są próbą wyjścia z sytuacji bez wyjścia polskiego piarstwa mieszczańskiego, są próbą ucieczki przed ostateczną dekadencją i wyjąłowieniem, są próbą poddania się odmiłdżającej operacji metodą Woronowa zapomocą szerepionki surowicy proletarjackiej... Ale to proletariatowi niczego ani nie doda, ani nie ujmie. Jest obojętne. Całe wieki przecież był zerowiskiem i terenem eksploatacji. Zniesie i to zerowanie artystyczne.

Marjan Piechal.

## Śmierć genjuszów

### Wiek podeszły nigdy nie hamuje twórczości

Podziw dla dzieł wielkich artystów i uczonych budzi zrozumiałe zainteresowanie dla życia samych twórców. Indywidualne właściwości, a jeszcze bardziej zakres twórczości zależą nie tylko od talentu. Duży wpływ wywierają tu warunki w jakich żyje twórca. Materiałne troski i choroby u jednych hamują u innych pobudzają rozwój twórczości. Wpływają również na jej charakter. Z punktu widzenia biologji uważa się za rzecz naturalną, że najznakomitsze dzieła powstają w okresie najbujniejszego rozkwitu sił młodzieńczych i w wieku dojrzałym. Starość kładzie kres tworzeniu.

Reguła ta, jednak, jak i wiele innych, posiada wyjątki.

Tycjan zachował pełnię sił twórczych do 99 roku życia. Nie zmarł na uwiad starczy, a padł ofiarą żaźazy.

Volter, filozof z Ferney, po siadał w 84 roku życia tę samą żywość umysłu i niezrównany dowcip, co w okresie rozkwitu twórczej inicjatywy, chociaż przez całe życie pracował po 18 godzin na dobę.

W chorobie, spowodowanej starością, cierpiał mianowicie na przerost prostaty, leczyl się sam, nie dowierzając lekarzom. Młodzieńcze nieumiarkowanie, żywy udział w życiu towarzyskim,

nadmierne używanie kawy i opjum podkopały jego zdumiewająco silny organizm.

Goethe zmarł w 83 roku życia skutkiem grypy.

Tolstoj, zmarły w 82 roku życia na maleńkiej stacyjce kolejowej w czasie ucieczki z Jasnzej Polany do klasztoru, padł ofiarą zapalenia płuc.

Kant dożył do 80 lat dzięki prostemu i regularnemu trybowi życia.

Nie są to jedyne przykłady dożycia do biblijnie późnej starości.

Verdi stworzył „Otella” licząc lat 74, a miał lat 80, gdy powstał „Falstaff”.

Haydn, zmarły w 77 roku życia skutkiem wycieńczenia, zachował pełnię twórczej intuicji do 70 lat.

Bach liczył w chwili śmierci 65 lat.

Grillparzer zmarł, mając 81 rok, na udar mózgowy, który stał się przyczyną zgonu wielu słynnych mężów, jak

Flaubert, Stendhal, Wiktor Hugo, Böcklin.

Seneka i Lavoisier zginęli gwałtowną śmiercią.

Seneka, skazany przez Nerona za udział w spisku, miał pozostawiony sobie wybór rodzaju śmierci.

### Michał Choromański



Polska akademja literatury na posiedzeniu w dn. 22 b. m. przyznała nagrodę „Dla młodych” Michałowi Choromańskiemu, za powieść „Zazdrość i medycyna”.

Michał Choromański urodził się w r. 1914 w Elizawetgradzie, w Rosji, skąd przyjechał do kraju, po bardzo ciężkich przeżyciach do piero w r. 1914. Wiele pisał po rosyjsku, w 1920 r. wydał „Antologję poetów polskich” w tym języku, przetłumaczył również na rosyjskie „Laur Olimpijski” Wierzyńskiego (1929).

Debituje w Polsce opowieścią p. t. „Biali bracia” (1931), która spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem krytyki, a w następnym roku wydaje powieść „Zazdrość i medycyna”, która przyniosła mu szybko rozgłos. Pierwszy nakład tej powieści rozszedł się w przeciągu 5 tygodni.

Kazał otworzyć sobie żyłę, lecz gdy konanie wydało mu się zbyt długim, zażył ponadto truciznę, ale gdy i jej działanie było zbyt powolne, uduszone go gorącą parą.

Lavoisier, jeden z twórców chemji, zginął na szafocie podczas francuskiej rewolucji. Nie uwzględniono jego prośby o odłożenie egzekucji na krótki czas, aby mógł dokończyć ważnej pracy, motywując odmowę twierdzeniem, że Francja nie potrzebuje uczonych, ani chemików.

Lermontow padł w pojedynku, licząc lat 27. Taki sam los spotkał 38-letniego Puszkina.

Stiffer, chory na raka, zarówno jak Raimund, popełnili samobójstwo w stanie duchowej depresji.

Wielu znakomitych ludzi zmarło na raka: Bethowen, Wedekind, Strindberg, Uhland.

Na suchoty zmarli: Schiller, Szopen, Czechow, Dostojewski.

Choroby, mające syfilityczne podłoże, kończyły się albo paraliżem, poprzedzonym okresem niezwyklego rozkwitu twórczości, albo nieuleczalnym cierpieniem psychicznym. Taki los spotkał

Nietzschego, Maupassanta i Hugona Wolfa.

W ciągu dziesięciu lat, poprzedzających jego tragiczny zgon, Maupassant napisał 6 wielkich powieści, dwie sztuki dla teatru i 215 nowel, będących bez wyjątku arcydziełami. Najznakomitsze dzieła Nietzschego powstały w ciągu kilku lat, poprzedzających nieuleczalny paraliż ich autora.

Heine i Hoffmann, obaj zmarli na tabes, są przykładem wpływu choroby na charakter twórczości. Wagner zmarł na astmę sercową, Schopenhauer na sklerozę serca.

Choroby zakaźne, których pokonanie stanowi tryumf współczesnej medycyny, spowodowały śmierć Dantego i Szekspira, zmarłych na tyfus.

Czajkowski i Mickiewicz padli ofiarą cholery.



**KRYSTJANA ALMERY**

# TRZY PASTYLKI

Moja pielęgnarka wysypała proszek do szklanki i wymieszała łyżeczką. Pełniąc obojętnie służbę sanitarną podczas wojny, potem została zawodową siostrą miłosierdzia.

— Możeby mi pani dała dwa proszki? — zaproponowałam jej nieśmiało.

— O nie. Nie trzeba przyzwyczajać się do takich środków.

— Można powiększyć dawkę. Wzięłam raz trzy proszki na usmierzanie bólu zębów i serce moje wytrzymało.

— Na szczęście — szepnęła, ale miałam wrażenie, że słowo to nie odnosiło się do mnie.

— Gdy wrzuciłam do wody te białe pastylki — rzekła zamyślona — stała przedemną moja miłość, a raczej przełom, jaki się wówczas we mnie dokonał. Byłam jedynaczką i kochałam więcej ojca niżeli matkę. Było to naturalne dlatego, bo on był piękniejszy, czulszy, bardziej podziwiający. Matka moja była ciężka od długich lat, co wpłynęło na jej charakter i zniweczyło jej piękność.

Gdy już choroba uczyniła wielkie postępy, lekarz zalecił pobyt na południu i wyjechałszy na Riwierę. Z naszej wili rozciągał się przepiękny widok, ale stan matki nie wiele się poprawił. Nasza obecność nie mogła jej rozweselić, a na wet przeciwnie zdawała się ją czasem irytować, jak to bywa nieraz u chorych w stosunku do swoich bliskich.

Wyraziła ochotę sprowadzenia z Paryża jednej ze swych przyjaciółek, która nazywała się Nika. Była to młoda, ładna wdówka, żyjąca po śmierci męża w bardzo skromnych warunkach. Zaproszenie było dla mnie szczęśliwym zdarzeniem.

Z jej przyjazdem nasz smutny dom poweselał. Matka miała dla nas wzorczybył szczerą i słabą. Świeża twarzyczka Niki jej jasny śmiech, zdawały się rozpraszać miazmaty chorobowe.

Ojciec chodził z nią rankiem na plażę. Gdy wracał, wzrok jego był błyszczy, jak gdyby nabrał w oczy słońca, a usta z pewnym przymusem zbliżyły się do rozpalonego gorączką czoła chorej. Zaczęła się strasznie ubierać i zmieniła perfumy. Matka nie wzięła tego wszystkiego, ale nie uszło to mojej uwagi. O, nie chcę go wcale potępić. Mój zawód nauczył mnie współczuć z takimi ludźmi, z których jedno trysta zdrowiem, a drugie jest skazane na śmierć.

Pomyśliłam, że to historia stara jak świat. Ale dla dziecka i tak latemowo pamiętność jest krajem zupełnie nieznaną. Nie miałam wyobrażeń, co się działo między ojcem i przyjaciółką jego żony, ale przeczuwałam jakąś tajemnicę, która mnie animowała i zaciekawiała.

Pierwszym symptomem zmiany, jaka zaszła w ojców, był jego stosunek do mnie. Dotychczas kochał mnie, ubóstwiał. Teraz niejednokrotnie starał się mnie pozbyć.

— Idź, zobacz, co robi mama — mówił nieraz do mnie.

Biegłam czempredzej, aby spełnić to polecenie, ale natychmiast powracałam napowrót, jakby z obawą, że bezwzględnie zostanie odsłonięta furtyka tego tajemniczego widowiska.

Matka nie była zazdrosna ani o męża, ani o dziecko, ale nie lubiła by jej zabierano Nikę.

— Czy ona przyjechała dla was, czy dla mnie? — mówiła nieraz kapryśnie.

Chora nudziła się, a Nika umiała ją rozweselić.

Pewnego wieczoru, gdy kładłam płaszczyk, aby wyjść wraz z ojcem i Niką na przechadzkę, ojciec zrobił gest przeciwny:

— Zostani. Zamato troszczysz się

o matkę. Nie zostawiaj jej samej. Zostałam. Ale proszę nie myśleć, że byłam współniczką ich „tajemnicy”. Nawet nie przeczuwałam, jakie mogą łączyć ich węzły i że są one obrazą uświęconych praw małżeńskich.

Ale pewnego dnia stałam się świadkiem, jak do tego przyszło.

Moja matka twierdziła, że lepiej zasypla, biorąc proszek przeciw bólowi neuralgicznym. Lekarz nie pozwalał jej jednak brać lekarstwa na noc, rezerwując je tylko na konieczność usmierzania cierpienia.

— Te niebezpieczne substancje wydała organizm przez nerki — mówił — a niestety one u pani nie funkcjonują należycie.

— Ale chora nie chciała stosować się do tych wskazówek.

...Owego wieczoru obserwowałam ojca i Nikę, gdy wrócili z kasy. Młoda kobieta miała zmiętą aksamitną sortie, głos jej był zmieniiony i przygryzała ciągle wargi pod jaskrawą szminką.

— Dobrze — odpowiedziała Nika.

Udawalam, że jestem zajęta nauką, ale śledziłam ją skrycie, bo jej niezwykle wygląd pobudził moje zainteresowanie. Ojciec wyszedł z

**KAROL H. STROBL**

**ZDRAJCA**

W czasach, gdy cesarz Karol V włożył z rycerskim Franciszkiem i o przewagę w północnej Italii i całej Europie podzieliła się na dwa wrogo oboje, umarła małżonka księcia Karola de Bourbon. Śmierć ta nie mogła wypaść bardziej nie w porę. Książę ze względu na posiadłość i znaczenie był w kraju pierwszą po królu osobą. Wielki podkomorzy Francji był spowinowacony z dworem przez żonę, wnuczkę Ludwika XI, dzięki odwadze i przytomności umysłu, okazanej w bitwie pod Marignan, zasłużył się koronie i państwu, a dzięki wpływowi na wojsko był podporą tronu.

Tak wysokie piastował urzędy i tak był dumny, że oczy króla płynęły nienawistną na widok księcia i gdy go ścisnął, pragnął mieć w ręku sztylet, aby go wbić wrogowi pomiędzy łopatki.

Rycerski król nie był błądzący w sztuce udawania. W chwilach gniewu lub uniesienia wypowiadał wszystko, co miał na sercu. Nie więc dziwnego, że niechęć króla do księcia stała się wkrótce ogólnie wiadomą i przyjaciele przestawali potężnego wasala przed skutkami królewskiej nienawiści. Lecz książę, przywykły do powodzenia, ufając, że szczęście chwilami tylko odwracało się od niego, brał lekko niechęć króla i uśmiechał się. Uśmiech nie schodził z jego twarzy nawet wtedy, gdy król rozdrażniony jego spokojem, coraz częściej szukał pozorów, aby ponizić wielkiego podkomorzego i pozabawić go zaszczytów, o które się ubiegał. Gdy dworzanie, zawsze skory do podsycania nienawiści, wyrzucali księciu jego spokój wobec jawnej niechęci króla, odrzekł, że żadna siła, poza doznaną zniewagą, nie zmusi go do złamania wiary monarsze.

Wtedy to bardzo nie w porę zmarła małżonka księcia.

Małżeństwo to było konwencjonalne. Nie było między nimi większej namiętności ani małżeńskich przyjaźni. Matka księcia była zadowolona z tego stanu. Małżonkowie stawali się jednak. Ale przedmiotem miłości księcia była dziewczyna znakomitego starożytnego rodu Villiers de l'Isle Adam, obdarzona piękno-

cią, a wtedy Nika nalatała wody do szklanki, otworzyła tubkę i spostrzegłam, że wrzuciła do wody aż trzy białe pastylki, mieszając je łyżeczką.

Sądziłam, że byłam przynajmniej w tej chwili jej współniczką. Sama już nie wiem. Stało się to tak szybko, że nie miałam czasu do namysłu, bo matka wypita już lekarstwo.

Rodzice zajmowali wspólną sypialnię. Z drugiej strony korytarza był pokój mój i Niki. Gdy się udala na spoczynek, widziałam przez szparę drzwi światło w gabinecie przyjaciółki mojej matki. Na gło doleciał mi śmiech ichych kroków na korytarzu.

— To ty? — szepnęła Nika głosem stłumionym i namiętnym — czekałam na ciebie, już nie mogłam dłużej...

— Pst, boję się, że mama jeszcze nie śpi.

Polem ogarnął ich szal, w którym zapomnieli o dziecku, o chorej, o całym świecie, i wszystkim poza nimi dwojgiem. Siedząc na moim łóżku w ciemnościach z oczyma rozszerzonymi, słyszałam ich słowa, odgłos uścisków i pocałunków. Była to dla mnie niespodzia-

na rewlacja „tajemnicy”. Dowiedziałam się dość, ażeby wyleczyć się z ciekawości na punkcie uczuć miłosnych.

Nazajutrz matka wyglądała lepiej niż zwykle i rzekła patrząc na nas kolejno:

— To dziwne. Spałam dziś lepiej niż innych nocy.

Widziałam, że ojciec nie umie rozwiązać zagadki tego spokojnego snu chorej, który mu był tak na ręce. Natomiast oczy złodziejki miłości zalśniły jakimś dziwnym blaskiem.

Nazajutrz wieczorem zapytała Nika moją matkę:

— Czy chcesz zatyć proszek, Janko?

— Ależ ja już go mamie dałam. — wykrzyknęłam, sama nie wiedząc dlaczego.

— Dlaczego to mówisz, kiedy to nieprawda? — zawołała matka z irytacją. — Nie chcesz sprawić mi ulgi. Widać już ci się sprzyrzyła moja choroba.

Było w tem powiedzeniu chorej jakieś przecucie nastrojów otacza jący jej, tylko skierowała je pod mój adres.

Tę nocy nie wzięła proszku, a serce jej przestało bić. Niespodzie-

wana śmierć przypięcztowała te gorzkie i niesprawiedliwe słowa.

Prosiłam ojca, aby mnie oddał na pensję. Ile razy mnie odwiedzał, tylko jedno pytanie cisnęło mi się przed oczyma na usta:

— Kiedy ożenisz się z Niką?

Stało się to w rok po śmierci matki. Zawiadamiając mnie o tem, powiedział nieopatrnie:

— Spodziewałaś się tego, nieprawdaż?

Odrzekłam mu:

— Tak, od pewnej nocy...

Gdy przyszły wakacje prosiłam aby mnie wysłano do pewnej rodziny angielskiej. To moje zachowanie wobec nowego małżeństwa ojca wywołało komentarze wśród naszych znajomych. Nika pragnęła to załagodzić:

— Powiedz mi, co właściwie stało się między nami? — zapytała.

— Prawie że nic — odrzekłam, skandując wyrazy. — Tylko trzy mata pastylki w szklance wody.

Zrozumiała i zamilkła. To ona namówiła ojca, aby się zgodził, bym odbyła kurs pielęgniarstwa. Po tem wyjechałam na front.

— Proszę, niech pani wypije — pastylki — już się rozpuściła...

# ZDRAJCA

angielski, przyjął z radością pomoc Bourbona w walce z Franciszkiem, tombardelem, że według zapewnień księcia, dwa tysiące znanych wasali francuskich gotowało się wraz z Karolem do porzucenia króla.

Książę zbiegł do Burgundji, z nim król zdołał temu przeszkodzić, i połączyć się z cesarzem. Lecz reszta rzekomych sprzymierzeńców nie podążyła za nim. Zdradziecki postępek francuskiego szlachowca w chwili, gdy kraj znajdował się w potrzebie, wzbudził wstręt i oburzenie wśród jego ziomków. Napiętar wano go jako buntownika i odstępcę.

Karol de Bourbon był dzielnym wojownikiem i mądrym wodzem. Wiadomo, jak żubne skutki dla króla spowodowało jego przejście na stronę cesarza. Gdy wojska Franciszka walczyły w Italji, lekomyślnego króla odezła ochota do miłosci i uciech, zapomniawszy o sile i o słońcu. Nosił w dnie i w nocy maskę, aby skryć przed otoczeniem zgnębień, malujące się na twarzy i móc udawać spokój. Przyszła wreszcie do wniosku, że obconość jego może natchnąć wojska świeżą odwagą i udzielił się do Włoch.

Wiadomo, że głównie dzięki sztuce wojennej byłego wasala dostał się w bitwie pod Pawją do niewoli cesarskiej.

Karol de Bourbon dopiął celu. Zmęsta jego była zupełna. Cesarz stanął u szczytu władzy i zmusił wziętego do niewoli Franciszka do przyjęcia poddyktowanych mu warunków przez podpisanie pokoju w Madrycie.

Cesarz udał się później do Sewilli, aby sławę zwycięzcy powiększyć ze szczęściem małżeńskim, jakie spodziewał się znaleźć w związku z piękną i młotą królewną portugalską.

Było to w marcu 1526 roku. Andaluzijska wiosna roztoczyła swe czary. Sewilla starła się sprostać swym świeżym wyglądem piękności kwitnącej natury. W świątynnym orszaku cesarskim nie brakło księcia de Bourbon. Jechał przy boku monarcho. Cesarz pamiętał, co mu zawdzięczał i obojętne widzenie cennego sojusznika.

Gdy skończyło się przyjęcie, zgotowane monarsze przez szlachę i stany, cesarz przywołał do siebie księcia Olivareza i rzekł:

— Słyszałem, że najpiękniejszy z pałców w mieście należy do ciebie. Pozwól, aby w nim zamieszkał mój najznakomitszy gość, książę de Bourbon.

Hiszpan skłonił się, lecz nie wyrzekł słowa. Widąc, że jego imię, że propozycja cesarska przyjął nie jako wyróżnienie, lecz jako uśmierzanie.

Zdziwiony jego zachowaniem, cesarz zapytał, czy gość nie jest mu miły. Czy nie jest zaszczytem przyjęcie pod swój dach najznakomitszego wodza, któremu cesarz zawdzięcza zwycięstwo?

Olivarez odrzekł, że ceni zasługi księcia, lecz uważa go za zdrajcę ojczyzny. Zwycięstwa, które odniósł dla cesarza, są zwycięstwami nad Francją i jej królem, których powinien być bronić.

— Hiszpanie — odparł cesarz — cenię nade wszystko honor. Dlaczego więc mają za złe księciu, że zemścił się za doznaną zniewagę?

Książę Olivarez wyprostował się.

— Honor narodu — mówił — więcej ważny, niż honor jednostki. Żadna zniewaga nie uprawnia człowieka do zemsty na ojczyźnie.

Blada twarz cesarza pokrył rumieniec. Chciał się odwrócić.

— Najjaśniejszy panie — doznał książę — nie myślę być nieposłusznym. Oddam do usług księciu de Bourbon mój pałac, lecz proszę o pozwolenie spalenia go, gdy mój gość wyledzie. Nie zgodzę się nigdy mieszkać pod dachem, pod którym przebywał zdrajca.

Gdy skończyły się uroczystości ślubne, cesarz opuścił Sewillę, udając się do Madrytu. Zaledwie orszak znalazł się po drugiej stronie rzeki, gdy jeden z dworzaków, odwróciwszy się przypadkiem, spostrzegł ślad dymu, unoszący się nad miastem.



**RODA-RODA**

# Bohaterski czyn Muharema

Trzeba wam było znać Muharema - Agę. Człowieczek tok ciowej wysokości. W potężnym turbanie na głowie wyglądał, jak wielka kolorowa szklana kula, zdobiąca ogród. Posiadał małe sklepek w podrzędnej uliczce, w którym sprzedawał melony, figi i granaty. U wejścia wznosił się wysoki próg. Muharem starał się jaknajbardziej wychodzić ze sklepu, gdyż przy powrocie musiał się przynajmniej trzy razy rozpedzić, aby przeskoczyć próg. Pewnego razu opowiadał mi o wojnie. Opływał bohaterские czyny, podawane przez gazety.

— I to ci się podoba? — zapytał Muharem i pochwycił mnie za rękę. — Posiadasz pięć palców, wszak prawda? Czy zaboli cię, gdy odepnę jeden? A gdy odepnę ci wszystkie pięć, albo nawet głowę? Nie, mój drogi, nie pójdę więcej na wojnę.

— A czy byłeś kiedyś wojakiem, Ago?

Zsunął wtył turban i spojrział na mnie.

— Tak, przyjacielu, łatwo wam mówić o wojnie! Czy myślisz, że tylko silni idą na bój? Pewnego dnia przyszło trzech wojaków przed mój sklep, uzbrojonych od stóp do głów i zawołali:

— W imieniu Rismana-paszy chodź z nami. Wyuszczyliśmy ciwko czarnogórców.

— Ani myślę, — odrzekłem. — Zanim zaczną ich bić, oni mnie wprzód zabiją.

— Ghodź, bo inaczej podpalamy twój dom, zatknijemy twą głowę na dzide i upieczemy ją przy ogniu.

— Czarnogórcy nie postąpią ze mną okrutnie — pomyślałem sobie. Zamknąłem mój sklep i zgodziłem się, aby mnie uzbrojono. Przewieszono mi strzelbę przez ramię, za pas zatknęto nóż i pistolet. Ważyło to wszystko pięćdziesiąt funtów. Gdybyś mnie wtedy widział, nie dostrzegłbyś mnie z poza noży i pistoletów. Nie mogłem oddychać ani łec, a

gdym chciałem spojrzeć przed siebie, nie widziałem nic, gdyż rękojeście noży sterowały mi przed oczami.

Ruszyłem w pole. Gdyby mnie uderzono w kark, zwałibyśmy się, nie pisnąwszy nawet. Maszerowałem ze łzami w oczach.

— Nie płacz, — mówili mi towarzysze — raduj się raczej! Idziemy na czarnogórców!

Szliśmy przez cały dzień. — Wieczorem stanęliśmy obozem na granicy. Wtedy rzekł do mnie mój sąsiad Selim:

— Spójrz na niebo.

Było czyste niebo szklane. Na górze spadła gwiazda.

— To już druga, — rzekł Selim. — Dwie gwiazdy spadły: moja i twoja. — Gdy wieczorem ze sobą wojują, nie biją się sami. Nie mam nic do czarnogórców.

Cisnął strzelbę w ogień, za nią noże i pistolety i uciekł.

— Muharemie, — zawołał jeszcze z pobliskiego wzgórza.

— Przyniesiam na Boga, że chętnie poszedłbym za jego przykładem, lecz zabrakło mi odwagi. Odrzuciłem tylko strzelbę na wypadek, gdyby nie przyjaciel się zbliżył. Gdy następnego dnia przybyliśmy do Tugi, usłyszano strzelanie. Za cząłem się szykować. Strzelbę porzuciłem już wczoraj, teraz pożyłem się noży i pistoletów, zachowując najładniejszy. — Strzały wzmagają się. Nagle ujrzelimy uciekających w naszą stronę ludzi z przednich oddziałów.

— Naprzód! — zakomenderował nasz dowódca. — Śpieszcie na pomoc swoim bohaterom!

Niektórzy pobiegli w kierunku strzałów, inni rzucili się do ucieczki. Nie mogłem uciekać z nimi, gdyż miałem zbyt krótkie nogi, ukryłem się więc pod krzakiem. Jestem mały, nie dostrzegają mnie. Strzały stawały się coraz donośniejsze i bliższe. Nagle ujrzałem tłum wrogów. Ołbrzymi czarnogórcy biegli w stronę krzaka, pod którym leżałem. Ołbrzymi czar-

nogórcy z błyszczącym nożem w ręku. Ziemia dudniła pod nim.

— Nie uciekniesz mi, psie niewierny — zawołał.

— Nie widziałem przed sobą nic, oprócz jego wykrzywnych wściekłością rysów, krwią nabiegłych oczu i błyszczącego noża. Serce przestało bić we mnie. Nie wiem, jak się to stało. Ale pistolet, który trzymałem w trzęsącej się ręce, wypalił nagle. Ołbrzym podskoczył i wyrzucił kozła. Trafił go w sam środek czoła.

W nocy wypelzłem z pod krzaka i odszukałem nasze wojsko. Wszyscy zapytywali, kto zastrzelił ołbrzymia Iwana. Kilku widziało, jak biegł do krzaka, pod którym ukryłem się. Wszyscy zgodnie utrzymywali, że to ja go zabiłem.

Gdy wróciliśmy z wojny, pasza rzekł:

## Samofny żeglarczy



Znany podróżnik Alain Gerbault odpłynął z Marsylii na swym kuterze 27 września 1932 r. i dopiero obecnie po długich wędrówkach morskich wyładował na wyspie Hiva - oi w Polinezji.

— Choć nie pobiliśmy czarnogórców, lecz walczyliśmy dzielnie. Wydaję w moim konaku ucztę dla wojaków!

Wszyscy w sąsiedztwie gładzili z zadowoleniem brody, ciesząc się na myśl o obfitym bankiecie. Najwęgelszym był Selim.

— Czy nie pójdziesz do konaku? — zapytał. Musiałem pójść. Gdy zaproszeni zgromadzili się w pałacu i nastąpiła chwila podania potraw, straż paszy otoczyła nagle gości. — Nikt nie mógł opuścić pałacu. Dwaj cyganie wnieśli, zamiast spodziewanych przysmaków, ławkę i postawili ją przed paszą, który rzekł:

— Tchórze, godni rozszarpania. Czy tak powinniście być walczyć pod wodzą waszego paszy? Nuże, cyganie, chwytajcie tych bohaterów i wypłaćcie im nagrodę za męstwo!

Cyganie przystąpili do roboty i każdy otrzymał należną mu porcję batów. Selim, który wołał, że nie był winien porażce, gdyż uciekł przed bitwą, otrzymał najwięcej rąk. — Drżąc, jak liść osiny, patrzyłem na odbywającą się egzekucję. Gdy przyszła kolej na mnie, pasza zawołał:

— I ty, lokciu, stchórzyłeś? Rozciągnijcie go na ławie jak długą, niech wyrosnie!

Lecz strażnicy zawołali:

— Paszo, to Muharem, który powalił ołbrzyma Iwana!

Wydarli mnie z rąk cyganów, a pasza uściskał mnie i zaprosił na ucztę. Musiałem opowiedzieć mu przebieg mego zwycięstwa. Pochwalił mnie i byłem pełen radości.

Lecz wkrótce zdjął mnie żal. Myślałem wciąż o Iwanie. Widziałem przed sobą jego wykrzywną twarz z nabiegłymi krwią oczyma. Widziałem go we śnie i na jawie z błyszczącym nożem w ręku. Zastrzeliłem go, tego wysokiego piękniego meża, pogryzłem w smutku jego żonę i dzieci. Gdy go widziałem we śnie, wiałem się i okrywałem potem. Gdy stawał

przedemną na jawie, drżałem zimna. Zabiłem człowieka, którego przedtem nigdy nie widziałem. Ubiłem go, jak psa, i obarczyłem duszę moją ciężkim grzechem. Bóg dał mu życie, a ja je zabiałem. Nikt nie wie, com wtedy wycierpiał. Rok wydawał mi się wiekiem.

Siedziałem w moim sklepie obok melonów, fig i granatów i nie mogłem znaleźć spokoju. Wciąż przychodził do mnie i pytał:

— Dlaczego mnie zabiłeś? Modliłem się i pościłem, lecz zjawa nie ustępowała. Udałem się do kapłana.

— Człowieku! — zawołał. — Czegóż chcesz więcej? Jesteś bohaterem i zabiłeś bohatera!

— Nie — odrzekłem. — Jestem grzesznikiem, przed którym Allah zamknął drzwi rajy.

— Ależ inny szczęśliwy się takim czynem!

— Niech się szczyć. Jestem handlarzem owoców, a nie wojakiem.

Pewnego dnia siedziałem w sklepie. Na rynku odbywał się targ. Mnóstwo ludzi przechodziło uliczką. Jakiś ołbrzym o dzikim wyglądzie niósł kosz serów. Wydał mi się znajomym.

— Wejdz do sklepu — rzekłem. — Chcę skosztować twoich serów.

Gdy wszedł, zapytałem:

— Czy nie uczestniczyłeś w powstaniu i nie odniosłeś rany?

— Owszem, chciałem zabić małego turka w wielkim turbanie, był podobny do ciebie. Schował się pod krzakiem i strzelił do mnie z pistoletu.

Zacząłem go ścisnąć i owławać. Zdumiony zapytał:

— Co ci jest, Muharemie?

Opowiedziałem mu całe zdarzenie i obdarzyłem go melonami. On nawzajem podarował mi kilka serów. Zaprosiłem go na śniadanie, a gdy odchodził, dałem mu owoców dla dzieci. Od tego czasu zostaliśmy przyjaciółmi. Jesteśmy nimi dotychczas. Tak wyglądało moje wychwalane bohaterstwo w walce z czarnogórcami.

**OSYP KALENTER**

## Starszy pan

Elegancki starszy pan ze zsuniętym nieco na tył głowy twardym kapeluszem stał w świetle wielkiej zielonej latarni, oświetlającej wejście do lokalu dancinowego „Mosquito”, podtrzymując ramieniem wiotką, omdlewającą dziewczynę.

Ocieral sobie lekko czoło chusteczką. Nic dziwnego, że w parnym, dusznym powietrzu ciasnego lokalu mogło się zrobić komuś słabo... Przywołał przejeżdżającą taksówkę.

— Jaki adres mam dać szoferowi? — zapytał.

— Pensjonat „Flora” — wyszeptała cicho dziewczyna.

Otworzył drzwi. Wszedł do auta.

Po chwili, gdy przejeżdżali w milczeniu ulicami miasta zapytał:

— Czy pani już lepiej?

— Dziękuję, już o wiele lepiej — odpowiedziała. — Jestem obowiązana do wdzięczności wobec pana.

On zrobił gest protestujący.

— Ależ to całkiem naturalne. Jakże nie pospieszyć z pomocą, gdy młodej osobce grozi omdlenie.

— Tak pan sądził? — zapytała podnosząc brwi.

Światło latarni oświeciło przelotnie jej delikatną, jakby nacechowaną cierpieniem twarzyczkę. Mała rączka, przystrojona w nieliczne ale wykwintne klejnoty, przytrzymała na ramionach szlachetnego lisa.

— Było przecież tylu innych, a żaden nie pośpieszył mi z pomocą...

On ujął delikatnie jej rączkę, a ona oparła się znowu o jego ramię.

— Przez cały wieczór patrzyłem tylko na panią — zrobił małą sentymentalną pauzę. — Nie mogłem sobie wybrać korzystniejszej okazji... Ponieważ nie tańczy...

— Dlaczego pan nie tańczy?

— Bo nie widziałem nigdy żadnej w tańcu przyjemności. A teraz w dojrzałych latach...

Zawiesił głos, jak gdyby oczekiwał słowa protestu.

Ale ona zapytała tylko:

— Dlaczego w takim razie chodzi pan na dancin?

— Jeżeli mam być szczerzy, to tak z rozpaczki. Gdy się czuję samotny... W moim wieku samotność jest przykra, bo już nie wypełniają jej marzenia, ale co najwyżej rozmyślenia

Potem ciągnął dalej, żywiej i zmienionym tonem:

— Koledzy radzili mi odwiedzać dancin, ponieważ tam można znaleźć najmniej krępującą znajomość, która umożliwi zapomnienie choćby przez jeden wieczór o męce istnienia i nadchodzącej starości.

Zmilkł, a ona ujrzała w świetle latarni jego posrebrzone skronie.

— I... robi pan takie znajomości? — zapytała z wahaniami, patrząc nieruchomym wzrokiem przed siebie.

— Pani jest pierwszą — szepnął prawie niedosłyszalnie.

Taksówka zatrzymała się przed wielkim pensjonatem. Ona zaczęła szukać w torebce i wyciągnęła mały, amerykański kluczyk. Nagle zachwiała się jakby pod wpływem nowego osłabienia. On podtrzymał ją ponownie. Mówił do niej łagodnie, z perswazją, jak się przemawia do chorego dziecka. Ona uśmiechała się wzruszająco, bezradnie.

— Tak się boję, że sama schodami. Może znowu zrobi mi się niedobrze.

On wniósł ją prawie na górę. Korytarze były puste i słabo oświetlone. Otworzyła drzwi do pokoju i wyciągnęła rękę do kontaktu elektrycznego. Lecz on przytrzymał lekko jej rączkę i złożył na niej pocałunek. Wtem padł na niego jaskrawy snop światła z lampki

kieszonkowej, a równocześnie ujrzał skierowaną do siebie lufę rewolweru — zaś ostry głos mężczyzny zawołał:

— Niech się nie waży pan poruszyć. Jeżeli pan chce krzyczeć, to proszę bardzo. Nie mam nic przeciwko temu: cały dom się dowie, że zastałem pana w podejrzanym sytuacji z moją żoną. A jutro zostanie to ogłoszone ze wszystkimi szczegółami w gazetach. Gdyby pan jednak chciał załatwić sprawę dyskretnie, to proszę położyć tu na stoliku swój portfel...

Starszy pan rzucił spojrzenie na kobietę, stojącą w cieniu i uśmiechnął się gorzko, z pogardą. Sięgnął do kieszeni i położył na stole elegancki, skórzany portfel.

— Donesienie do policji byłoby bezcelowe — mówił mężczyzna dalej. — Niktby panu nie uwierzył, a nie ma pan świadków. A teraz w swoim własnym interesie niech się pan jak najprędzej wynosi...

Starszy pan wyszedł.

Przez chwilę w pokoju panowała cisza. Słychać było tylko oddalające się kroki.

Potem dziewczyna o delikatnym, ciepłym wyrazie twarzy, odkręciła światło, które oświetliło steryotypowo urządzone pokój hotelowy.

W głębi, blade młody człowiek chował właśnie rewolwer do kieszo-

ni. Zapalił z uśmiechem papierosa i sięgnął po leżący na stole portfel.

Ale jego radość nie trwała długo. Portfel, poza jednym małym banknotem, był próżny.

— Tam do diabła — zaklął, rzucając ze wściekłością portfel na ścianę. — Jeżeli się nam nie uda od umknąć bez zapłaty, to nie mamy nawet na zadatek do nowego hotelu... Jak mogłaś tak głupio wpaść?...

Ona nie odpowiedziała. Stała z rozszarganiem i tylko poraż setny w tych dniach, w których ten człowiek, wykorzystując jej lekkomyślne oddanie, ciągnął ją do hotelu do hotelu, od występku do występku, rozmyślała o zrobieniu doniesienia do policji. Ale obawiała się sądu, kary, a więcej jeszcze od wszystkiego jego zemsty.

— Na przyszły raz musisz się lepiej ludziom przypatrywać — powiedział ostro. — Żebyś mi znowu nie przyprowadziła tutaj takiego idjota...

Spuściła oczy... Ale nagle, spojrzawszy na swoją rękę, wydała lekki okrzyk.

A potem, zadowolona, że może mu dokuzyć, rzekła z uśmiechem:

— Nie był znowu taki idjota... Zabrał mi moją platynową bransoletę.



**Rudyard Kipling**

# Policjanci z Delhi

Twoje oczy, Sahibie, spoglądają dzisiaj tak smutnie, a upał oplata mózg, jak zdradziecka kobra. Tylko po to, aby twoja udrecona głowa miała dość siły do wyzwolenia się z koszmaru tej żmii, pragnę ci opowiedzieć pewną historię. Historję o dzielnych policjantach z Delhi. Chcę mówić najprawdziwszą prawdę, abyś mógł powiedzieć:

— Mój służący Singh był gwiazdą wśród policjantów!

To prawda, że przepędzono mnie z piętnem wielkiej hańby. Ale nieszczęście nawiedziło wszystkich policjantów i do tknęło najciężej posterunek w Hewli. Wiesz przecież, Sahibie, że to Hewli leży przy drodze do Cekralu, gdzie roi się od rozbójników. Ale ten posterunek składał się z samych odważnych, silnych mężczyzn, poprostu bohaterów i dlatego właśnie my otrzymaliśmy do wypełnienia to ciężkie zadanie. Dzień i noc czuwaliśmy bez przerwy, a nasza odwaga zapędzała rozbójników w najdalsze gęstwiny. Śmiejesz się, nie wierzysz, Sahibie? Muszę ci przyznać, że wprawdzie byliśmy odważniejsi od tych łotrów, ale ci przestępcy byli o wiele przebieglejsi, niż dzielni stróże porządku i unikali starannie spotkania z nami. Właściwie dobrze się działo, bawiem panował szalony upał, a przy upale nie ma się ochoty do czynów bohaterskich. Co robi człowiek najchętniej podczas upału? Śpi. Więc też postaliśmy parlamentarjusza do rozbójników i zawariliśmy z nimi umowę: „Pozostawcie nas w spokoju, abyśmy was również w spokoju pozostawili”. Zbrodniarze oczywiście z radością przyjęli naszą propozycję, bowiem prawdopodobnie słyszeli już wiele na temat odwagi i brawury twego służącego. Jedliśmy melony w przewach między jedną a drugą drzemką. Jakże słodkie są melony z Hewli, a tysiącrotnie słodsze były nasze drzemki...

Ale był wśród nas podkomisarz pewien sahib, który miał djabła w ciele. Zdawał się mieć tysiąc par oczu i biegł, niby tygrys, przez największe gęstwiny dżungli. Jeśli rano był w Seetarunie, to już wieczorem mógł być w Czildarze, dobrych 30 mil dalej. Nie miał konia i nie miał czasu. Na wypolerowanej, błyszczącej maszynie piekielnej przemierzał okolice. Nie wiem, jak sahibowie nazywają tę maszynę. Jeździł na niej na dwóch srebrnych kołach, a uruchamiał ją nogami. Cień skaczącej małpy sprawia więcej hałasu, niż ten djabełski przyrząd. Zaglądał tu i owdzie, napisał podanie do sahibu nadkomisarza i skandal stał się nieunikniony. — W ten sposób wyszły na światło dzienne najbardziej tajemnicze sprawy. Możesz zapytać o niego poborcę podatków z Rohestie; nie, właściwie nie możesz go zapytać, bowiem wisi już oddawna. Było to nocą i długotrwałe lenistwo starsznie nas wyczerpało. Najedliśmy się przedtem i napili do skona — wieczorem przeciągaliśmy obok nas kucy i, jak to zwykle robią kupcy pod groźbą karabinów, ugościli nas i obdarowali obficie. Położyliśmy się i zasnęliśmy, jak się zwykle zasypia, mając czyste sumienie, mocno i głęboko.

Gdyśmy się przebudzili nazajutrz w południe, nie było naszych karabinów. Zniknęła

również wielka księga posterunkowa, którą przechowywał dowódca. Gdyśmy to spostrzegli, zaczęliśmy krzyżeć z przerażenia, jak dziesięć tysięcy fakirów. Potem przyszło uspokojenie i rozważa. Podejrzewaliśmy wiarołomnych rozbójników, że oni splatali nam tego figla i przede wszystkim pobiliśmy parlamentarjusza, który tak fatalnie całą sprawę załatwił. Następnie przystąpiliśmy do omówienia planu działania. Nagle zerwał się nasz dowódca, który był przed służbą w policji przemytnikiem

ki temu znał tysiące tricków: — Tym razem, bracia, nasz zając pobiegł woprzek przez pole. Ale znam wyjście, aby

nasze grzbiety nie wiły się pod uderzeniami batów i abyśmy mogli zaoszczędzić świętym drzewom ciężaru naszych ciał. Przynieście tu jaknajprędzej jakiegoś młode zwierzątko, cielę, kozę, lub szczeniaka. A potem stanijmy się bohaterami, by mogli nas pochwalić sahib nadkomisarz!

Zrozumieliśmy oczywiście odrazu, o co temu łotrzykowi chodziło. Następnie dowódca mówił, a my musieliśmy się całej jego mowy uczyć na pamięć:

— Stu rozbójników przyszło z dżungli. Doszło do wiekłej bitwy, ale nasza odwaga zwyciężyła. Jednakże nikt z nas

nie wyszedł bez rany. Tak brzmi historyjka dla nadkomisarza. Każdy może ją sobie uzupełnić wedle swego uznania i fantazji. Teraz musimy pomóc stanowi faktycznemu. Musimy polamać kraty okienne i wybić szyby!

Dokonałiśmy tego, pędziliśmy również konie sto razy przez pola, aż czyniły wrażenie pola walki, zarzneliśmy koźlatko i opryskaliśmy siebie i okolice krwią. Następnie zadaliśmy sobie głębokie, paskudnie wyglądające, ale zupełnie nieszkodliwe rany. Przecież

wiesz Sahibie, że znawca potrafi odróżnić z łatwością rany, zadane własną ręką, od tych, które zadał nieprzyjaciel.

Wobec tego dowódca kazał nam kolejno przystępować i zadawał nam „ciężkie” rany. Wyglądaliśmy tak pobici, że mógłbym przysiąc, że przebyliśmy ciężką walkę, podczas której było wielu zabitych. Następnie wysłaliśmy gońca do sahibu nadkomisarza. W międzyczasie schwytałyśmy paru niewinnych mieszkańców wsi i postawiliśmy im zarzut, że są rozbójnikami. Początkowo nie chcieli tego przyznać, ale kilka batów i uderzeń szablastymi dowódcy przekonało ich szybko.

Goniec przybył do sahibu nadkomisarza i zbladł, gdyż obok wysokiego dostojnika stał przeklęty djabeł ze swą maszyną i śmiał się ironicznie. Goniec wyszeptał swą historję, a jego przerażenie było tak wielkie, że nadkomisarz był skłonny uważać to za skutek walki i chciał mu już uwierzyć, gdy nagle odezwał się podkomisarz, a głos jego brzmiał, jak stół:

— Psie, czy możesz zaprzysiądz tę kłamliwą historyjkę?

Nasz goniec przysiągł, bo krew walki ledwie zaschła na jego ciele i widział w oczach wysokiego dostojnika, że wierzy jego słowom. Następnie złuzowano nasz posterunek, a dowódca na czele swych bohaterów w tryumfalnym pochodzie ruszył do Delhi, prowadząc ze sobą około dwudziestu jeńców. Na wodza rozbójników kreował pewnego chłopca, którego żona już oddawna wpadła mu w oko. Sahib nadkomisarz chwalał nas i zapytał potem bardzo surowo djabła, dlaczego nigdy nie przyprowadził do Delhi bandy rozbójników. Słyszając to spoglądaliśmy beczelnie na djabła i nie odczuwaliśmy już żadnego strachu.

Podkomisarz nie powiedział ani słowa, lecz zaprowadził swego zwierzchnika i nas do małej komórki, w której leżały nasze karabiny i wielka księga posterunkowa. Ja nie poszedłem z nimi, bowiem poznałem po twarzy djabła, że szykuje jakiś podstęp.

Wierz mi, Sahibie, iż było bardzo mądrze z mej strony, bo wiem usłyszałem krzyki i rozkazy wysokiego komisarza, a po chwili usłyszałem również wrzaski moich towarzyszy. Potrafiłem doskonale sobie wy tłumaczyć całe wydarzenie. Djabeł przybył w nocy na swej piekielnej maszynie i ukradł nam karabiny i księgę posterunkową. Czy to nie wstyd, Sahibie, aby wysoki dumny biały pan stawał się złodziejem, tylko poto, żeby ukarać paru biednych, zmęczonych policjantów za kilka godzin snu?

Potępiłem takie postępowanie i złożyłem swój urząd policjanta. W podwórzu stał bez pański koń, który tęsknił do jeźdźcy. Dosiadłem go i odjechałem. Dniami i tygodniami gonił mnie djabeł. Ale błogosła wiństwo Boże, które towarzyszy wszystkim sprawiedliwym, pozwoliło mi uciec. Natomiast ciężkie ciała mych nieszczęśliwych towarzyszy obciążły święte drzewa przy murze w Delhi.

Taka jest historja o dzielnych policjantach z Delhi. Widać, że głowa twoja została uwolniona od koszmaru koby. Twój umysł jest wolny i jasny, a podstępna kobra nie żyje. Sahibie, czemu twoje oczy śmieją się tak dziwnie?...

JERZY GELLER

## Potwór z Loch Ness

Dopiero niedawno przyjaciel mój Mac Cormick opowiedział mi następującą historję, przyczem zapewniał mnie, że jest najzupełniej prawdziwa. I rzeczywiście nie mam najmniejszego powodu wątpić w to, chociaż, chcąc być uczciwym, muszę zaznaczyć, że Mac Cormick w trakcie opowiadania wychylił szereg szklanek whisky, do których widocznie przez roztargnienie nie dodał ani kropli wody sodowej.

— Chociaż potwór z Loch Ness w dziedzinie dotychczas dość problematyczny żywot — rozpoczął swoje opowiadanie — jednakże przyczynił się do załatwienia pewnej sprawy. Stary Stuart Mac Glen dał swoją córkę za żonę Douglasowi Flaherty, choć przedtem przysięgał tysiącrotnie że nigdy nie dopuści do tej przykrej ostateczności.

Abyś to wszystko mógł zrozumieć, muszę ci wyjaśnić, że Stuart Mac Glen jest jedną z najciekawszych postaci, jakie wydała stara Szkocja, a prócz tego jest prawowzorem uczonych, którzy wydają się stworzeni po to, by w ciągu dziesiątków lat dostarczać materiału do pism humorystycznych. Jego roztargnienie i brak pamięci są nie do opisania. W jednym punkcie jednak nie przejawia on zupełnie tych wszystkich swoich dziwactw, a mianowicie w stosunku do córki swojej, Mabel i Douga Flaherty. Zrezygnował dawniej stary profesor chętnie znośił towarzystwo Douga, który jest morowym chłopem.

Ale zdarzyło mu się raz nieszczęście i zasnął w czasie odczytu Mac Glena o epoce przedhistorycznej. Nie wiem, czy ci już powiedziałem, że konikiem starego była epoka rozwoju i powstania świata; w epoce dyluwialnej i kamiennej orjentował się lepiej, aniżeli w naszych zwarjowanych czasach.

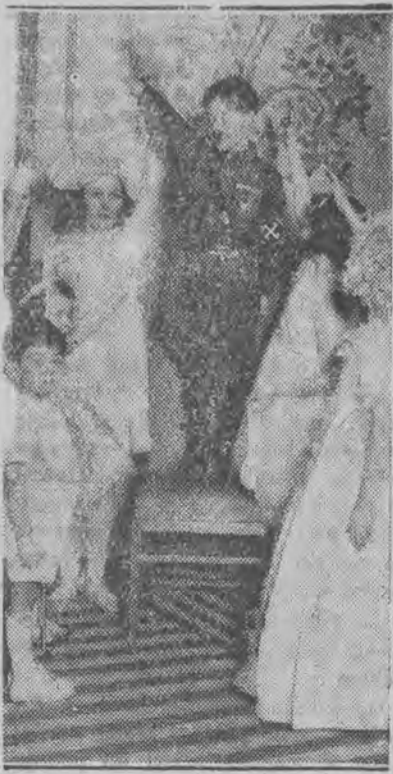
Możesz sobie wyobrazić, co się stało ze starym, gdy doszły go wieści o potworze z Loch Ness i różni ludzie zaczęli opowiadać, że naprawdę widzieli potwora. Mac Glen spakował natychmiast kufry i wyjechał ze swoją córką do Iverness, które, jak ci wiadomo, stało się w międzyczasie główną kwatery tych wszystkich, którzy zamierzali polować na potwora z Loch Ness. Chciałem ci jeszcze zaznaczyć, że Mabel jest czarującą dziewczyną i że ojciec ubóstwia ją nad życie, a pierwsza sprzeczka, jaka wogóle pomiędzy nimi miała miejsce, nastąpiła wskutek tego, że stary nie pozwolił jej na poślubienie Douglasa Flaherty. Ale tym razem uparł się i nie chciał ustąpić.

Stuart Mac Glen zamieszkał z Mabel w oberży w Iverness i rozpoczął polowanie na potwora z

Loch Ness. Wynajął auto i jeździł we dnie i w nocy łokola jeziora. Ale nie wykrył najmniejszego śladu zagadkowego zwierzęcia. Bo mu sięz wiedzieć, że jezioro w Loch Ness am prawie 40 kilometrów długości, możesz więc sobie wyobrazić ile pieniędzy profesor musiał zapłacić szoferowi za wynajęcie taksówkę. Prawdopodobnie nie był czystej krwi szkotem, gdyż wydatki te nie przyprawiły go jeszcze o chorobę.

W każdym razie po kilku dniach był już w bardzo złym humorze i zwierzył się córce ze swego podwójnego zmartwienia, spowodowanego bezowocnością poszukiwań i wysokimi kosztami wyprawy. Nie wiem, co go jeszcze trapiło; mam wrażenie, że najbardziej biadał nad tem, że nie udało mu się ujrzeć potwora. Ale Mabel znalazła radę dla ojca i oświadczyła, że Douglas Flaherty zechce im z pewnością pożyczyć na pewien czas swoje auto, tak, że będą mogli kontynuować obserwacje na wybrzeżu. Domyślał się chyba, że Mabel przez cały czas pozostawała w kontakcie z Dougiem, choć ojciec nie chciał widzieć go, ani nawet słyszeć o nim. Ale szczęśliwa okazja zaoszczędzenia pieniędzy wywarła się profesorowi wystarczającym powodem, by dać Mabel zezwolenie na zapro-

### Zabawa w Hiflera



W Anglii dzieci zamiast w rozbójników bawią się w szturmowców. „Wodzowi” dostają się największe walę.

szczenie do Iverness Douga Flaherty z jego pięknym Daimlerem.

Pełna radości napisała Mabel do Douga obszerny list. Ale ku swemu największemu zdumieniu otrzymała w odpowiedzi telegram, w którym krótko donosił, że interesy zatrzymują go jeszcze na dni kilka w Londynie. Stuart Mac Glen i córka jego musieli uzbroić się w cierpliwość. Wreszcie jednak Doug przyjechał i, aby sprawić profesorowi przyjemność, udał się z nim natychmiast autem w kierunku jeziora. Ale i ta przejażdżka pozostała bez rezultatu. Jezioro Loch Ness leżało ciche i milczące i profesor nie mógł dostrzec nawet śladu potwora.

Wieczorem przedsięwzięli większą turę. Doug siedział przy kierownicy, Mabel obok niego, a profesor w głębi wozu. Objechali dookoła już prawie całe jezioro, ale nie szczególnego nie spostrzegli. Nagle niedaleko skał ukazał się potwór. Doug Flaherty zatrzymał natychmiast auto i profesor zaledwie zdolał powstrzymać się od okrzyku, gdyż na tle skał ujrzał jakieś fantastyczne stworzenie niczem z czarodziejskiej baśni — podobne do żyrafy z głową hipopotama. Potwór wykonał kilka dziwnych skoków i zniknął w zaroślach. I chociaż cała scena trwała najwyżej 8 — 10 sekund, profesor był wprost szczęśliwy. Ledwo panował nad sobą z radości, że udało mu się ujrzeć potwora z Loch Ness, a gdy powrócił z Mabel i Dougiem do Iverness, udzielił im nagle swego ojcowskiego błogosławieństwa i młoda para musiała jeszcze do późnej nocy słuchać jakiegoś naukowego wykładu.

Następnego dnia wszyscy udali się na miejsce, w którym poprzednio dostrzegli potwora, celem odnalezienia śladów. Ale to, co znaleźli, mogło być wszystkim, tylko nie śladami potwora. Na miejscu jednego z reflektorów auta Doug przymocował mały filmowy aparat projekcyjny i w pewnej chwili puścił króciutki film, który specjalnie w tym celu kazał nakręcić w Londynie, a który miał wyobrazić potwora z Loch Ness. Dlatego też nie mógł zaraz na wezwanie Mabel stawić się w Iverness, gdyż był zajęty montowaniem aparatu i przygotowywaniem filmu. Wkrótce Doug ze swoją narzeczoną i przyszłym teściem opuścili Iverness, a po tygodniu odbył się ślub.

W ten sposób potwór z Loch Ness, pomimo swego problematycznego istnienia, przyczynił się do szczęścia trojga ludzi. — A teraz wypijemy jeszcze po szklaneczce whisky za wiedzę i miłość.







# Koncesjonowane Prywatne Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna Stow. Szkolnego im. WŁ. ST. REYMONTA

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61, tel. 243-55

podaje do wiadomości, że w poniedziałek dnia 29 stycznia r. b., o godzinie 7-jej wiecz. odbędzie się poświęcenie lokalu szkolnego.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w dniu 30 stycznia 1934 r. zamyka się zapisy, zaś egzaminy do wszystkich klas z wyjątkiem klasy VIII-jej gimnazjalnej odbędą się w dniach 31 stycznia i 1 lutego r. b.

Zarząd Stowarzyszenia Szkolnego im. Wł. St. Reymonta w Łodzi.

## Rodacy z za oceanu

z tkliwością wspominają przemówienie Prez. Rzplitej przez radio

Jak ważną jest rzeczą utrzymanie łączności z braćmi naszymi, zmuszonymi przebywać za granicami kraju, świadczą wymowne listy, otrzymane z powodu przemówienia p. prezydenta Rzplitej przez radio w rocznicę niepodległości Polski.

Wzruszające swoją prostotą i bezpośrodkowością, świadczą o głębokiej tęsknocie do słowa polskiego, o wielkim przywiązaniu do kraju rodzinnego.

A oto parę wyjątków tych prostych, a jakże wymownych listów: „My, w Kanadzie, nie mieliśmy tego szczęścia, co polacy w Ameryce, jednak szczęście nas spotkało, że trafiliśmy punktualnie od początku do końca Waszej cześciwej przedmowy, Panie Prezydencie, a przedewszystkiem w polskim języku, który tak słodko odbił się o nasze uszy.

Prawdę mówiąc, Szanowny Panie Prezydencie, jak dziecko od matki odłączone przepada, tak i my jak sieroty odłączeni od Macierzy Polskiej. Lecz jednak duch polski w nas nie zginął i podtrzymujemy go na każdym kroku, a dziś pokrzepiłeś go tak: „pragnącego”.

„Styszeliśmy życzenia nowego roku z Warszawy, za które składa my serdeczne dzięki i życzymy sobie tego roku ponownie usłyszeć ażeby ta przyjaźń i miłość idąca od Was działała na naszą działwę i pomogła utrzymać w zbliżeniu, ażeby nie wygasła w nich polskość i polska mowa, która jest fundamentem naszego narodu w utrzymaniu go w całości”.

Albo inny: „Z chwilą gdy usłyszałam mowę naszego Kochanego Prezydenta, serce z radości bić przestało, a z oczu stoczyły się łzy tęsknoty i miłości za Ojczyznę.

„Gdy usłyszałam te drogie, kochane słowa z naszej ziemi — zda-

wało mi się, że biegnę przez most do sztabu, że tuż i zamek”.

„Jak dawno, dawno temu — a serce i myśl rwą się do swoich. Jętem obywatelką amerykańską, lecz dzieci wychowywałam w duchu polskim, a syna wysłałam do Warszawy, aby w Polsce ukończył uniwersytet. Balam się, by tu nie wynarodowił się i chciałam, by dzieć jego znały mowę swych przadziadów.

Słyszac Twój głos, Panie Prezydencie — odżyłam”.

Nie możemy przytoczyć wszyst-

kich listów — prostych, serdecznych, a jakże gorących uwielbieniem ojczyzny. Świadczą one wymownie, że najgłębszą więź między wychodźstwem a macierzą stanowi mowa ojczysta, na której dźwięk zadrgały serca rodaków za oceanem.

Dlatego też wyrazy szczególnego uznania należą się Polskiemu Radju za podtrzymywanie tego kontaktu. Niechaj powyższe listy będą bodźcem do rozwinięcia akcji w tym kierunku. (r)

### Nienaruszalność s-fesów

chroni ustawa, niedostępność ich — urzędzenia według wymagań nowoczesnej techniki i stały dozór. — — —

## TEATR, MUZYKA I SZTUKA

### Notatki

Na konkursie na najlepszą operę i balet w Moskwie wyróżnione zostały: F. Tala „Kryształowy Kolumb”, Kodiczewa „Śmierć Puszkina”, Ponomarkowa i Retchmeńskiego „Pancernik Patiomkin”. Z innych nowych oper sowieckich zasługują na wyróżnienie opera Ippolitowa — Iwanowa „Ostatnia barykada”, osnuta na dziejach Komuny paryskiej z r. 1871.

Diva operetkowa, Rita Georg, która była czołową siłą finansową przez Stawiskiego teatru „Empire”, a którą łączą obecnie z osobą zmarłego aferzysty, wróciła do Wiednia. Wyczuwający sensację dyrektor obu teatrów operetkowych stolicy naddunajskiej Marischka zaangażował p. Ritę Georg, (która zresztą już odnosiła w Wiedniu sukcesy w operetce „Kwiat Hawaju”), do czołowej roli w rewji w „Stadtteatrze”.

### ZAPOMNIANY KARNAWAŁ.

Miła niespodziankę przygotowuje Polskie Radio radjosłuchaczom dzisiaj o godz. 19.50. Będzie to go dzina wspomnień dla tych, którzy te melodie pamiętają, a dla młodych lekcja dawnych tańców. Wprawdzie oberek, kujawiak, walc czy mazur, oparły się falą czasu nie będą więc nowością, ale kontredans z figurami kotyljon, lancier należą już do stylu minionej epoki i może zapomniany ich dźwięk wydobędzie z niejednej piersi ciche westchnienie i obudzi zabłąkany uśmiech w kąciakach warg. (r)

### Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w pol. uroczyste otwarcie wystawy dzieł: Polska, Zw. Soc. Republk Rad, Ukraińska Rep. Rad.

### BAL STUDENTÓW W. W. P.

W dniu 10 lutego odbędzie się w Białej sali hotelu Manteuffla aka demicki wieczór towarzyski pod protektoratem rektora prof. dr. Teodora Viewegera i dziekana prof. dr. Stanisława Poniatowskiego. Dochód przeznaczony na czesne dla niezamożnych studentów.

### Teatr żyd. w sali FILHARMONJI

Tel. 213-54

Największy sukces!!

Rekordowe powodzenie!

odnoszą znakomici artyści

### Wiera KANIEWSKA i Paul BRAJTMAN

wraz z całym zespołem

Dziś, w niedzielę — poranek o godz. 12 w pol.

### „ŚLUBNA SUKNIA”

sztuka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

ceny biletów od 50 gr. do zł. 1.50

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-jej pp.

### „KATINKA”

prześliczna barwna i melodyjna sztuka w 3 aktach.

ceny biletów od 70 gr. do zł. 2.20

Dziś, w niedzielę o godz. 9-jej wiecz.

### „KATINKA”

ceny miejsca normalne

W próbach „Wieczna naręczona”

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji

\*\*\*\*\*

### ZABAWA RODZINY RADJOWEJ

Dnia 3 lutego br. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w sali tow. śpiew „Rokicie” przy ul. Wieniawskiego (przystanek tramwajowy Marysin) zabawa taneczna zorganizowana przez rudzki oddział Rodziny Radjowej wspólnie z samorządem rudzkiej szkoły powszechnej na zasilenie funduszków obu instytucji.

Bilety na tę zabawę urozmaiconą wieloma niespodziankami nabywać można w zarządzie rudzkiej szkoły powszechnej oraz w sekretarjacie łódzkiej rodziny radjowej przy ul. Piotrkowskiej 106 przez cały dzień. Powrót tramwajami zapewniony.

### Najnowsze tabele potrąceń

z uposażeń pracowników umysłowych i fizycznych na ubezpieczenie Społeczne do nabycia w firmie A. J. Ostrowski, S-cy Łódź, Piotrkowska 55.

### BAL ABSOLWENTÓW SZKOŁY WŁÓKIENNICZEJ

W dniu 3 lutego br. w salach hotelu Manteuffla przy ul. Zachodniej 45 stowarzyszenie absolwentów państw. szkoły włókienniczej urządza doroczny bal reprezentacyjny. Początek o godz. 22.

## Tomaszów

### REJENT PRZED SĄDEM

Sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Piotrkowie rozpatrywała sprawę karną przeciwko byłemu dependentowi u notariusza w Tomaszowie, a obecnie rejenta w Ostrogu Marjanowi Borowskiemu, który popadł w kolizję z urzędem skarbowym. Tło tej sprawy jest następujące: Dnia 2 kwietnia 1933 r. Borowski jako prezes sekcji finansowej komitetu do spraw bezrobocia urządził i przeprowadził loterię fantową bez zezwolenia władz skarbowych, w związku z czym został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Oskarżonemu groziła kara od 500 do 20.000 złotych i od 2 tygodni do 6 miesięcy więzienia.

W toku przewodu sądowego okazało się, że dnia 3 marca 1933 r. komitet do spraw bezrobocia do-

rocznym zwyczajem w celu powiększenia funduszków dla bezrobotnych postanowił urządzić loterię fantową. O zezwolenie miało się wystarać prezydium komitetu. Dział techniczny urządzenia loterii został powierzony Borowskiemu, który nie mogąc się doczekać zezwolenia urzędu skarbowego, przeprowadził loterię fantową w przekonaniu, że zezwolenie to utartym zwyczajem nadesłane zostanie po dokonaniu fakcie, jak to zwykle w latach poprzednich miało miejsce. Tymczasem jednak władze skarbowe odmówiły zwolnienia od opłat i pociągnęły Borowskiego do odpowiedzialności karnej. Sprawa ta ze względu na swe podłoże wywołała wielkie zainteresowanie wśród miejscowych społeczników. Sala sądu wa była wypełniona publicznością która z ciekawością oczekiwała wyroku.

Po przemówieniu obrońcem adwokata Mieczysława Grygosiańskiego z Tomaszowa sąd wydał wyrok uniewinniający Borowskiego.

### MOMUNIKAT TOM. FABRYKI SZTUCZ. JEDWABIU SP. AKC.

Przyjęła do pracy w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu zostały całkowicie wstrzymane. Nadsyłanie podań jest bezcelowe, gdyż pozostają one bez rozpatrzenia.

### TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. komedia w 3 aktach G. Borra i P. Gavaulta „Zlamana drabina”

### TEATR W SALI GEYERA

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. operetka w 3 aktach W. Kollo pt. „To lubią kobiety”.

### AKADEMJA W FILHARMONJI

Komitet szkolnictwa polskiego zagranicą organizuje w dniu 2. II bież. roku o godzinie 18 w sali filharmonji (Narutowicza 20) uroczystą akademię. Na program złoży się odczyt dr. Eugenjusza Zdrojewskiego radcy M. W. R. i O. P., wice-prezesa komitetu głównego w Warszawie, świetnego mówcy i wysoce zasłużonego społecznika. W drugiej części akademji przewidziano jest ciekawa część artystyczna. Komitet wojewódzki ma niezłomną nadzieję, że cała Łódź popiesze się, aby uczestnictwem w akademji stwierdzić, jak bliską sercu polskie go Manchesteru jest szkoła dla polskiego dziecka zagranicą.

### WALNE ZEBRANIE „LUTNI”

W dniu 29 stycznia rb. o godzinie 19 odbędzie się w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 17 doroczne walne zebranie członków „Lutni”. W razie niedojścia do skutku w pierwszym terminie, odbędzie się zebranie o godzinie 20 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych.

### ZABAWA KARNAWAŁOWA NA RZECZ SIEROCIŃCA.

W sobotę, dnia 3 lutego 1934 r. o godz. 21-jej w salonach oficerskiego ogniska garnizonowego przy ul. św. Jerzego 2, odbędzie się tradycyjna zabawa karnawałowa na zasilenie funduszków Sierocińca, z bogato urozmaiconym programem.

Cała łódzka elita winna spotkać się na tej zabawie karnawałowej i spędzić czas wesoło.

Wstęp za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać w siedzibie zarządu „Sierocińca” — ul. 11 Listopada nr. 83 (pokój nr. 51).



WYŁĄCZNE PRZEDST. NA POLSKĘ J.W.M. GDAŃSK P.O.C.Z.E.F. MOJASOŃ WARSZAWA TREBACHA 4

### Odczyty

#### ODCZYT PROF. WŁADYSŁAWA SKOCZYŁASA

Dziś, w niedzielę, o godz. 8 wie czorem prof. Akademji sztuk pięknych, Władysław Skoczyłasa, wygłosi w lokalu IPS. odczyt p. t. „Grafika, sztuka demokracji”.

#### ODCZYT U MAJSTRÓW.

We wtorek wygłosi w lokalu związku majstrów przemysłu włókienniczego (ul. Zielona 8a), inż. J. Hartglas, dyr. szkoły przemysłowej odczyt n. t. „Kontrola czasu w przemyśle” (wykresy Gantta w zastosowaniu do przemysłu włókienniczego). Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Dla tych rodaków, którzy znaleźli się poza granicami państwa polskiego, walcmy o szkołę polską. —

## KINO „ROXY”

NARUTOWICZA 20

dzisiaj i dni następnych!

alma kar

zula pogorzelska

eugenjusz bodo

konrad tom

jerzy marr

sieleński

we wspaniałym filmie produkcji polskiej 1934 r. reż.

Z m. waszyńskiego

Zabawka

Początek o godz. 12-jej



**Znowu len!**

We wrześniu r. ub. w szeregu reportaży z Targów północnych w Wilnie omówiliśmy na łamach „Głosu” całokształt zagadnień związanych z kwestją lniarską w Polsce. Zwróciliśmy wówczas szczególną uwagę na poważne rezultaty osiągnięte przez armię w dziedzinie zapatrywania i pokrywania swych potrzeb na towary włókiennicze, w której to dziedzinie przedstawiono się w znacznej mierze na len. Obecnie znajdujemy całkowite potwierdzenie naszych przewidywań o eliminowaniu bawełny w przemówieniu wicemin. Składkowskiego w komisji budżetowej sejmu. Przemówienie to podało nam w obszernym streszczeniu w piątkowym „Głosie Porannym” i powracamy do niego ze względu na troskę, jaka narzuca się przy analizie tych wywodów. Gen. Składkowski oświadczył bowiem, że w r. 1926-27 wojsko wydatkowało na len i konopie 8 proc., a na bawełnę 92 proc., natomiast w r. 1933 na len i konopie 96 proc., a na bawełnę 4 proc. sum użytych na zakup tkanin. W r. 1934 wojsko zakupi tkanin lniarskich na sumę około 10 milionów zł. W następnych latach budżetowych normalne zapotrzebowanie wojska na tkaniny lniarskie wynosić będzie 8 do 9 milionów zł.

Dla Łodzi przemysłowej cyfry te nie są żadną niespodzianką. Proces eliminowania bawełny, zwłaszcza w okresie ostatnich 2 lat przy biera coraz bardziej na sile. Bardzo popularne hasło obrony bilansu handlowego w okresie kryzysu znajduje żywy odzew zarówno w sferach „światowych”, jak w wśród szerokiej warstwy społeczeństwa. Operuje się utartym argumentem o ujemnych skutkach przywozu surowców zagranicznych, zapominając zupełnie o tem, że gdyby nie istniał przemysł włókienniczy musielibyśmy importować gotowe tkaniny oraz konfekcję, co w bilansie handlowym stanowiłyby sumy znacznie wyższe aniżeli wynosi to import surowców. W tym przywozie zawarta byłaby również obca robocizna. Wreszcie zapytać należy jak rozwiązana została kwestia nagłego wzrostu bezrobocia o blisko 150.000 osób, pracujących w przemyśle włókienniczym oraz w całym szeregu gałęzi z tą produkcją związanych.

Rzucając powyższe uwagi na marginesie przemówienia gen. Składkowskiego pragniemy zaznaczyć, że niebezpieczeństwo dla Łodzi bawełnianej jest bardzo groźne. Nietety, ze strony zainteresowanych inwazją inu sfer gospodarczych nie uświadła się żadna reakcja i żadne przeciwdziałanie. Łódź włókiennicza milczy i to milczenie wydać może już w najbliższej przyszłości jak najfatalniejsze owoce.

M. K.

**Pawilon łódzki**

na Targach Lewantyńskich w Tel-Awivie

Zwiększone zainteresowanie rynkami Bliskiego Wschodu wobec trudności jakie napotyka nasz eksport na rynkach europejskich, przejawia się w masowym udziale przemysłu polskiego na targach lewantyńskich, które odbędą się w Tel - Avivie w okresie od 26 kwietnia do 26 maja r. b.

Wskutek wielkiego napływu firm polskich, polsko - palestyńska izba handlowa, organizująca pawilon polski na targach powyższych, zmuszona była powiększyć pierwotny gmach wystawowy, zajęty całkowicie przez instytucję państwową oraz wybudować dodatkowy pawilon, w którym umieszczone zostaną ekspozycje prywatnych przedsiębiorstw.

Pozatem przewidziany jest osobny pawilon łódzkiego przemysłu włókienniczego oraz szereg kio-

**Jak ożywić eksport?**

**Przywrócenia dawnego systemu premii i finansowania wywozu przez Bank Polski domagają się eksporterzy**

Poruszona przez „Głos Poranny” sprawa spadku eksportu włókienniczego stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania.

Redakcja otrzymała znaczną ilość opinii eksporterów, podkreślających konieczność zmiany obecnego stanu rzeczy.

Doceniając wagę tych zagadnień dla przemysłu włókienniczego, zamieszczamy poniżej jeden z nadesłanych artykułów, którego zasadnicze stanowisko i wywody nie pokrywają się z poglądami redakcji i traktowane być winny jako materiał do ew. dyskusji. Red.

Aby rozwiązać problem wzmocnienia eksportu włókienniczego, należy przede wszystkim powrócić do dawnych form po-

mocy dla eksportu, t. j.: premii od wagi i gatunku. Obecna forma pomocy jest absolutnie nie do utrzymania, dając pole do ogromnych nadużyć. Oczywiście, że premje muszą być ograniczone do pewnej wysokości, jak to np. było z premjami od spodni (Ł. 180 od 100 klg. najwyżej za 60 dk. = t. j. Ł. 108).

Wysokość premji powinna być ta sama, jaka obowiązywała do I.VIII 1933 roku.

Premje, czyli dodatek wyrównawczy winien wypłacać przysły Bank Eksportowy. Do czasu utworzenia tego banku, należy oddziałowi Banku Polskiego w Łodzi przekazać sumy prelimitowane na ten cel. Bank Polski nie powiększając swego personelu, wypłacać będzie te premje za okazaniem

zaświadczenia eksportowego, poświadczonego przez odnośny urząd celny, tylko firmom zarejestrowanym jako eksporterzy. Urzędnicy celni winni porównywać zawartość skrzyń przez znaczonych do eksportu, z danymi załączonego zaświadczenia eksportowego.

Należy zabronić firmom ekspedycyjnym finansowania tych premji, t. j. wypłacania zgóry za potrąceniem odsetek, tych przewidzianych premji.

Po te pomoc winny firmy eksportowe się zgłaszać do łódzkiego oddziału Banku Polskiego, który, mając pewność, że dana firma otrzyma dodatek, wypłaci jej na poczet tego dodatku pewną sumę. Tę pewność uzyska Bank od ekspedy-

tora, który otrzymuje towar do ekspedycji.

Należy powołać do życia skromne o dwuosobowym personalu „Porozumienie eksporterów”, którego statut przewidywać ma tylko nadzór nad solidnością firm eksportowych. To porozumienie rejestrować będzie wszelkie wykroczenia firm jak w stosunku do zarządzeń władz, tak też w stosunku do odbiorców zagranicznych. Utrzyma się to porozumienie przez niskie opłaty miesięczne eksporterów.

Należy przeciwdziałać szaloniemu wyzyskowi robotników i pracowników przez niektóre firmy konfekcyjne. Ten wyzysk ułatwia konkurencję z przemysłem, który przestrzega obowiązujące normy pracy i płace. W tym celu, należałoby, by odnośne inspektoraty pracy, szczególnie w Brzezinach i Ozorkowie podjęły energiczną przeciwdziałanie.

Państwowy instytut eksportowy, na czele którego stoi tak wybitna jednostka jak inż. Turski, winien te wytyczne poddać dyskusji.

Dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy grozi katastrofalnymi skutkami. Już samo tylko powetowanie poczynionych szkód potrwać musi dłuższy okres czasu.

Tylko mając „swobodny oddech”, nasz kupiec i przemysłowiec przystąpi do ciężkiej walki o eksport ze znaną energią cechującą łodzianina.

M. K.

**Odbiorcy nie płacą!**

**Przemysł dziany odczuwa spadek wywozu i osłabienie konsumpcji wewnętrznej**

Przebieg sezonu zimowego w przemyśle dzianym był naogół niezbyt pomyślny, jednakże lepszy od r. ub. Jednym z pomyślnych objawów w tej gałęzi jest dążenie do przystosowania produkcji do zapotrzebowania. Dzięki tej polityce składy wyrobów dzianych w fabrykach są naogół niewielkie. Na skutek ostrożnej produkcji nie uległ ruchamiano w zapasach gotówki, co wpłynęło na pewne odprężenie na rynku. Sprzedaż naogół odbywała się na rachunek otwarty. Ostatnio wystąpiło przewleknięcie przez odbiorców uiszczenia należności tak, że niejednokrotnie producenci czekają kilka miesięcy na uregulowanie przez odbiorcę rachunków. Odbywało się to w ten sposób, że odbiorca wpłacał na po-

czet należności sumy, jakie uzyskiwał ze sprzedaży artykułów. Ceny artykułów dzianych w sezonie zimowym w porównaniu z r. ub. kształtowały się pod znakiem tendencji utrzymanej z odzieniem nieco słabszym i były niższe od 3 do 5 proc.

Eksport towarów dzianych ostatnio przedstawiał się bardzo niepomyślnie. Wprowadzenie zarządzeń jakie obecnie przy eksporcie obowiązują zarówno u nas, jak i zagranicą, doprowadziło do skurczenia się eksportu. Przemysł trykotażowy obecnie musi najbardziej liczyć na zapotrzebowanie krajowe które w związku ze zubożeniem społeczeństwa, nie może być zbyt wielkie.

Obecnie w przemyśle dzianym są

w toku przygotowania do sezonu letniego. Wobec ostrożnej produkcji fabryk, należy mieć nadzieję, że nie będzie on gorszy, aniżeli w r. ub. Na przebieg sezonu wpłynie w pierwszym rzędzie zapotrzebowanie klientów. Ceny nie zostały ostatecznie ustalone, zdaniem producentów, nie będą się różniły od cen z r. ub.

**Zastój na rynku walut**

8-procentowe listy zastawne mocne

Wczoraj, wobec soboty ruch na rynku łódzkim był bardzo słaby. Transzacje dochodziły do skutku w wyjątkowych wypadkach na minimalne sumy Bank Polski płacił za dolary zł 5.53, 5.54, 5.56. W obrotach prywatnych kurs kształtował się w granicach od zł. 5.57 do

zł. 5.55. Za funty angielskie Bank Polski płacił zł. 27.70, w obrotach prywatnych kurs funta notowano w granicach od zł. 28.00 do zł. 27.70 przy większej podaży i słabszej tendencji.

Dość silnie poszukiwane były 8 procentowe listy zastawne m. Łodzi złotowe, które notowano w dalszym ciągu pod znakiem tendencji mocniejszej w granicach od zł. 50.50 do zł. 50.25.

Na rynku akcyjnym panowała nadal zupełna cisza, za wyjątkiem akcji lokalnych, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy K. E. L. oraz Saturny. Akcje te były nadal sanie poszukiwane przy braku materiału i mocniejszej tendencji.

**Likwidacja związku eksportowego**

z powodu poniesionych strat

Związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi zwołał na dzień 15 lutego walne zgromadzenie swoich członków, celem powzięcia uchwały likwidacyjnej tego związku z powodu ponie-

nych dużych strat na pionierskich transzacjach eksportowych. Zaznaczyć trzeba, iż związek ten, był pierwszym związkiem eksportowym na terenie Łodzi i powstał w roku 1922.

**Upadłości, nadzory, układy**

Na zebraniu wierzycieli upadłości firmy „Izrael Wiener i S-ka” (Nowomiejska 6) oraz jej właścicieli Izraela Wienera i Pinkusa Dylewskiego, pełnomocnik upadłych zgłosił propozycje układowe, w myśl których upadli zobowiązują się długi pokryć w 10 proc. nominalnej wartości, bez odsetek i kosztów. w 2 równych ratach, przyczem pierwsza płatna po 8 miesiącach, a druga po 15 miesiącach od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Układ zawarto. Sąd układowy w całej rozciągłości zatwierdził, oddalając sprzeciw firmy „Przemysł wstążkowy A. Rozenfeld” i firmy „Abram Rabinowicz”, niewypłacalność uznał za usprawiedliwioną i zakwalifikował Izraela Wienera i Pinkusa Dylewskiego do przywrócenia im czci kupieckiej.

Na zebraniu wierzycieli upadłości Jonasa Verlegera, upadły nie zgłosił propozycji układowych, wobec czego zawarto związek wierzycieli i na syndyka ostatecznego wybrano apl. adw. Z. Müllera.

Wyrok sądu, ogłaszający upadłość i nakazujący osadzenie Verlegera w areszcie nie mógł być wykonany, gdyż Verleger wymeldowany został do Berlina, następnie uzyskał glejt i wrócił do Łodzi. Zdanem syndyka upadłość spowodowana była nie przez podstęp lub chęć wykorzystania zaufania wierzycieli, lecz przez niebываłą lekomyślność upadłego.

Sąd sprawozdanie przyjął do wiadomości i zatwierdził wybór syndyka ostatecznego.

Sędzia komisarz masy upadłości firmy „A. J. Grieman” skład apteczny (Łagiewnicka 23) wystąpił do sądu z wnioskiem o wyznaczenie ostatecznego cztero - tygod-

niowego terminu sprawdzenia wiarygodności, gdyż nie wszyscy wierzyciele zgłosili dotychczas zgłosić swoje pretensje.

Sąd udzielił żądanego terminu.

\*\*\*

Podobny wniosek złożył sędzia komisarz w sprawie upadłości firmy „Szarparnia i farbiarnia Michał Olszer” (Limanowskiego 131), prosząc o dwumiesięczny termin gdyż są jeszcze znani i niezgłoszeni wierzyciele zagraniczni.

Sąd udzielił żądanego terminu.

**CAPITOL**  
Dziś prezentujemy

Lidję Roberti  
Ricardo Corteza  
oraz  
Claudette Colbert

w superfilmie  
Paramountu pt.

**Wielka Grzesznica**

Wyścig pieniądza i miłości.  
Dramat matki — kurtyzany!

**Nadprogram:  
Tygodnik Paramountu.**

Początek o 4.30,  
w soboty i niedz. 12.30



## Rynek pieniężno-towarowy

### Cedula giełdylódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Tranzakcje	Sprzedaj	Kupno
Dolary 5.56		
Budowlana	42.—	41.50
Dolarówka	52.50	52.—
Inwestycyjna	107.—	106.50
Stabilizacyjna	57.90	57.50
Sytuacja wyczekująca. (ao)		

### Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, przy obrótach nieco mniejszych. Notowano: Belgja 123.75 (-12), Holandia 356.95 (-35), Kopenhaga 124.50 (-15), Londyn 27.90 (-2), Nowy Jork 5.60 — 5.58, Nowy Jork kabel 5.61 (plus 1), Paryż 34.90, Praga 26.30 (-7), Sztokholm 144.10 (plus 10), Szwajcaria 172.15 (plus 5), Włochy 46.69. W obrótach międzybankowych Berlin 210.50 (plus 100), w obrótach prywatnych: marka niemiecka 209.50 (plus 25), szyling austriacki 97.75 (plus 25), korona czeńska 24.15, funt angielski 27.90 dolar gotówkowy 5.58 (plus 1), rubel

złoty 4.62, dolar zł. 8.94.75, rubel srebrny 1.43 (-1), bilon 0.86 (-1).

### AKCJE

Dla akcji tendencja była również mocna. Notowano: Bank Polski 85.50 (plus 75), Starachowice 10.25 — 10.20 (plus 10), Tranzakcje nienotowane: Modrzejów 3, za Lilpopa żądano 10.85.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była bardzo mocna. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną, 4 i pół proc. ziemskimi i 8 proc. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 41.00 — 42.25 — 42 (plus 30), 5 proc. konwersyjna 55.75 (plus 75), 5 proc. kolejowa 52.50 (plus 150), 6 proc. dol. 63.50 (plus 50), 7 proc. stabil. 58.13 — 58.25 (plus 112), 4 proc. ziemskie 41 (plus 75), 4 i pół proc. ziemskie 49.75 (plus 25) 17 proc. ziemskie dol. 41, 8 proc. Warszawy 54 — 53.75 (plus 62), 5 proc. Kalisza 58, 8 proc. Łodzi 50, 10 proc. Siedlec 41. Tranzakcje nienotowane: 4 proc. dol. 52, 4 proc. lawest. 107.50 — 107.75, 7 proc. stabil. 61.50, 8 proc. dil. 74.50. 7 proc. śląska 55 — 55.50, 4 i pół proc. Warszawy 58.25, 5 proc. Warszawy 64 — 63.50.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

9.20 Muzyka j. płyt.  
10.00 Transmisja nabożeństwa z Poznania.

11.40 Odczyt misyjny p. t. „Polskie siostry miłosierdzia w Chinach”.

12.15 XVIII poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna. W przerwie: Feljton p. t. „Problem rasy w muzyce”.

14.00 Feljton p. t. „Łódź — miasto moich marzeń” — wygl. Roman Merson.

14.20 Koncert życzeń.  
16.00 Program dla dzieci.  
16.00 Kwadrans sławnych artystów — Michel Fleta (tenor) — płyty.

16.45 „Z Bożej łaski” (opowiadanie) Zygmunta Bartkiewicza.  
17.00 Pogadanka p. t. „Czy należy prowadzić rachunki domowe”.

17.15 Koncert Orkiestry symfonicznej pod dyr. J. Ozimńskiego.  
18.00 Słuchowisko p. t. „Swaty” wg. Gogola.

18.40 Recital śpiewaczy E. Szabraniskiej (mezzo - sopran).  
19.30 Radjotygołańki dla młodzieży

19.50 „Zapomniany karnawał” — koncert muzyki lekkiej.

21.00 Feljton.

21.15 „Na wesołej lwowskiej fali”.

22.15 Wiadomości sportowe.  
22.25 Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości meteorologiczne i komunikaty.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE

Monachjum (405)  
20.05 Opera Mozarta „Wesele Figara”.

Langenberg (456)  
20.00 Komiczna opera Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

Wiedeń (507)  
11.20 Koncert skrzypcowy i Symfonia A-moll Mendelssohna.

Londy (342)  
22.05 Koncert (Uwertura „Leonora Nr. 3” Beethovena i Symfonia V Brucknera).

Rzym (420)  
20.40 Operetka Kalmana „Księżniczka z Chicago”.

Sztokholm (426)  
19.30 Operetka Offenbacha — „Księżna Gelorster”.

22.00 Trio fortepianowe Fis-moll Francka i Kwartet smyczkowy Des-dur Dohnanyi'ego.

Bero Münster (540)  
19.50 Opera R. Straussa „Ara-bella”.

### Podziemna antena znacznie zmniejsza fading

Prasa zagraniczna donosi o próbach przeprowadzonych z podziemnymi antenami przez radio-inżynierów. Na podstawie dotychczas osiągniętych wyników są oni zdania, że w przyszłości znikną przewodniki napowietrzne, stosowane dotychczas, jako anteny stacji nadawczych. Podziemna antena składa się z 4-ch kabli, każdy o długości 15 metr. Kable te są rozłożone w ziemi na głębokości 1 metra, w rurach o średnicy około 40 cm., prowadzonych w 4-ch kierunkach. Gdy np. ma być nadana korespondencja w kierunku południowym, wówczas jest używany kabel założony w tym kierunku i t. p.

Doświadczenia wykazały, że bez uszczerbku dla wyrazitości i siły dźwięku można nadawać sygnały stosunkowo małą mocą, przy czym fading (chwilowe zanikanie odbioru) jest znacznie mniejszy aniżeli przy zwykłych urządzeniach antenowych

Przy podobnych próbach przeprowadzonych między Francją i Ameryką stwierdzono, że fale elektromagnetyczne (radjowe) nie rozpo-wszeechniały się, jak dotychczas przypuszczano, z szybkością 30.000 km. na sekundę, lecz z szybkością co najmniej o 10 proc. mniejszą. Z tych przyczyn należy przypuszczać, że fale elektromagnetyczne, wysyłane przy pomocy podziemnej anteny, nie rozchodzą się w eterze, lecz w ziemi. (r)

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Fatalna omyłka Kanady

Sensacyjne porażki Saskatoon Quackers, obok nieprzerwanego pasma zwycięstw zespołu „Ottawy”

W roku ubiegłym porażki, desygnowani przez federację kanadyjską do wzięcia udziału w turnieju medjolańskim. Na Saskatoon-Quackers nałożono obowiązek odzyskania utraconego tytułu mistrza świata. Przyjazd jej poprzedziły groźne zapowiedzi: Saskatoon Quackers — drużyna fabryczna wytwórni słynnych płatków owsianych jest finalistką klasycznego turnieju hokejowego Kanady — Allan Cup'u.

Po próbie wspaniałego hokeja, jaki dała Europie Ottawa Samrocks, spodziewano się po wszechnie od nowych przybyśców czegoś nadzwyczajnego, lecz już pierwsze ich występy były swego rodzaju niespodzianką. Reprezentacja Szwecji stawiała im niespodziewany opór, raz pobiła ich nawet 5:2, a w dwóch innych spotkaniach przegrała różnicą zaledwie jednej bramki.

Była to jakby dopiero zapowiedź prawdziwej sensacji, która miała miejsce w kilka dni później w Berlinie. Klubowy zespół BSC. odniósł nad kanadyjczykami rewelacyjne zwycięstwo w stosunku 3:1. Gra kanadyjczyków stała copperską na wysokim poziomie technicznym, nie wywołała jednak zachwytu publiczności i odzna-

ci, sensacyjne porażki Saskatoon Quackers, obok nieprzerwanego pasma zwycięstw zespołu „Ottawy”

czają się wielką brutalnością. Sensacja nabrała jeszcze większego posmaku, gdy wynik berliński porównano z odniesionymi w tym samym czasie sukcesami Ottawy. „Wycieczkowa drużyna” Kanady bez wysiłku pokonała reprezentację Stanów Zjednoczonych 4:0, w Londynie jeszcze raz odprawiła słynny Rangers z porcją dwóch bramek, a w Wiedniu rozgromiła prosto wicemistrzowską drużynę Europy — Austrię w stosunku 10:0!

Ostatnie dni przyniosły nowe niespodzianki, zrucające światło na wzajemny stosunek sił obu kanadyjskich drużyn. Praski LTC., pokonany przez Ottawę, zadał nowy cios zespołowi Saskatoon Quackers, bijąc go 1:0. Kiepska gra kanadyjczyków w Berlinie nie była więc przejściowym obniżeniem formy, lecz brakiem wielkiej klasy, o której się tak dużo początkowo mówiło.

Tak, czy inaczej, trudno sprzeć się wrażeniu, że Kanada, zgłaszając oficjalnie Saskatoon Quackers do mistrzostw świata w Medjolanie, popełniła fatalną pomyłkę. Niezawodnie w roli reprezentanta Kanady wypadłaby daleko lepiej Ottawa Shamrocks.

Po długim dopiero czasie przybyli właściwi reprezentan-

### Trzy mecze ligowe i rundy wyznaczone

W kalendarzyku rozgrywek mistrzostw ligowych pierwszej rundy brakowało terminów trzech spotkań. Terminy te zostały ostatnio ustalone. I tak: mecz Wista — LKS wyznaczono na dzień 24 czerwca, mecz Garbarnia — Wisła odbędzie się w dniu 8 lipca, i wreszcie termin meczu LKS — Garbarnia przesunięty został z dnia 24 czerwca na dzień 27 maja. Terminarz drugiej rundy rozgrywek zatwierdzony zostanie dopiero na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny, które odbędzie się za dwa tygodnie.

### Stibbe odmówił walki z Piłatem

Jak się dowiadujemy, w dzisiejszym finałowym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski Skoda — Warta, Stibbe nie wystąpi w barwach drużyny stołecznej i w walce ciężkiej dwa punkty walkowerem przyznane będą Warcie, gdyż Skoda nie znajdzie odpowiedniego przeciwnika dla Piłata.

Stibbe tłumaczy się, iż lekarz nie zezwolił mu walczyć aż do czasu kompletnego wyleczenia. Jest on pozatem zupełnie bez treningu i w walce z Piłatem nie posiada żadnych szans.

## L.K.S.--Hakoah 8:6

### Drużynowy mecz pięciarski

W sali Geyera odbył się w dniu onegdajszym drużynowy mecz pięciarski LKS — Hakoah, który po dość interesującym przebiegu walk przyniósł zwycięstwo pięciarzom LKS w stosunku 8:6. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

W wadze muszej Kummer (H) wygrał na punkty z Madejem (LKS) a w walce nadprogramowej w tej samej kategorii Gotfryd (H) również na punkty pokonał Celmera (LKS).

W wadze kogulej Krzywański II po nieciekawej walce pokonał na punkty Syndaka (H).

W wadze piórkowej Siekowski (LKS) wzbudzał swym silnym ciosem respekt w Fagocie (H) i pierwsze dwie rundy przeważał. Dopie-

ro w trzecim starciu Fagot zdobył si na trochę inicjatywy i wyrównał szanse. Wynik nierozstrzygnięty.

W wadze lekkiej zwycięstwo na punkty odniósł Lipszyo (H) nad Krzywańskim I, będąc przez wszystkie starcia lepszym.

W wadze półśredniej Klimczak (LKS) bez trudu wygrywa wysoko na punkty z niezwykle wytrzymałym Waldmanem (H).

W wadze średniej Kosłowski (LKS) nieznacznie na punkty pokonał Sumiraja (LKS).

W wadze półciężkiej Sadziński (LKS) zremisował z Boksenbaumem (H).

W barwach Hakoahu wyróżnił się Lipszyo, w LKS najlepszym był Klimczak.

## Raid kolejowo-narciarski

### Niezwykłe udogodnienia dla uczestników

Dziesięciodniowy raid kolejowo-narciarski przesunięty został na czas 15 — 25 lutego. Na decyzję tę wpłynęły niekorzystne w danej chwili warunki śnieżne.

Dotychczasowe zgłoszenia, wśród których nie brak i łodzian, są oczywiście ważne i na nowy termin. Kto natomiast w świeżo wyznaczonym terminie nie będzie mógł wziąć udziału w raidzie, otrzyma z powrotem wpłaconą kwotę.

Raid będzie miał wszystkie urządzenia techniczne, bezsprzecznie większe, aniżeli w latach poprzednich, a skład pociągu będzie zwiększony. Prócz wagonów sypialnych i wozu restauracyjnego, składnicy nart i warsztatu reperacyjnego gdzie prawdopodobnie również spe-

cialny wagon, przeznaczony do kąpieli. Jest to swego rodzaju nowacja, którą uczestnicy powitają z dużym zadowoleniem.

Trasa raidu jest interesująca. Miejsca postojów wyznaczono w Worochele, Sławsku, Siankach, Lupkowie, Krynicy, Zakopanem, Rabce, Zwardoniu, Zakopanem, zborną i wyjazdową jest Kraków, dokąd wszyscy uczestnicy raidu mają przejazd II klasą pociągu po spiesznego na podstawie biletu raiddowego. Rozwiązanie raidu nastąpi w Dziedziach. Bilet raiddowy zapewni również powrót do miejsc zamieszkania. Zgłoszenia na raid przyjmuje towarzystwo krzewienia narciarstwa o z „Orbis” i Wagons Lits Cook.

# TUNEL

wg. słynnej powieści J. Kellermana  
ukaze się wkrótce na ekranie.



# W WALCE Z HITLEREM

## radio czechosłowackie zmienia swe oblicze

Rajofonja czeska przeżywa obecnie okres reform. Już od dłuższego czasu między radjem czechosłowackim, a ministerstwami spraw wewnętrznych, zagranicznych, pocztowych i obrony krajowej, toczą się rozmowy które zmienić mają dotychczasowe oblicze radjofonji czeskiej. I chociaż rozmowy te nie zostały jeszcze ukończone, można już w głównych zarysach przewidzieć w jakim kierunku pójdzie nowa organizacja czeskiej radjofonji.

Przedewszystkiem radio będzie otoczone większą niż dotychczas opieką państwa, zwłaszcza w sprawach programowych. Na zajęcie się rządu sprawami radja wpłynęła niewątpliwie agresywna polityka Hitlera, który uczynił radio niemieckie narzędziem propagandy, skierowanej przeciw całości Czechosłowacji, w której mieszka poza na mniejszość niemiecka. Aby temu przeciwdziałać, zwiększą stacje praskie swe emisje w języku niemieckim.

Od 15 stycznia r. b. stacje czeskie pracują bez przerwy codziennie od pół do siódmej rano, do dwudziestej trzeciej w nocy. Zwiększenie czasu trwania programu radjowego nie wpływa zbyt na wzrost kosztów programowych, gdyż, jak dotychczas — zasadniczy program będzie wysyłała główna stacja w Pradze.

Najbardziej uderzającą zmianą w działalności czechosłowackiego radja będzie zwiększenie i rozbudowanie wiadomości prasowych, które będą naświetlane ze stanowiska politycznych interesów państwa. Równocześnie przewiduje się przemówienia ministrów, którzy będą informować społeczeństwo o ważniejszych wydarzeniach życia Czechosłowacji. Oczywiście więk-

szość przemówień będzie nadawana w języku czeskim, nie zapomni na się jednak o przemówieniach niemieckich, francuskich, a nawet węgierskich. Te ostatnie będą nadawane z rozgłośni w Koszycach i w Preszburgu.

Zasadniczą troskę programową położono na pielęgnowanie w radio właściwości kultury czechosłowackiej i na zaznajamianie z nią różnych części kraju, przez co ma się zamiar zniwelować istniejące jeszcze różnice. W tym celu ważniejsze regionalne programy ze stacji w Koszycach, w Preszburgu, w Morawskiej Ostrawie, będą transmitowane przez Pragę, aby cały kraj

zaznajomić z odrębnościami lokalnymi i nauczyć je cenić.

W zakresie niemieckich programów nadawanych przez stacje czechosłowackie przewiduje się audycje dzieciinne, wiadomości prasowe, wiadomości gospodarcze, cedulę giełdową, polityczny przegląd w języku niemieckim, płyty gramofonowe niemieckie, transmisje z niemieckich prowincjonalnych teatrów czechosłowackich i transmisje z niemieckiej opery w Pradze, oraz — co najciekawsze — audycje dla żołnierzy armji czeskiej narodowości niemieckiej w języku niemieckim. Te audycje będą głównie organizowane przez radjostacje w Bernie i w Morawskiej Ostrawie.

Wszystkie audycje zreformowanego radja czechosłowackiego owiane będą w większym niż dotychczas stopniu, myślą państwową i służyć będą celom i interesom polityki państwowej. Nawet tak ryzykowny krok, jak audycje mniejszościowe, wprzegają odpowiedzialne czynniki polityczne Czechosłowacji do służby propagandowej w interesie utrzymania jednoci politycznej państwa przed zakusami sąsiada. (r)

Jeżeli pragnie Pani osiągnąć wymowane i fascynujące spojrzenie, musi Pani pielęgnować brwi i rzęsy. Kiedy są one nieco ciemniejsze niż Jej włosy, wtedy piękne obramowanie uwładni czar Jej oczu... dodając im blask, żywość i nieodparty urok. Niebawem ten rezultat osiągnie Pani przez stosowanie tuszu woskowego „MADELIS” nowy ten produkt w dziedzinie kosmetyki — działa wzmocniająco, przyciemniając brwi i rzęsy. Tusz „MADELIS” jest trwały i absolutnie nieszkodliwy, a po, deszczu, i łzy nie rozpuszczają go. Tusz „MADELIS” jest wyrabiany w 4-ach kolorach: chatain, brun, noir i bleu.



**Dla pięknych oczu...**

Jeżeli pragnie Pani osiągnąć wymowane i fascynujące spojrzenie, musi Pani pielęgnować brwi i rzęsy. Kiedy są one nieco ciemniejsze niż Jej włosy, wtedy piękne obramowanie uwładni czar Jej oczu... dodając im blask, żywość i nieodparty urok. Niebawem ten rezultat osiągnie Pani przez stosowanie tuszu woskowego „MADELIS” nowy ten produkt w dziedzinie kosmetyki — działa wzmocniająco, przyciemniając brwi i rzęsy. Tusz „MADELIS” jest trwały i absolutnie nieszkodliwy, a po, deszczu, i łzy nie rozpuszczają go. Tusz „MADELIS” jest wyrabiany w 4-ach kolorach: chatain, brun, noir i bleu.

zaznajomić z odrębnościami lokalnymi i nauczyć je cenić.

W zakresie niemieckich programów nadawanych przez stacje czechosłowackie przewiduje się audycje dzieciinne, wiadomości prasowe, wiadomości gospodarcze, cedulę giełdową, polityczny przegląd w języku niemieckim, płyty gramofonowe niemieckie, transmisje z niemieckich prowincjonalnych teatrów czechosłowackich i transmisje z niemieckiej opery w Pradze, oraz — co najciekawsze — audycje dla żołnierzy armji czeskiej narodowości niemieckiej w języku niemieckim. Te audycje będą głównie organizowane przez radjostacje w Bernie i w Morawskiej Ostrawie.

Wszystkie audycje zreformowanego radja czechosłowackiego owiane będą w większym niż dotychczas stopniu, myślą państwową i służyć będą celom i interesom polityki państwowej. Nawet tak ryzykowny krok, jak audycje mniejszościowe, wprzegają odpowiedzialne czynniki polityczne Czechosłowacji do służby propagandowej w interesie utrzymania jednoci politycznej państwa przed zakusami sąsiada. (r)

**Gabinet Świątkolecznicy**  
Lampa kwarcowa i selux  
**CENY LECZNICOWE**  
Gdańska 31-a, m. 10  
tel. 192-64.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”  
Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2  
ukazały się już  
**„GRZECHY WIELKIEGO MIASTA”**  
Filmo-romans  
Szymona Bogdanowicza  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Cena 2 zł.

**Niema już złej cery!**  
Racjonalne masaże i pielęgnowanie odpowiednimi środkami wyszlachetnia i wydelikatnia naskórek, oraz usuwa pryszczki, zmarszczki etc.  
**Instytut de Beauté roma**  
Piotrkowska 121  
poprzeczna oficyna, I piętro  
Tel. 155-55



**Ratujcie zdrowie**  
Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.  
**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
D-ra LAUERA  
jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.  
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50  
Sprzedaż w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

**Centralna Ładownia Akumulatorów**  
Łódź  
PIOTRKOWSKA 167  
TEL. 205-21.  
NA TELEF. WEZWANIE  
TEL. 205-21  
WARSZTATY REPARACYJNE  
WYPOŻYCZANIE  
AKUMULATORÓW  
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

**„IRENIT”**  
PIOTRKOWSKA NR. 89. TELEF. 223-38.  
TŁUMACZENIA  
PRZEPISYWANIE  
NA MASZYNIE  
POWIELANIE  
DRUKÓW

Zatw. przez Min. Opieki Społ.  
**Szkoła Kosmetyczna**  
przy INSTYTUCIE  
**„MIMAR”**  
Łódź, Narutowicza 9, telef. 122-09  
przyjmuje zapisy od 19—20-ej  
Programy bezpłatnie

Instytut Kosmetyczny  
**„DEA” Henryki Berman**  
pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu. CEGIELNIANA 15. tel. 149-07  
przyjmuje od 11—21 od 3—7 pp.  
Zabiegi kosmetyczne wykonane są syst. „CEDIB”.

**RUPTURY**  
(przepukliny), skrzywienie kręgosłupa (garby), skrzywienie nóg i kolan, gruźlica kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!  
Specjalne lecznicze gumowe ortopedyczne bandaże mojej metody umieszcwiają pod gwarancją radykalnie nawet najstarsze i najniebezpieczniejsze ruptury (przepukliny) wszelkiego rodzaju u mężczyzn, kobiet i dzieci.  
Obniżenie żołądka i trzewi usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.  
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) lecznicze gorsety ortopedyczne. Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne. Na płaskie bolące stopy specjalne wkłady ortopedyczne według modeli gipsowych.  
SZTUCZNE RECE I NOGI.  
Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji  
Spec. ortop. **O. PETRYKIEWICZ** ze Lwowa  
Łódź, Piarowicza 9 (front, parter), Telefon: 177-09.  
Uwaga: Osobiste jawienie się chorych konieczne. (W Zgierzu przy ul. Słowackiego Nr. 2 i Nr. 4 (domy własne).

**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22

Ostatnie 2 dni! Najweselejsza komedia sezonu ze słynnym Maurice'm Chevalier w filmie p. t.  
**Rozkoszne kłopoty**  
(Monsieur Baby)  
ze słynną Heleną Twelvetrees i 9-ciomiesięczny Baby le Roy  
Nadprogram: Tygodnik Paramountu. Następnny program: **Pożegnanie z bronią**

Dziś i dni następnych! Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi  
Najnowsza produkcja!  
**Flip i Flap** robią karierę  
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. — 1.30.  
Passe-partouts oraz bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne  
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. — 1.09.



## Dźwiękowy Kino-Teatr Sztuka

Kopernika 16.

Początek o godz. 4 po poł.,  
w soboty, niedziele i święta  
o godz. 12-iej  
Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych!

Romantyczna i pełna uroku miłosna historia p. t.

# „Noc Miłości”

Gdy miłość przemówi, rozum i rozsądek milkną...

W rolach głównych: Najwspanialszy genialny śpiewak srebrnego ekranu **JOSE MOJICA** oraz piękna czarnooka hiszpanka **Mana Moris**.

Gabinet kosmetyki  
leczniczej i toaletowej

## Z. SZWALBE

dplom Uniwersytecki  
Moniuszki 1, tel. 127-99.  
Usuwanie wszelkich  
defektów cery.  
Usuwanie bezpowrotnie i bez  
śladów szpeczących włosów.  
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.



## ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!

Ucząc się  
KROJU, SZYCIA,  
MODELOWANIA na **Kursach Kroju i Szycia**  
zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P. F. GRYNBLATOWEJ.  
Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół akademii  
paryskich. (Małe grupy). Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas.  
Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach  
według patronów i żurnali paryskich. Kurs trwa 3 miesiące i ko-  
sztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym  
świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorium w Warszawie  
Uwaga! Wykonuje się na zamówienie najtrudniejsze fasony suk-  
kien, rękawów na papierze lub płótnie według patronów i żurnali  
**F. GRYNBLAT**  
Zawadzka 36, m. 3, tel. 251-03.

SWIEŻY

## TRAN

LECZNICZY

POLECA

APTEKA

**ST. HAMBURG I S-ka**  
GŁÓWNA 50, TEL. 218-61.



DOSYĆ JUŻ  
EKSPERYMENTÓW  
KTÓRE WAS DO MNIE  
PROWADZĄ!  
ZADAJCIE ORYGINALNYCH  
„OLLA”

## KOMPLETY GIMNASTYKI

prowadzone według najnowszych metod przez dyplomo-  
wanych nauczycieli wychowania fizycznego.  
Zbiorowe i indywidualne zajęcia do P.O.S. Gim-  
nastyka lecznicza i odciążająca. Przyjmuje zapisy i  
udziela informacji codziennie od godz. 16—19-ej.  
**Stanisław Boha**, Plotkowska 117, m. 38,  
tel. 209-55.

Konieczność  
z tym  
znakiem!

**KOWALSKA**  
USUWA NAJUPORCZYWSZE  
**BOLE GŁOWY**  
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA  
KAR. KOWALSKI WARSZAWA

## Wiśniowa Góra — Telefon 10 Pensjonat „Sanato”

p. FAJLOWEJ  
przeniesiony został do poprzednio  
sajmowanego, gruntownie od-restau-  
rowanego lokalu na posesji p. Jakubo  
wicza. Słoneczne, komfortowo urzą-  
dzone pokoje, bieżąca woda w każdym  
pokoju, łazienki i ubikacje w gmachu.  
Salony, korytarze i ubikacje dobrze  
ogrzane. Cały gmach i droga do lasu  
oświetlone elektrycznie. — Kuchnia  
wykwintna, na żądanie dietetyczna.  
Lekarz na miejscu.  
Wiśniowa Góra, tel. 10.

3-go lutego r. b.

## W SALACH GRAND-CAFÉ

# BAL LEKARZY

na rzecz kolonji letnich TOZ'u

## Ogłoszenie.

Stosownie do decyzji Sądu Okręgowego  
w Łodzi w III Wydziale Handlowym wzywam  
wierzyteli masy upadłości f. Z. Dmowski i S-ka  
aby w dniu 21 lutego 1934 r. o godz. 10 rano  
stawili się osobiście lub przez pełnomocników  
na sebranie do Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl.  
Dąbrowskiego 5, pokój 15. celem wyboru kan-  
dydatów na syndyka tymczasowego.

P. o. Syndyka tymczasowego  
Adwokat **Szymon Rajchman**  
Łódź, Cegielniana 8, tel. 105-50.

## Śniadania i Kolacje po 90 groszy

poleca Cukiernia „ŹRÓDŁO”  
Przejazd 1, tel. 209-87

Sklep: Kilińskiego 97, tel. 133-72.

Wyborowe **PĄCZKI** w cenie **15 gr.**

## KOMUNIKAT.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klientów, iż oddane  
mi zapalniczki do reperacji i skonfiskowane w swoim  
czasie przez Urz. Akc. i Mon. jako nieostemplowane,

## zostały przez Izbę Skarbową zwrócone.

PP. Właściciele powyższych zapalniczek sechą la-  
skawie zgłosić się po odbiór tychże za okazaniem od-  
nośnego kwitu

Zakład Optyczny **W. MAYEROWICZ**  
Łódź, Narutowicza 8, tel. 170-21

Uwaga. Zapalniczki przyjmuje nadal do  
reperacji.

## Institut de beauté R. WOLLMANOWEJ

Zawadzka 12. Tel. 235 01.  
stosuje najnowsze metody le-  
szenia wszelkich defektów cery  
syst. Cedibe'a w Paryżu. Odmro-  
żenia. Czerw. nosy i ręce. Usuw.  
zapłesu. — Maquillage.  
Porady bezpłatne.

## PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHORO-  
B WENEROZYCHNYCH I SKÓRNYCH  
ZAWADZKA 1.  
o rano do 9 wieczór. święta 9—2 pp.  
**PORADA 3 zł.**  
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-  
lekarz.

Do akt Nr. Km. 1.34.  
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w  
Łodzi rew. 4-go, Stefan Zajkowski,  
zamieszkały w Łodzi przy ul. Na-  
rutowicza nr. 35, na zasadzie art.  
602 K. P. C. ogłasza, że w dniu  
6 lutego 1934 roku o godz. 12 w  
Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 82,  
odbędzie się publiczna licytacja ru-  
chomości, składających się z zega-  
rów stojących i ściennych, lustra  
ściennego i długiego kontuaru oraz  
szaf sklepowych, oszacowanych na  
łącznie sumę zł. 1030.—, które moż-  
na oglądać w dniu licytacji w miej-  
scu sprzedaży, w czasie wyżej ozna-  
czonym.

Łódź, dnia 24 stycznia 1934 r.  
Komornik: St. Zajkowski.

## Tu odzyskasz zdrowie! pijąc naturalną wodę gorzką „PALMA”

leczy choroby żołądka, kiesek, wątro-  
by, kamieni wątrobowych, śródczo-  
cukrzycę, przemianę materii, bóle  
głowy, hemoroidy.  
Do nabycia w aptekach i składach  
aptecznych.

**KLISZKI**  
DO REKLAM GAZETOWYCH,  
PROSPEKTÓW, CENNIKÓW i t. p.  
SZKICE, RYSUNKI, RETUSZE  
WYKONUJE WYTWÓRNIA KLISZ  
**POLIGRAFJA**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101, TEL. 157-68.

## „HYGIENA”

Łódź, Andrzeja 1.  
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą-  
ce w zakres czyszczenia szyb, frote-  
sowania, cyklinowania i drutowania  
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań  
oraz pakowanie okien i drzwi na  
zimę  
Ceny niskie.  
Tel. 108-47 przyw. firmy RESTEL  
Czynny do godz. 7-ej.

Salon kosmetyczny  
**R. Szwajcerowej**  
Piotrkowska 106, lewa of. I p.  
Telefon 115-08  
po powrocie właścicielki z zagranicy  
czynny od 10—2 i 4—7.30

## Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,  
róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

Genjalną inscenizację, prawdę życia, korupcję i przestępczość  
odstania przed widzami film p. t.

# BUNT MŁODZIEŻY

Porywające arcydzieło tytana ekranu **Cecil B. de Mille'a**

Następny program: „**King Kong**” 8-my cud świata.

Dnia 27 stycznia r. b. w sobotę o godz. 12-iej i w niedzielę, dn. 28 stycznia r. b. o godz. 11 poranek dla  
młodzieży



**NOWOCZESNE  
KURSY**

**KROJU, SZYCIA  
i MODELOWANIA**

zatwierdzone  
przez Min.  
W.R. i O.P.

**LINY KAUFMAN**

**Piramowicza 2**  
róg Cegielnianej i pletra  
front. TELEFON 207-23.

Przyjmuje się zamówienia od 10  
r. do 7 w. — Po ukończe-  
niu wydaje się dyplomy.

W sobotę, dnia 3 lutego 1934 roku o godzinie 22 odbędzie się

# Wielki Bal Maskowy

w Sali Filharmonji na rzecz Stow. „Rodzina Policyjna” Koło Łódź-Miasto.

**Mnóstwo niespodzianek.**

—:—

**Dwie doborowe orkiestry.**

**Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.**

Bilety w cenie zł. 3.— dla pp. oficerów i akademików zł. 2.—

**Dr. Felicja Rozen**  
med. Choroby dzieci  
Śródmiejska 31<sup>III</sup>  
Telef. 169-59  
przyjmuje od 3—5-ej po poł.

**Dr. M. Eljasberg**  
chirurg  
wznowił przyjęcia  
Piotrkowska 80, tel. 117-87

**Dr. med. M. Dawidowicz**  
chor. wewn.  
ELEKTROKARDIOGRAFJA  
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)  
przeprowadził się na  
ul. Narutowicza 42  
Tel. 184-91. 5—7

**Dr. med. Z. Lewinson**  
CHIRURG  
Piotrkowska 86, tel. 143-63  
wznowił przyjęcia  
i ord. od g. 3—5 pp.  
Ceny lecznicowe.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i moczopłciowych  
powrócił  
Cegielniana 7, tel. 141-32  
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 5—8 w.  
w niedzielę i święta od 9—11.

**Doktor I. SZUMACHER**  
Choroby skórne i wene-  
ryczne  
Piotrkowska 56 tel. 148-62  
Przyjmuje od 1 1/2—4 pp. i o 6—9 w  
w niedz. i święta od 10—1 pp.  
Ceny lecznic

**Dr. med. S. Liniecki**  
chor. wewnętrzne, spec. serca  
przeprowadził się na  
NARUTOWICZA 9  
Tel. 127-16. Przyjm. od 6—8

**Dr. Ludwik Falk**  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07.  
przyjmuje 10—12 i od 5—7.

**Dr. Neuman**  
chirurg i ginekolog  
przyjmuje od 12—1 i od 7—8.30  
Zachodnia 57,  
tel. 128-95.

**Dr. med. Artur Banasz**  
chirurg-urolog  
Wólczańska 23  
przyjmuje od 4 do 6 pp.  
Dla niezamożnych ceny  
lecznicowe

**Leczenie**  
krótkimi falami radiowymi  
Choroby stawów, kości, mięśni,  
nerwów, skóry, narządów we-  
wnętrzych kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizycznej  
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

**Dr. med. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Zachodnia 64  
telefon 185-49  
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w  
w niedzielę i święta od 10—12 w poł.

**Dr. med. HELLER**  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Traugutta 8. Tel. 179-89  
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.  
w niedzielę od 11—3 po po poł.

**Dr. med. HALTRECHT**  
choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe  
Piotrkowska 10 Tel. 245-21  
Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5—9 w  
w niedz. i święta od 10—1 pp.

**Doktor W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83  
Choroby skórne, wene-  
ryczne i moczopłciowe  
Gabinet Roentgeno-leczniczy  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od  
1—5 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.  
w niedziela i święta od 10—1

**Doktor J. Dobrowolski**  
choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 2, tel. 118-04.

**Dr. med. Z. Pinczewska**  
Polożnictwo, i choroby kobiece  
przeprowadziła się  
Gdańska 74  
tel. 108-01  
przyjmuje 4—6 pp.

**Doktor REICHER**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i moczopłciowych  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.  
w niedzielę i święta od 9—1 po poł.

Zatw. przez wł. Państw.  
**SZKOŁA KOSMETYCZNA**  
Dr. med. Lewinsonowej  
Piotrkowska 86  
daje prawo w całej Polsce  
otwarcia gabinetu kosmet.  
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

**GABINET FIZYKALNEJ TERAPII**  
przy Tow. „LINAS HACEDEK”  
w Łodzi, Cegielniana 17  
Tel. 115-11.  
Naświetlanie po cenach przystępnych.  
Dziennik st. 2.—, Kwarцова lampa  
zł. 0.75, Kąpiel elektryczna zł. 1.50,  
Sollux zł. 1.50.  
Gabinet czynny od 11—1 i od 4—6  
i jest pod nadzorem stałego ordynują-  
cego lekarza.

**LECZNICA**  
chorób  
**uszu, nosa  
i gardła**  
ze stałymi łózkami  
Dr. Dr. J. Imich  
A. Wołyński  
PIOTRKOWSKA 55  
fr. i p., tel. 174-74.

## PRZYPOMNIENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przypomina PP. Pracodawcom, którzy jeszcze nie dopełnili obowiązku zgłoszenia swych zakładów pracy i pracowników, że tymczasowe biura zgłoszeń przyjmować będą wymienione zgłoszenia tylko do dnia 31 stycznia r. b.

Po dniu 31 stycznia r. b. czynne będzie tylko biuro zgłoszeń w Centrali, ul. Wólczańska 225.

Jednocześnie ubezpieczalnia zwraca uwagę, iż zgodnie z art. 269 u-stawy z dn. 28.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 936) PP. Pracodawcy, którzy nie dopełnią obowiązku zgłoszenia w wyznaczonym terminie, podlegać będą karze grzywny do 500 zł.  
Łódź, dnia 27 stycznia 1934 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

**Dr. med. J. Mandeltort**  
Gabinet Rentgenologiczny  
ul. Wólczańska 18  
(Zielona 8-a) Tel. 240-24  
przyjmuje 8—9 r. i od 4—6 pp.

**Dr. med. Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne  
moczopłciowe  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w  
w niedzielę i święta od 9—1

**Doktor KLINGER**  
spec. chor. weneryczn., skórnych  
i włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.  
W niedzielę i święta od 10—12

**Dr. med. S. Kryńska**  
Chor. skórne i weneryczne  
(kobiety i dzieci)  
godz. przyj. o 10.30—12 i 3—4 pp.  
w niedzielę i święta od 3—4  
Sienkiewicza 34 telef. 146-10

**Dr. med. Z. DATYNER**  
UROLOG  
Chor. nerek, pęcherza i dróg  
moczowych  
Zachodnia 59-a  
telefon 148-95  
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

**Dr. med. M. Rundszejn**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
Przeprowadził się na ulicę  
Pomorska 7, tel. 127-84  
przyjmuje od 4—8-ej.

**Dr. med. L. NITECKI**  
Spec. chorób skórnych, wene-  
rycznych i moczopłciowych  
Nawrot 32 tel. 218-18  
przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w  
w niedzielę i święta od 9—12 w poł

Leka z-Dentysta  
**M. Lewin-Gru**  
19 Piotrkowska 19  
przyjmuje od 4—9 wiecz.  
w Lecznicy Piotrkowska 294  
przyjmuje od 11—2 p. p.

**Dr. med. Wołkowyski**  
Cegielniana 4 tel. 216-90  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.  
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

**Lek. dent. L. Gecowowa**  
przyjmuje  
od 11-1 i 3—8 w.  
Zielona 3, i p. fr.  
tel. 131-91  
Dawniej w lecznicy „Vita”

**Doktor S. Broiman**  
choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od 9—3 i od 7 1/2—9 wiecz.  
Panie od 3—4.  
Zawadzka 38. Tel. 108-07

Starszy Felczer  
**A. NEUMARK**  
przeprowadził się  
na POŁUDNIOWA 28  
pop. of. II p. tel. 163-46  
przyjmuje do 10 r. — od 2—4 pp i od  
8—9 w. Dla niezamożnych ceny  
lecznic.



# OGŁOSZENIA DROBNE

## Nauka i wychowanie

**BERLITZ - SCHOOL!** Kursy języków obcych, uznane przez państwo, 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy, lekcje prywatne. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzeja 3 (dawniej Piotrkowska 86). 6357-4

**LICENCIÉE ès lettres** (Sorbonne), donne leçons français, se charge traductions. Telefon 113-19. 484-2

**POLSKA YMCA** organizuje kursy polskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, oraz kursy: radiotechniczny, fotograficzny (amatorskie), stenograficzny. Kluby konwersacyjne. Klub fotograficzny dla zaawansowanych. 507-2

**BUCHALTERJI WŁOSKIEJ** i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15.— Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 poprz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki. 6288-2

**BUCHALTERJI** podwójnej nauçam gruntownie w ciągu miesiąca (metoda praktyczną) z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg szanowanych miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisanie na maszynie z dokładnym objaśnieniem konstrukcji 10.— Sporządzanie bilansów i zaprowadzanie ksiąg, również uproszczonech. Wólczańska 41 m. 32.

## Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)  
Lekarska medycyna weterynaryjna

**M. A. Reich**  
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p.  
Nawrotła, II p. Tel. 175-77  
Ceny lecznicowe.

## Kupno i sprzedaż

**ZŁOTO, SREBRO,**  
biuterję i kwity lombardowe  
kupuje i płaci najwyższe ceny  
Magazyn jubilerski **I. Fijałko**,  
Piotrkowska 7.

## BRYLANTY

**ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNA BIUTERJĘ,** kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. R. Lisak**, Piotrkowska 5

**CO TO JEST „STRADIWATT”?**  
Jest to dwulampowy (z 3-ma lampami) odbiornik, który nie ma sobie równego. Ekranowany (Loftin - White) zastępuje najlepszą trójkę a szlachetnością tonu prześcignął wszystko. Sprzedaż na raty. Radio-Watt, Narutowicza 16.

**WIŚNIOWA GÓRA!** Letnisko z dużym lasem — parkiem do sprzedaży niedrogo. Wiadomość: p. Pieńkowska, Łódź, Andrzeja 5, m. 2.

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — 6.—, zagranicą — 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor: Eugeniusz Kronman. Za Wydawnictwo odp. Eugeniusz Kronman, „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101

## MOTORY

na 3.000 volt  
75, 40, 30 i 25 K.M. Fabr. A.E.G. i Bergman. szeregu mniejszych niskiego napięciowych motorów okazyjnie do sprzedania.

**Inż. J. REICHER i S-ka**  
Południowa 28, tel. 21-000

**MEBLE:** stołowy i sypialny używane w dobrym stanie do sprzedania. Herszkowicz, Narutowicza 22. 6511-2

**ŁÓŻKO** białe z nocnym stolikiem, tapczan, lodownia dwudrzwiowa do sprzedania. Przejazd 20 m. 19.

## Różne

**BACZNOŚĆ!** Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Taniol Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez Ministerstwo, zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: proszę mnie zawiadomić listownie S. Karabana Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Mistrz dyplomowany i cechowy.

**ZAKOPANE.** Pensjonat „Kryształ” (ul. Chałubińskiego) inż. Russakowej i Wajcmanowej. Willa skanalizowana, ładnie położona, ciepła. Ceny niższe. Zgłoszenia w Łodzi, telefon 245-08.

**TANCOW** nowoczesnych udziału znany nauczyciel Henrykowski. Zapisy Gdańska 9, tel. 166-93. Urzędnikom, stowarzyszeniom, szkołom ceny niższe.

**KRAWATY** ostatnich francuskich modeli po cenach umiarkowanych wykonywa „Bronisława”. Piotrkowska 64 i Sienkiewicza 9. Telefon 176-03.

**KTÓRY** izraelita, kulturalny, dobrze usytuowany (żonaci wykluczeni), pragnie zapoznać sympatyczną, młodą i dzielną panią, niech napisze ofertę sub. „Znicz”.

**DYWANY** perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego 12 m. 10. 5925-5

**POKÓJ** umeblowany z oddzielnym niekrepującym wejściem zaraz do oddania. Żeromskiego 4, mieszkania 2, parter.

## POLRUCH

PIOTRKOWSKA 89, fr. I p.  
tel. 141-01  
połoca i poszukuje lokale handlowe, mieszkania, pokoje umeblowane, sklepy.

**POSZUKIWANY** lokal fabryczny na tkalnictwo około 1200 mtr. kw. z siłą parową. Oferty sub „N. G.” do administracji.

## LEKARZ

poszukuje **MIESZKANIA**

4-5 pokojowego

Warunki: śródmieście, 1-2 piętra, ciepłe, słoneczne, frontowe. Oferty sub. „F.”

W **WILLI** w ogrodzie mały umeblowany pokój do wynajęcia. 50 zł. mies. Gdańska 94.

**3-POKOJOWE** mieszkanie z wszelkimi wygodami w oficynie na pierwszym piętrze do wynajęcia zaraz, przy ul. Piotrkowskiej 120. Informacje sekretariat sądowy Wojdyłowski, Pomorska 41-a 1-2 pp. i od 8 wiecz.

**4-POKOJOWE** mieszkanie nowoczesne wszelkie nowoczesne wygody w śródmieściu do wynajęcia zaraz. Telefon 131-77.

**LADNY** umeblowany pokój z łazienką i wygodami, wejście z korytarza, do wynajęcia. Piłkarska 5, front, m. 11.

**DO WYNAJĘCIA** pokój umeblowany z niekrepującym wejściem, bardzo tanie. Orła 23, m. 12.

## Do wynajęcia

mieszkanie 3 pokojowe z wszelkimi wygodami na IV piętrze w domu przy ul. Przejazd nr. 30. Informacje od 8 — 4 po pol. u administratora domu.

## Posady

**NAUCZYCIELKA** - wychowawczyni poszukuje półkondycji na przedpołudnie. Kwalifikacje pierwszorzędną oraz praktyka u „Korożka”. Wiadomość: Piotrkowska 66, fr. II piętro, w salonie mod.

**MŁODA** inteligentna panienka poszukuje pracy do samotnej cechy. Oferty pod „Gospodyni”.

**POTRZEBNA** młoda panienka (chrześcijanka) do sklepu spożywczego z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: Rzgowska 97, m. 2, od 10 — 5 po pol.

## „Triple-Watt”

3 lampowy 3 obwodowy odbiornik. Pośród 3-lampowych najlepszy, najsłuchotniejszy i lżejszy prawdziwie selektywny. Należy do klasy najlepszych aparatów pomimo niskiej ceny. **RADJO „WATT”** Narutowicza 16. Sprzedaż na raty.

## FARTUCHY

wszelkiego rodzaju (trwale kolor) damskie z szelkami i dziecinne od 95 gr.  
Piotrkowska 107, m. 19.

Ceny niskie!

Ceny niskie!

Zapraszamy wszystkich na

## Biały Tydzień

podczas którego każdy może się zaopatrzyć

w płótna i białinę po cenach bardzo niskich

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.

ROKICINSKA 54. Dejazd tramwajami 10 i 16

Wyłącznie seswolnie na wysyłanie paczek towarowych i żywnościowych do Rosji Z. S. R. R.

**KWIT** kaucyjny Elektrowni Łódzkiej zagubiono na imię S. Wreksiera z dnia 18.V 1932 za nr. 70.789, na sumę 15.—.

**PO 2 MILJONY** każdy śpieszy do kolektury Kurt Wytrzyca. Łódź, Piotrkowska 141, tel. 133-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na P. K. O. 68426. 4522-2.

**ZAKOPANE.** Willa „Cienista”, ul. Witkiewicza 32, poleca pokoje ładnie umeblowane. Informacje i zamówienia: telefon 131-78.

**FOTOGRAF** dobry fachowiec z kartą rzemieślniczą, bez gotówki, jako wspólnik poszukiwany. Oferty „Retusz”.

## Pensjonat

na sezon letni 1934 r. poszukiwany do wynajęcia kompletnie urządzone wraz z oświetleniem elektrycznym w pobliżu lasu oraz plaży. Zgłoszenia do administracji „Głosu Porannego” — „Dogodna komunikacja”

## Lokale

## Sklep dochodowy

dobrze prosperujący galanterijny, okazjnie do sprzedania. **Kopernika 28, tel. 147-45.**

**POKÓJ** umeblowany słoneczny, dwonokrotny, z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska nr. 225-227, m. 6, tel. 221-30. 6518-2

**2 POKOJE** komfortowe elegancko umeblowane z hollem, przedpokojem, łazienką, wszelkimi wygodami, ewentualnie z kuchnią do odnawienia zaraz. Telefon 131-77.

**SALE FABRYCZNE** kompletne urządzone do wynajęcia, także do sprzedania cewiarza (szpulmaszyna) w dobrym stanie. Wiadomość u portjera, Zakątna 34.

## Wyprzedaż Inwentarzowa

ceny niższe do **50%**

**W. KNAPP** Piotrkowska 101  
Telefon 126-04

do wyprzedaży przeznaczono większe zapasy:

**Bielizny Damskiej**

jedwabnej, nansukowej, opalowej, madapolam

**Bielizny Dzieciennej**

dla chłopców i dziewcząt

**Bielizny pościelowej**

kapy, poszewki i t. p.

**CRUSTECZKI**

damskie i męskie w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne

Bielizna własnego wyrobu najwyższego gatunku.

**Bielizny męskiej**

popielinowej i sefirowej i t. p.

**Trykotaży**

znanej fabryki J. Matuszewski, Warszawa

**Bielizny stołowej**

lnianej i bawełnianej

**2 POKOJE** razem lub oddzielnie elegancko umeblowane na I piętrze z frontu, z telefonem i wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Rotenbergowa, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79), telefon 164-24.

**POKÓJ** umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 26, m. 47.

**DUŻY** frontowy elegancko umeblowany pokój w pierwszorzędnym domu (telefon, winda), z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Przejazd nr. 90, m. 9.

**POKÓJ** umeblowany, wygody, niekrepujące wejście do wynajęcia. Żeromskiego 25, m. 10a, prawa oficyna.

## Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsc 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwycisajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie 1.50 Poszukiwane pracy 10 gr. za wiersz, najmniejsze 1.20. Ogłoszenia soczewkowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.